# GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 35 — Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 31go Sierpnia, 1905 roku — Rok 33.

ENTERED AT THE POST OFFICE OF CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.



## PREMIE...

**czyli podarunki dla naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej w Chicago."**

Ponieważ wielu abonentów zapisuje gazetę na kwartał lub pół roku, co utrudnia bardzo prowadzenie książek i naraża nas na znaczne koszta, postanowiliśmy dać każdemu abonentowi, który opłaci z góry "Gazetę Polską" na cały rok, premię czyli podarunek wartości jednego dolara w książkach znajdujących się w naszej księgarni, tak Powieściowych, Historycznych, jako też do Nabożeństwa, **za dopłatą 10c. na przesyłkę tejże premii.** Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć **40c. na przesyłkę.**

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Np.: Kto sobie wybierze w premii Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski Aleksandra Chodźki, który kosztuje $4,00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a $3.00 przysyła razem z prenumeratą **i dołącza 10c. na przesyłkę premii.** Prawo do powyższej premii mają tak samo nowi, jak i starzy abonenci "Gazety Polskiej."

**"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje $2.00, na pół roku $1.25, na cztery miesiące $1.00, na kwartał 75c.**

**"Gazeta Polska" do Europy kosztuje $3.00 na rok, $1.50 na pół roku.**

**Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.**

**"Gazetę Polską można zapisywać każdego czasu.**

### NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami są obecnie pp. W. Radomski, W. Michalski, W. Pawłowski, S. Żukowski, J. M. Sienkiewicz i St. Góralski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za "Gazetę Polską" i książki na co wydają kwity.

Pan W. Radomski kolektuje obecnie za "Gazetę Polską" w So. Dakocie i Minnesocie.

Pan W. Michalski kolektuje za „Gazetę Polską" w Dunkirk N. Y. Erie, Pa., Buffalo, N. Y., Niagara Falls, Tonawanda, Medina, Albion, Rochester, Syracuse, Utica, Herkimer, Amsterdam, Schenectady, Albany, Mechanicsville, Troy i w okolicznych miastach w stanie New York.

Pan Pawłowski kolektuje w Ashley, Hazleton, Mahanoy City, Mt. Carmel, Shamokin i okolicznych miastach.

Pan Stanisław Góralski kolektuje w Worchester, Webster i całym Stanie Massachusetts i Rhode Island.

Pan J. M. Sienkiewicz kolektuje w Wisconsin.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za "Gazetę Polską," idący do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej wnet zmrok zapadnie, to mało obejść można, a cały dzień się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz.


### Do Czytelników.

*Kto z czytelników ma na adresie znaczek "August 5," znaczy to, że prenumerata jego skończyła się w Sierpniu 1905. Kto chce nadal Gazetę Polską odbierać, niechaj natychmiast przyśle prenumeratę; w przeciwnym razie wysyłkę gazety wstrzymamy. W. Dyniewicz.*

## Układy pokojowe.

Komisarze pokojowi omówili już wszystkie punkty warunków przedłożonych przez Japonię, z których dwa punkty — odstąpienie Japonii wyspy Sachalin i zapłacenie odszkodowania wojennego — stanowią ów węzeł gordyjski, którego obydwie strony nie mogą rozwiązać. Japonia żąda słusznie tego, co jej się należy, a Rosya stoi przy swym uporze i grozi zerwaniem układów, jeżeli Japonia nie ustąpi.

Stanowisko Rosyi wobec układów pokojowych stwierdza rzadka w historyi nieudolność oryentowania się w sytuacyi i przystosowanie jej do warunków.

Jak w polityce wewnętrznej nic jeszcze nie zdołało poruszyć Rosyi z posad zarozumiałości i ślepego uporu, tak obecnie, mimo tylu klęsk wojennych, mimo wkroczenia japończyków na terytoryum rosyjskie, dziwną rząd zajmuje postawę, świadczącą, że nie chce, czy nie umie zrozumieć tej prostej prawdy, że jest na łeb pobitym, a prowadzenie dalszej wojny równałoby się upadkowi Rosyi oficyalnej.

Zaledwie rozpoczęły się układy pokojowe, rząd carski zaczął straszyć podrobionemi depeszami o "znakomitym" duchu w armii, o oczekiwanych wielkich zwycięstwach w Mandżuryi. Wszystkie te depesze mają na celu wyrobić przekonanie w świecie, że Rosya nie znajduje się w ostatecznej potrzebie proszenia o pokój, ale go chce zawrzeć tylko dla uniknięcia dalszego rozlewu krwi.

Tymczasem cały świat, patrzący do niedawna z podziwem na niezwyciężoną potęgę Rosyi, przekonał się dowodnie, że wszelkie jej przechwałki są tylko upozorowanem mydleniem oczu. Oręż japoński dowiódł dosadnie, jaka jest potęga Rosyi i co jest wartą armia carska.

Gdy więc ta nieumiejętna, a pozbawiona zupełnie godności gra dyplomatyczna Rosyi w obecnych rokowaniach pokojowych, nie osięgnie zamierzonego celu, to Rosya zdyskredytowana w polityce, upokorzona w walce, zdać się musi na łaskę losu — albo się zgodzić na warunki Japonii, albo toczyć dalej wojnę, która będzie jeszcze zgubniejszą dla niej w skutki.

Wnioskując z dotychczasowych rokowań pokojowych, przypuszczać należy, że do zawarcia pokoju nie przyjdzie. Rosya zgodziła się już na odstąpienie połowy wyspy Sachalin, ale o odszkodowaniu wojennem nie chce ani słyszeć.

W zeszłą sobotę przystąpili komisarze do podpisania protokółu z dotychczasowych posiedzeń, poczem oświadczył Witte, że uważa sprawy bieżące za załatwione i wnosi o rozwiązanie konferencyi. Poseł japoński Komura nie zgodził się na to i poprosił Wittego do osobnego pokoju na chwilową naradę. Postanowiono odroczyć posiedzenie do poniedziałku.

Prezydent Roosevelt robi, co może, aby doprowadzić obydwie strony do zgody. Zaznaczył przytem, że jeżeli zawarcie pokoju nie dojdzie do skutku, będą temu winni moskale, a nie japończycy, którzy stawiają bardzo umiarkowane warunki.

W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że Witte otrzymał polecenie z Petersburga do dalszych ustępstw.

Jak daleko sięgają te ustępstwa, to jest tajemnicą.

Prezydent Roosevelt pracuje nad przygotowaniem nowego projektu pogodzenia Rosyi z Japonią. Z tej przyczyny odłożono dalsze posiedzenie komisarzy na wtorek.

W bieżącym tygodniu dowiemy się, czy pokój zostanie zawartym, czy nie. My życzylibyśmy sobie aby moskalom wytrzepano jeszcze lepiej skórę, a wyszłoby to na zdrowie i Rosyi i całej Europie.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Groźne położenie.

WARSZAWA, 24 sierpnia. — Bardzo wielu robotników i przywódców socyalistycznych zostało aresztowanych z powodu wywołania jeneralnego strajku. Wiele osób odesłano do twierdzy Modlin, a to dlatego, że więzienia, przeznaczone dla więźniów politycznych są przepełnione.

Strajki w fabrykach w Warszawie i Łodzi zakończyły się wczoraj. Pociągi odchodzą z Warszawy tylko raz dziennie. Pociąg jest strzeżony przez wojsko. Na pociągu pełnią służbę żołnierze.

PETERSBURG, 24 sierpnia. — Sytuacya w nadbałtyckich prowincyach jest niezmienna. Donoszą tu o kilku politycznych morderstwach. Urzędnicy twierdzą, że zaburzenia wywołuje komitet rewolucyjny, który znajduje się w Rydze. Emisaryusze rozchodzą się po wsiach.

Czterech przywódców rewolucyonistów zostało aresztowanych. Komitet rewolucyjny zawiadamia emisaryuszów przed policyą i jest tak sprytny, że często wywiedzie w pole sławnych policyantów.

Bardzo wielu rewolucyonistów przebywa w Rydze, Rewlu i Libawie. Po cerkwiach odprawiano tu dziękczynne nabożeństwa, za ogłoszenie manifestu cara, zwołującego dumę narodową.

WARSZAWA, 25 sierpnia. — Ostatni manifest carski, zwołujący sobór moskiewski oburzył do żywego polaków, których car wykluczył od współudziału w tej szopce carskiej, zwanej soborem narodowym. Do tego przyczyniła się także odmowa ministrów w sprawie szkoły polskiej w Królestwie. Dzisiejsze telegramy donoszą, że w gub. warszawskiej ogłoszono stan oblężenia. Z tego widać, o jakich ulgach dla polaków myśli rząd carski.

Co dalej się tam dziać będzie w Królestwie po zaprowadzeniu stanu oblężenia, to łatwo sobie wyobrazić. I tak już nędza i głód porywają setki ofiar. Więzienia są tak przepełnione, że nowe ofiary szlą carskie zbiry aż do Modlina. Urodzaje zawiodły, przemysł i handel w zupełnym zastoju, a tymczasem moskale zaprowadzają stan oblężenia, ażeby mieć powód do dalszych prześladowań, uwięzień i ucisku jeszcze sroższego.

Nie dziw więc, że naród się burzy i daje posłuch rozpaczy i wzburzeniu, a wreszcie i agitatorom rewolucyjnym, którzy nie zasypiają sprawy i prowadzą dalej swoje dzieło terroru i zamachów. Najnowszym wynikiem tej sytuacyi, to wysadzenie w powietrze mostu na kolei nadwiślańskiej tuż przy mieście Radom. Komunikacya jest zupełnie przerwana, a przez to transport wojsk, na razie przynajmniej, stał się niemożliwym.

Z Łodzi donoszą, że organizacye socyalistyczne zapowiedziały ogólny strajk na poniedziałek i czynią gorączkowe usiłowania, aby takowy się powiódł. Rząd walczy przeciw nim z całą energią i w ostatnich dniach zaaresztował kilkuset socyalistów, przyczem nie obeszło się bez krwawych walk i zaburzeń. Tak wyglądają stosunki w Królestwie.

Na policmajstra w Radomiu rzucono bombę. Policmajster jest ranny.

Na ulicy Ordynackiej w Warszawie zastrzelono rewirowego Zielińskiego. Sprawca zbiegł.

Nie lepiej się dzieje w krajach rosyjskich. W powiatach Elizabetgród i Aleksandria wybuchły z całą siłą rozruchy agrarne. Masy chłopów krążą uzbrojone po całym powiecie i obracają w perzynę budynki dworskie. Wsie Bucka i Lihowia zostały do szczętu spalone, zanim kozacy zdążyć tam zdołali.

ODESSA, 25 sierpnia. — Rząd rosyjski chwycił się bardzo obosiecznego środka celem położenia tamy propagandzie rewolucyjnej na flocie Czarnomorskiej. Oto część załogi na okrętach tej floty zastąpił pułkami liniowymi, a usuniętą część marynarskiego korpusu porozmieszczał po rozmaitych garnizonach lądowych. Ale i ten środek zawiódł; marynarze bowiem przenieśli propagandę rewolucyjną do armii lądowej. Następstwem tego jest fakt, że w armii lądowej coraz częściej całe szeregi odmawiają posłuszeństwa przy egzekucyach skazańców politycznych. W ostatnich dwóch tygodniach kilkakrotnie zdarzyło się, że pluton żołnierzy, odkomenderowany do rozstrzelania, albo nie dawał ognia, albo strzelał w powietrze.

### Rzeź żydów.

WARSZAWA, 26 sierpnia. — O strasznej rzezi żydów donoszą tu z Białegostoku miejscowości oddalonej około 50 mil na południowy zachód od Grodna.

Po za granicą mało wiedzą o tej rzezi, a nawet samej Rosyi zaledwie kilka osób w większych miastach dowiedziało się, że żydzi zostali wymordowani.

Urzędnicy twierdzą, że pewna banda żydów rzuciła bombę na żołnierzy, zabijając kilku. Ci ostatni w swojej własnej obronie dali ognia i 40 żydów zostało zabitych, a około 80 odniosło pokaleczenia.

Białystok liczy 65,000 mieszkańców, trzy części z tych są żydzi.

### Nożownictwo w Warszawie.

WARSZAWA, 27 sierpnia. — Że w całych pożałowania godnych rozruchach warszawskich obca ręka była w grze, że w szeregu skrytobójstw i zbrodni, które tam popełniono, leżały na dnie przyczyny i zamiary, zupełnie obce społeczeństwu polskiemu, to zaznaczyły już wielokrotnie gazety. Warszawa jest na naszym kontynencie największym zbiornikiem żydowskiego żywiołu; on to w zajściach ostatnich ulicznych wysunął się na pierwszy plan, a zręcznie niekiedy stroił się w barwy polskie, by durzyć i mamić nasze społeczeństwo.

Ktokolwiek się rozczyta w historyi żydowskiej, ktokolwiek zajrzy do historyka żydów, Flawiusza Józefa, tego od razu uderzy pokrewność niektórych rysów w dawniejszym ruchu i w dawniejszych rewolucyach żydowskich. Zaznaczamy na razie jeden szczegół. Jeżeli nóż i nożownicy w Warszawie tak okropną, a pocześtną grają rolę, to przypomnieć warto, że broń ta, jako narzędzie skrytobójstwa nosi na sobie jerozolimski patent. Flawiusz Józef, opisując wojnę żydowską, poprzedzającą zburzenie Jerozolimy, przez cesarza Tytusa, mówi o mordach i rabunkach ulicznych, co następuje: "Inny rodzaj rabusiów pojawił się w Jerozolimie, tak zwani nożownicy, którzy w jasny dzień i wśród miasta ludzi mordowali, w zwojach swej szaty ukrywając małe nożyki."

Mistrzynią życia jest historya, lecz i nauczycielką, która odsłania i wyjaśnia najskrytsze tajniki współczesnych dziejów. Są jednak ludzie, którzy mają uszy ku słyszeniu, a nie słyszą jej głosu.

Nie trzeba zapominać i o tem, że drugim wspólnikiem w ulicznych zamachach są niemieccy socyaliści, o czem niejednokrotnie pisały rozmaite gazety.

### Kulerski umknął.

BERLIN, 28 sierpnia. — Z Grudziądza uciekł Wiktor Kulerski, właściciel drukarni i wydawca "Gazety Grudziądzkiej". Umieścił on w swej gazecie ostry artykuł z okazyi mowy cesarza Wilhelma, wypowiedzianej w Gnieźnie. Kiedy prokurator rozpoczął śledztwo, Kulerski, który był nadto posłem do parlamentu, zbiegł, a sąd zarządził tymczasowo zasekwestrowanie jego majątku.

### Głód w Hiszpanii,

MADRYT, 28 sierpnia. – W całej prowincyi Andaluzyi panuje od kilku miesięcy głód. Wielu ludzi umarło śmiercią głodową, a wypadki te powtarzają się codzień. Rząd nie powziął dotąd nic w tej sprawie. Stosunki muszą być straszne, jeżeli ludzie żywią się trawą i korzonkami.

### Pożar.

SARNIA, Ont, 28 sierpnia. — Zeszłej nocy ogień zniszczył warsztaty kompanii Can Machinery Co., w Point Edward. Budynek ten należał przedtem do kompanii Grand Trunk, poczem milioner z Chicago, J. L. Board wydzierżawił go i założył piękne warsztaty dla wyrobu maszyn rolniczych i do uprawy trzciny cukrowej. Pożar zniszczył cały budynek i urządzenia na szkodę $200,000; ubezpieczenie wynosiło $80,000.

### Cholera na Filipinach.

MANILA, 28 sierpnia. — Wybuchła tutaj cholera, a przywieziono ją z Hong Kong, skąd sprowadzane bywają jarzyny. Na szańcach w Camp McKinley zmarło dwóch żołnierzy. Cały fort znajduje się pod kwarantanną. W mieście zmarło kilku krajowców i wielu amerykanów. Komisya zdrowotna oświaczyła, że sytuacya nie jest bardzo groźną i że wkrótce epidemia zniknie.

### Mowa cesarza pruskiego w Gnieźnie.

Cesarz niemiecki, znany z nietaktu oratorskiego, wypowiedział w Gnieźnie mowę agitacyjną, zwróconą głównie do polaków i przeciw polakom, a przewyższającą zuchwalstwem wszelkie dotychczasowe popisy Wilhelma II. Mowca dotknął boleśnie uczucia religijne katolików, wywołując z po za grobu cień zmarłego papieża, i wytaczając przeciw zmarłemu oskarżenie o złamanie słowa, danego cesarzowi.

Trudno uwierzyć koronowanemu krasomówcy, że papież Leon XIII złożył w jego ręce rodzaj solennej przysięgi wiernopoddańczej imieniem wszystkich katolików w państwie niemieckiem. Jakkolwiek bowiem kościół katolicki głosi zasadę, że "wszelka władza od Boga pochodzi" i każe oddać cesarzowi to, co jest cesarskiego, atoli z drugiej strony cała historya kościoła dowodzi, że posłuszeństwo władzy i wierność poddanych tylko do pewnych granic uchodzi u katolików za obowiązek sumienia, tam zaś, gdzie władza, lub jej przedstawiciel, żąda od ludności zdeptania przyrodzonych praw ludzkich i praw Bożych, kościół katolicki posłuszeństwa dla bezbożnych rozkazów wymagać nie może.

A czyż może być większe naruszenie praw ludzkich i boskich, niż żądanie, aby naród polski wyrzekł się swej historycznej przeszłości, swego języka, swej ziemi, swej kultury, swych narodowych praw i nadziei i lepszej przyszłości.

Gdyby więc nawet papież ślubował był cesarzowi poddaństwo imieniem katolików polaków, mógłby to uczynić jedynie z niewiadomości stosunków i niedostatecznych informacyi, a nie mógł przyrzekać, że polacy nie zachwieją się w wierności dla cesarza zaborczego państwa bez względu na wszelkie spotykające ich prześladowanie, gdyż takie przyrzeczenie, połączone z błogosławieństwem, równałoby się uświęceniu i aprobacie systemu gwałtów i bezprawia.

Naturalnie po śmierci papieża może cesarz wkładać w jego usta najdziwaczniejsze słowa, więc i te że papież przyrzekł mu, iż polacy pod jego berłem pozostający będą mu ślepo posłuszni!

Umarli już z grobów nie wstają, by złożyć świadectwo prawdzie.

Mimo to ludność Wielkopolski nie uwierzy opowiadaniu cesarza, ani w sprawach, dotyczących narodowych postulatów nie będzie aż w Rzymie zasięgała rady. Polacy w zaborze pruskim umieli już otrząsnąć się o tyle z pod wpływów Rzymu, że odróżniają zakres kompetencyi Kościoła od zakresu spraw świeckich i oddać gotowi są papieżowi tylko to, co jest papieskiego, wcale zaś nie uznają go za jakiegoś narodowego zwierzchnika, któryby dowolnie mógł rozporządzać ich uczuciami i decydować o ich postępowaniu wobec brutalnej przemocy zaborcy. Naiwne są pretensye cesarza pruskiego, aby naród polski przez pamięć na zmarłego papieża i dla dotrzymania jego rzekomych obowiązań bezprawnych wobec cesarza zapomniał o swoich prawach i zaniechał obrony przeciw nawałowi niemczyzny.

### Mobilizacya.

PETERSBURG, 29 sierpnia. — Car wydał ukaz, mocą którego zarządzono ogólną mobilizacyę w następujących okręgach wojennych: Wilno, Grodno, Kowno, Kurlandya, Liwonia, Parma, Wiatka, Symbirsk, Saratow, Oremburg, Astrachan, Ufa i okręg kozaków dońskich. Wogóle ma być powołanych pod broń 400,000 ludzi rozmaitej broni. Czy się uda carowi zwołać pod broń tyle ludzi, to wielkie pytanie, bo już obecnie nie chcą stawać pod broń urlopnicy, czyli wysłużeni żołnierze.

**Składajcie ofiary na pomnik T. Kościuszki w Washingtonie.**

## INTERES BANKOWY

**Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:**

| | | |
|---|---|---|
| MARKA do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szlaska | 24 4/10 | 15c |
| KORONA do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier | 20 90/100 | 25c |
| RUBEL — do Rosyi, Litwy, i Polski pod Moskalem | 52 90/100 | 25c. |
| FRANK — do Francyi, Belgii i Szwajcaryi | 19 90/100 | 15c. |
| GULDEN — do Holandyi | 41 90/100 | 25c. |
| KRONER — do Danii, Norwegii i Szwecyi | 27 59/100 | 25c. |
| LIRA — do Włoch | 19 90/100 | 25c. |

Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

**Władysław Dyniewicz.**

## Kalendarz Tygodniowy.

WRZESIEŃ.

1. P. Aniołów St., Idziego op.
2. S. Stefana kr. węg. Absal.
3. N. Mansweta, Joachima
4. P. Rozalii panny
5. W. Wawrzyńca Urbana
6. Śr. Magnusa, Zacharyasza p.
7. C. Reginy panny.

## Wiadomości z Polski

### KRÓLESTWO POLSKIE.

WARSZAWA. — Policya moskiewska węszy za szeroko rozpowszechnioną odezwą między rolnikami w Królestwie Polskiem. Odezwa ta wydana przez komitet centralny Ligi Narodowej brzmi dosłownie:

Bracia włościanie! Walka nasza o język polski w gminie, szkole i sądzie nie jest jeszcze skończona, odnieśliśmy częściowe zwycięstwo, zmuszając komitet ministrów do zajęcia się tą sprawą, musimy jednak walczyć dalej i domagać się praw swoich do tej pory, dopóki ich nie osięgniemy.

Nie ustawajmy w pracy i uchwalajmy nadal we wszystkich gminach, że wszystkie książki, rachunki i papiery mają być prowadzone w języku polskim.

Takie tylko papiery i protokuły mają dla nas znaczenie. Dlatego też członkom zebrań gminnych, sołtysom i pełnomocnikom nie wolno podpisywać żadnych papierów, książek i uchwał, spisanych po rosyjsku, podpisywać należy tylko polskie papiery i książki.

Nie wolno nikomu przyjmować z gminy papierów i dokumentów spisanych po rosyjsku, lecz tylko po polsku.

Tak samo wyłącznie w języku polskim mają być pisane wszelkie listy, podania i papiery od mieszkańców gminy, sołtysów i pełnomocników do wójta i kancelaryi gminnej.

Sołtysi nie powinni przyjmować nowych blach z napismami rosyjskimi, a gminy nie powinny uchwalać pieniędzy na te blachy i należy te blachy z powrotem do powiatu odsyłać.

Chwieje się potęga moskiewska pod uderzeniami dzielnych japończyków, chwieje się rząd carski pod naporem niezadowolenia wśród narodu rosyjskiego; korzystajmyż zatem z chwili odpowiedniej i domagajmy się stanowczo i wytrwale praw swoich i zadowolenia potrzeb naszych.

Bracia włościanie! Tylko w jedności całego narodu polskiego tkwi siła do zmożenia przemocy moskiewskiej. Więc łączmy się ramię do ramienia wszyscy polacy w sprawach narodowych, łączmy się, i występujmy w jedności w sprawie języka polskiego.

Niechaj nie będzie ani jednej gminy w Królestwie Polskiem, w którejby pozostał język moskiewski!

Niechaj szkoły stoją pustkami dopóty, dopóki nauka nie będzie się w nich odbywała po polsku!

Do walki o język ojczysty wzywamy wszystkich polaków, pragnących lepszej przyszłości dla ojczyzny i dla dzieci swoich.

WARSZAWA. — Stała się w Warszawie rzecz taka, która wszystkim polakom zakordonowym wyda się bajką z tysiąca i jednej nocy, rzecz nie tylko nieprzewidziana, ale wprost nie dająca się pomyśleć. Oto arcybiskup Popiel zredagował i podpisał list potępiający bojkot szkolny — polecił odczytać go z ambon — i oto żadne pismo warszawskie nie ośmieliło się wydrukować tego listu, a księża warszawscy obawiali się odczytać go z ambony.

I stała się druga rzecz nie mniej dziwna. Oto hrabia Krasiński, wnuk Zygmunta — jeden z tych, co to, gdyby zamieszkał w Galicyi, byłby dziś obarczony, takiem zaufaniem ogółu, tylu dostojeństwami, urzędami, godnościami, tylu narzuconemi sobie obywatelskiemi zasługami we wszystkich kierunkach, że jużby mu za życia miejsce w Panteonie zgotowano, w polityce byłby takim tuzem atutowym, którego wygranie decydowałoby o losie każdej politycznej akcyi — raczył zaprosić 43 ludzi przeważnie bez tytułów, z ich pomocą uchwalił zaprzestanie bojkotu szkolnego, zaszczycił ich wydrukowaniem ich nazwisk jako tych, co współdziałali w jego czynie obywatelskim — a oni skutkiem tego właśnie stanęli pod pręgierzem opinii publicznej.

A wiecie, dlaczego oni to uczynili? aby się przypodobać carowi. Za to cała Warszawa teraz nazywa ich zdrajcami sprawy narodowej i ze wstrętem ich imiona wspomina.

WARSZAWA. — Ze wszystkich stron Królestwa Polskiego dochodzą wieści, iż gminiacy nasi poszli po rozum do głowy i nie pozwalają się wodzić za nos w gminie pisarzowi i władzom rządowym, lecz jak na samodzielnych gospodarzy i obywateli kraju przystało, dopominając się i przestrzegając, aby samorząd gminy był wykonywany i sprawowany w języku ojczystym, a narzucona nam moskiewszczyzna w gminie raz przecie ustała.

Najlepszy przykład walki o język polski dali Prandocianie w powiecie miechowskim. Na wiecu gminnym uchwalili jednogłośnie, że wszelkie protokóły mają być na przyszłość spisywane w języku polskim. To ogromnie oburzyło komisarza powiatowego w Miechowie, więc przybył na następne posiedzenie gminne i oświadczył, że będzie na tem posiedzeniu przewodniczył.

Lecz włościanie, dobrze z prawem gminiakom przysługującem obeznani, odrzekli, iż do przewodniczenia z prawa mają wójta, a panu komisarzowi nie tylko że przewodniczyć na zebraniu nie dadzą, ale nadto proszą go bardzo, aby się z zebrania usunął na plebanię, bo oni w jego obecności nic uchwalać nie będą, wiedzą bowiem dobrze, jako przybył z zamiarem pogwałcenia ich swobodnej uchwały. Pan komisarz jak niepyszny wyniósł się, a gminiacy powołali do spisania polskiej uchwały gospodarza Marcina Piecha, ponieważ pisarz gminny odmówił spisania uchwały.

Przy końcu posiedzenia przybył znów komisarz i zobaczył p. Piecha piszącego protokół po polsku, więc go pyta: "Co ty robisz?" "Uchwały piszę." "A z czyjego pozwolenia?" "A juścić z upoważnienia wiecu gminnego. "A czy ty wiesz, że ja cię mogę na Sybir wysłać za pogwałcenie zebrania." A na to Marcin, nie powstając ze swego siedzenia: "Zanim ty mnie na Sybir wyszlesz, to powiedz mi wprzód, dla czego ty mnie tykasz, nie wiesz to, że polskiemu gospodarzowi mówi się przez "wy". Komisarz nieomal swoim uszom nie wierzył, wpada w pasyę i woła: Nie wiesz, kto ja jestem? — a na to Marcin spokojnie: "Wiem dobrze, że jesteś carskim sługą za pieniądze, a ja — obywatelem kraju." Przysłuchiwali się Prandocianie tej rozmowie i serce im rosło, a jeden z nich, gdzieś z końca, co to pośmiewać się lubi, zawołał: a co wy sobie tak tykacie, jakbyście kiedyś świnie paśli." Komisarz, jak niepyszny, zawrócił się na pięcie i do Miechowa, jak to powiadają z kwitkiem powrócił i chyba nie przyjdzie mu ochota na drugi raz przewodzić na gminnem wiecu w Prandocinie.

Mieć uczciwą polską duszę, jasne czoło, śmiałe oko, twardą dłoń i polskie mocne serce, jak dyament w szczerozłotej oprawie naszej pięknej polskiej mowy... Zaprawdę takich zuchów u nas w Polsce dużo i nie tylko moskiewska, ale żadna pruska i piekielna moc ich się nie imie.

WARSZAWA. — Z Lublina donoszą o następującym wypadku:

Komendant załogującej tu brygady piechoty, jenerał Remicz, stanął przed frontem zmobilizowanego bielawskiego pułku piechoty i zawiadomił, że 14 korpus piechoty, do którego ten pułk należy, ma wyruszyć do Mandżuryi. On sam, jenerał, jednak nie może towarzyszyć korpusowi na wojnę. Ludzie w szeregach zaczęli krzyczeć: "tchórzu! łotrze!" Wtedy zbliżył się jenerał z rewolwerem w ręku do szeregów najbliżej stojącej kompanii i krzyknął do kaprala: "Powiedz mi natychmiast, kto z twoich ludzi krzyczał." Kapral odpowiedział: "Z mojej kompanii nikt nie krzyczał."

"Kłamiesz!" ryknął jenerał i zastrzelił kaprala na miejscu. Niezadowolony z tego bohaterskiego czynu, zmierzył jenerał do leżącego na ziemi trupa, lecz w zamieszaniu trafił kapitana kompanii, kładac go na miejscu trupem. W tej chwili rzucili się żołnierze na jenerała, i w przeciągu kilku sekund rozszarpali go na sztuki.

Obecni na miejscu pułkownicy innych pułków, przywołali kozaków, których jednak powitano salwami, kładąc 130 trupem. Pułkownik 71 pułku otrzymał od swoich żołnierzy postrzał w piersi i został przez oficerów wyniesiony z placu.

Na drugi dzień przybył dywizyoner Smyrnow, któremu po długich perswazyach i namowach udało się nakłonić zbuntowanych do wydania poszarpanych zwłok jenerała. Co się dalej ze zbuntowanymi żołnierzami stało, na razie niewiadomo.

WARSZAWA. — Przyszła nareszcie z Petersburga urzędowa decyzya pisemna w sprawie języka polskiego na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, podpisana przez ministra komunikacyi ks. Chiłkowa.

Ministeryum komunikacyi zgadza się na cztery postulaty, postawione w sprawie języka polskiego przez radę zarządzającą: 1. bilety, 2. napisy, 3. wszelkie ogłoszenia winne być drukowane w dwóch językach, 4. służba między sobą i publicznością polską mówi po polsku — co się zaś tyczy języka polskiego w urzędowaniu wewnętrznem — to sprawę tę ministerstwo wzięło pod rozwagę.

Robotnicy postanowili i nadal prowadzić walkę o język polski, aż pozyskają wszystkie ustępstwa tj. w rozmowie, biurze i w korespondencyi.

WARSZAWA. — Z wielu stron Królestwa Polskiego dochodzą wieści, że stosowanie ukazu tolerancyjnego przy przechodzeniu unitów i prawosławnych na katolicyzm napotyka trudności nietylko u władz administacyjnych w kancelaryach gubernatorów i naczelników powiatu przy wydawaniu odpowiednich dokumentów i legitymacyj, ale nawet u katolickich proboszczów. Przyczyną tego jest, że nie wszyscy biskupi w Królestwie wydali swoim podwładnym proboszczom odnośne upoważnienia i wskazówki. Proboszczowie uczyniliby niewątpliwie użytek z praw płynących z ukazu, i zapisywaliby chętnie zgłaszających się do ksiąg ludności katolickiej, gdyby mieli upoważnienie od swego biskupa. Dotychczas jedynie arcybiskup warszawski Popiel i biskup lubelski Jaczewski instrukcye odpowiednie wydali — reszta czeka... niewiadomo na co. Wynikają z tego nieporozumienia i rozgoryczenie ludności, która pojąć nie może, że władza duchowna katolicka utrudnia jej przejście na katolicyzm, zagwarantowane cesarskim ukazem.

Z powiatu miechowskiego donoszą z kilku miejscowości, że proboszczowie tamtejsi nie mogą zapisywać zgłaszających się na łono katolickiego kościoła, gdyż mimo kilkakrotnych urgensów ks. biskup kielecki Kuliński zajmuje wobec ukazu niezdecydowane stanowisko, pomimo przykładu, jaki mu dali dwaj jego koledzy na stolicach biskupich. Ludność winę tego stanu przypisuje proboszczom, nie wiedząc, że w tym wypadku chwiejność, czy też karygodne niedbalstwo biskupa jest przyczyną, że kościół nie chce ich przygarnąć.

Ugodowi duchowni są gorliwszymi od samego cara. Czy to nie hańba!

WARSZAWA. — Z Wilna donoszą: Władze naukowe wileńskie, mianowicie dyrektorowie szkół realnych, gimnazyów itp., w czerwcu rozesłali do rodziców i wychowawców kwestyonaryusze w sprawie, jakiej są oni narodowości i jaki język uważają za ojczysty. Obecnie otrzymano już odpowiedzi. Wszyscy polacy i litwini, stosownie do swej narodowości, uznali język polski lub litewski za swój rodowity, przyczem przeważnie mieszkańcy miast w znacznej większości oświadczyli się za językiem polskim, a mieszkańcy powiatów za litewskim. Pomimo to, znaczna grupa wileńskich uczniów zwróciła się do kuratora okręgu naukowego z prośbą o wprowadzenie do programu wykładów z początkiem przyszłego roku szkolnego języka i literatury polskiej.

Ogłoszono także, że prawo wykładu języka polskiego posiadają wszystkie osoby, mające dyplomy nauczycieli lub nauczycielek domowych. Od roku 1864 nie wolno było uczyć języka polskiego nawet w domu pod grozą kary.

### GALICYA.

KRAKÓW. — Dnia 7 sierpnia, o godzinie 10 z rana nastąpiło nareszcie urzędowne oddanie opuszczonych przez wojsko części Wawelu przez komisyę wojskową delegatom przez kraj upoważnionym. Jako przedstawiciele kraju byli obecni: członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński; dyrektor szkoły przemysłowej i architekt Zygmunt Hendel, konserwator zabytków archeologicznych w zachodniej Galicyi i p. Denker, świeżo zamianowany inspicyent zamkowy. Ze strony wojskowości, jako przewodniczący komisyi oddającej Wawel, podpułkownik Piotr Fijałkowski, zastępca komendanta twierdzy, intendent major Czerkawski, major inżynieryi Lustig i nadradca rachunkowości wojskowej p. Keller.

Już o godz. wpół do dziewiątej na głównem podwórcu zamkowem poczęła się zbierać młodzież gimnazyalna i akademicka, która pragnęła uczestniczyć w chwili oddania tak pełnego królewskiej chwały i związanych z nim wspomnień zamku, w ręce delegatów kraju. Komisya wojskowa prowadzona przez majora Lustiga, pokazującego na planie oddawane zabudowania i place, wydostawszy się bramą koło wieży senatorskiej na zewnętrzną stronę zamku kroczyła szkarpami koło "kurzej stopy" i wzdłuż ulicy Podzamcze, aż do podnóża katedry wawelskiej. Dalej przez bramę, w której wojskowość miała obecnie śmietnik, wyszła na to samo podwórze, na którem ongi odbywały się turnieje i parady wojskowe.

Po odebraniu tej części udano się w stronę "Smoczej jamy" i szpitala wojskowego. Wojskowość oddając zamek, wręczyła odbiorcom dziesiątki kluczów, które trzeba było podopasowywać do zamków i oznaczyć odpowiednią numeracyą.

Z czterech bram, prowadzących na Zamek, dwie wraz z kluczami oddane zostały we władanie kraju od dwóch zaś pozostałych, przylegających do wojskowego szpitala kraj i wojskowość posiadać będą klucze wspólne. Kontrakt odbioru zamku od wojskowości, spisanym będzie w ciągu dni kilku.

Zwiedzenie zamku przy jego odbiorze wykazywało na każdym kroku ogromne zniszczenie tej królewskiej ongiś siedziby, która w tej chwili jest raczej ruiną, wskazującą na wandalizm dotychczasowych panów zamku, nie posiadających pojęcia o szacunku należnym dla cennych architektonicznych pamiątek.

Na każdym kroku zetknąć się trzeba było z niesłychanym brudem, pozostawionym przez wojskowość. Kraj, odbierając zamek od wojskowości, zrzec się musiał wszelkich pretensyi, z tytułu uszkodzenia zamku wynikłych, musiał ponieść niesłychane ofiary na budowę pomieszczeń dla wojska, wątpić też nie należy, że teraz nie poskąpi ofiar i dalej, aby tę cenną dla serc polskich pamiątkę przywrócić do dawnej świetności.

Te zadumane i pokryte pleśnią mury, szepczące w omglone listopadowe noce pacierze zmartwychwstania, te blaszki świecące w styczniowe dnie krwawemi plamami cegieł, ten pęd, który z ruin podźwiga pamiątki przeszłości, a z prochu niewolnicze czoła, to życie naszego narodu, który idąc w przyszłość, nie cofał się nigdy przed żadną ofiarą. Tem tedy przykrzej i smutniej, jeżeli w takie godziny czuje się łańcuch na rękach, kaganiec krępujący usta. Czyż władze krajowe nie odczuwały tego, czyż nie rozumiały doniosłej chwili, któraby nakazywała grać hymn wesela, bić w dzwony, a sztandar narodowy zaciągnąć na szczyt wieżycy? Jakież względy nakazywały całą uroczystą chwilę sprowadzić do biurokratycznego odbioru zabudowań przez jedną komisyę od drugiej?

### Okropna zbrodnia.

Na południowej stronie miasta Chicago, przed paru miesiącami, ciało podeszłej kobiety, matki dobrze znanej i sławą się cieszącej amerykańskiej artystki dramatycznej zostało znalezione w jej pomieszkaniu i przypuszczano, że została tu popełniona okropna zbrodnia. Doktorzy po przedsięwziętej obdukcyi orzekli, że śmierć tej starej kobiety spowodowaną została pijaństwem. Co za przestroga dla wszystkich, którzy sądzą, że niezdrowy stan żołądka może być wyleczony przez używanie tanich: "Goryczy żołądkowych", zrobionych ze surowego spirytusu, lub alkoholu drzewnego.

Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina, jest jak najniezawodniejszym środkiem przeciw chorobom żołądka. Zrobione jest ono z czystego soku winogradowego i sprowadzanych z zagranicy ziół. Nieporównany środek we wszystkich słabościach powodujących brak apetytu i utratę sił. Czyni krew czystą i obfitą, a trawienie jak najlepszem. Do dostania w aptekach lub u fabrykanta Jos. Triner, 799 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

**Kto chce** kupić szczero-złoty lub srebrny zegarek łańcuszek, pierścionek, kolczyki, broszki z orłem lub herbem polskim lub t. p., niech pisze po piękny ilustrowany katalog i cennik a zaoszczędzi na pewno 35 do 50 centów na każdym dolarze, kupując złote lub srebrne wyroby z pierwszej ręki. Katalog ten zawiera śliczne ryciny na złote i srebrne odznaki i medale dla towarzystw i klubów. Adresować należy:
K. STACHOWSKI & Co.
533 Noble st Chicago, Ill.

**Goldzier, Rodgers & Froelich,**
ATTORNEYS AND COUNSELORS AT LAW.
POKÓJ 820
Chamber of Commerce Building.
RÓG LA SALLE I WASHINGTON ULICY
CHICAGO, ILL.
TAKE ELEVATOR. TEL. MAIN 310

NOWA KSIĄŻKA
została wydrukowana w drukarni Gazety Polskie pod tytułem
**"BEN-HUR"**
Jest to opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa, napisane przez jenerała amerykańskiego Lew. Wallace'go, ozdobione 120 ilustracyami czyli obrazkami. Dzieło to jest ozdobnie oprawne w płótno z kolorowymi i złoconymi wyciskami na okładce.
BEN-HUR należy niezaprzeczenie do najwspanialszych i najpoczytniejszych utworów literackich.
Dzieło to ukazało się we wszystkich niemal językach i rozeszło się w setkach tysięcy egzemplarzy. Zawdzięcza ono powodzenie swoje popularnej treści religijno-historycznej i świetnemu pióru autora, jen. Lew. Wallace. Autor powieści zwiedził wszystkie święte miejsca w Palestynie, tak drogie każdemu chrześcijaninowi, i pod wrażeniem, jakie na nim wywarły, napisał dzieło, którem zachwyca cały świat. Sława, jakiej znakomita ta praca zażywa, jest zupełnie zasłużona, — tchnął w nią bowiem autor całą swą duszę, prawdziwie chrześcijańską. To też wpływ jej [illegible] zacny, szlachetny. W powieści tej rozwija autor [illegible] myśli, przedstawia panujące ówczesne stosunki, pragnienia i nadzieje Żydów, tłómaczy przez usta Baltazara, jakim ów zapowiedziany Mesyasz będzie, w przeciwieństwie do urojeń żydowskich, nakreśla żywot Zbawiciela, entuzyazm Żydów, opuszczenie Mistrza i męczeńską śmierć Jego. Wszystko to [illegible] w barwnych kolorach, a obrazy w powieści zachodzące, mianowicie boska postać Chrystusa, na zawsze pozostają w pamięci i sercu.
Dzieło to ukazało się już poprzednio w tłomaczeniu polskiem, lecz przedstawia pod względem języka wiele niedomagań. Zdarza się wprawdzie rzadko, aby dzieła tłomaczone, pisane były tak pięknym językiem, jak prace oryginalne, — tłomacz bowiem, chcąc oddać ducha, który da się wyrazić tylko w pewnych zwrotach, będących cechą danego języka, ma często do zwalczenia niezwykłe trudności.
Cena egzemplarza $2.00.
[illegible]
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, CHICAGO, ILL.

**Papier Listowy z Widokami**
1) Listowy papier: Dla osób piszących do kraju.
2) " " Z powinszowaniem
3) " " Z pozdrowieniem drogich osób.
4) " Z pozdrowieniem do osób znajomych lub krewnych.
5) " " Z illust. przedstawiającą ofiarę Mszy św.
6) " " Z modlitwą odpustową i serdeczną przemową do rodzeństwa lub przyjaciół w kraju.
7) " " Z powinszowaniem Wesołych Świąt Bożego Narodzenia.
8) " " Z powinsz. Imienin
9) " " " Nowego Roku.
Papier ten sprzedajemy 6 sztuk wraz z kopertami za 25c., 25 sztuk wraz z kopertami za $1.00
UWAGA! Kto chce nabyć po kilka sztuk z każdego gatunku, niech nam napisze pod numerem.
W. Dyniewicz.

**Anglo=Polish Lexicon**
Książka dla Amerykanów do nauczenia się po polsku.
W tych dniach wyszła z druku bardzo pożyteczna książka, dla Amerykanów do uczenia się po polsku, z opisaniem każdego wyrazu po angielsku, jak się po polsku wymawia.
Książki angielskie drukują się zawsze w wielu tysiącach egzemplarzy, dlatego są bajecznie tanie.
**Anglo-Polish Lexicon** obejmujący 400 stronic drobnego druku, nie może kosztować więcej nad **jednego dolara**, dlatego musiało się koniecznie tę książkę drukować w wielkiej ilości. Polacy mający stosunki z Amerykanami niech im o tej książce oznajmią lub też niech ją dla nich sprowadzają.
**Cena tej książki w twardej oprawie z wyciskmi $1.oo.**
W. DYNIEWICZ
532 Noble str. Chicago, Ill.

**KS. JAKÓBA ELIKSIR**
Jest najnowszym, najskuteczniejszym wynalazkiem bieżącego stulecia. Będąc najsilniejszym tonikiem znanym w medycynie, działa natychmiast po pierwszej dozie na cały organizm. Nie potrzeba zużyć 10 do 15 butelek aby się wyleczyć — jedna lub dwie butelki zupełnie usuną najuporczywsze choroby. Leczy skutecznie Reumatyzm, Choroby Nerek i Pęcherza, Katar, Kobiece Dolegliwości, Niestrawność, Nerwowość i wiele innych połączonych chorób.
**SPECYALNA OFERTA:** Ks. Jakóba Eliksir kosztuje jednego dolara butelka, lecz kto wytnie to ogłoszenie i przyśle nam tylko $1.50, to poślemy dwie butelki. Piszcie po świadectwa setek tych, których nasze lekarstwo wyleczyło. Jeżeli nie będziecie zadowoleni, to my wam zwrócimy każdy cent. Piszcie po polsku pod adres:
KS. JAKÓBA EL. CO.
593 W. Superior Str. — Chicago, Ill

**WINHOLTA ZŁOTA MAŚC.**
Wiele osób, wyleczonych tą cudowną maścią często powiadają: "Dlaczego to nie ogłaszacie w gazetach tej maści, aby każdy mógł się dowiedzieć o zaletach tej cudownej maści leczniczej?" Dla tego ogłaszamy **Złotą Maść** jako lekarstwo skuteczne na następujące choroby: **Wyrzuty skórne, wągry, liszaj, wrzody, piegy, strupy, zastarzałe rany, oparzenie, wyrzuty febryczne, okaleczenie, otwarte rany, świerzb it.** Maść ta jest tak skuteczną, że nie było jeszcze przypadku, aby nie pomogła, chyba, że wypadek ten trwał już kilka lat. Podajemy tu poświadczenie wyleczonej kobiety: "Chicago, w lutym. — Szan. panie Winholt! Przez siedm lat miałam otwartą ranę na nodze, wycierpiałam wiele i leczyłam się u wielu lekarzy, ale wszystko mi nic nie pomogło. Przypadkiem dostałam od mej przyjaciółki Pańskiej Złotej Maści, która wyleczyła mą ranę w trzech tygodniach, za co zasyłam panu moje podziękowanie. — Z uszanowaniem, *Marya Jendrychowa*." Maść ta sprzedawane jest z przesyłką po 50 centów. Pieniądze należy przesyłać przez Money order lub w znaczkach pocztowych do **F. Winholt, lekarz, Milwaukee i Erie ulice, Chicago, Ill.** Piszcie, w której gazecie wyczytaliście to ogłoszenie.

**BACZNOŚĆ, CHORZY!**
Niniejszem zawiadamiam wszystkich chorych, że zawiązałem stosunki z najlepszym doktorami tak polskimi jak i z innej narodowości. Doktorzy ci są specyaliści w wszelkich chorobach. Dobrze znanym jest ten fakt, że jeden doktór jest specyalistą w jednej chorobie drugi w innej chorobie. Jeżeli jesteś chorym na jaką bądź chorobę, napisz nam podając nam jak najściślejsze szczegóły swojej choroby a oddamy twoją sprawę specyalnemu doktorowi, który jest najbieglejszy wyjątkowo w takiej chorobie a podług jego recepty zpreparujemy wam medycynę, która was w jaknajkrótszym czasie wyleczy
**Doktorzy moi leczą wszelkie choroby.**
**Choroby sekretne, zastarzałe, leczone przez innych doktorów bezskutecznie,** są moją specyalnością, gdyż przez wyleczenie takich chorób chcę zdobyć sobie sławę i imię. Nie zwlekaj, przekonaj się, a będziesz dziękował Bogu, że udałeś się do mnie po poradę.
Adresować należy:
THE KUFLEWSKI PHARMACY
1335 W. 22 Street, CHICAGO, ILL. (20)D.

**Główny skład tytoniu Cygar i Papierosów.**
IMPORTUJEMY Tytonie rosyjski i turecki; oraz herbatę rosyjską różnych firm.
FABRYKUJEMY NAJLEPSZEGO GATUNKU CYGARA PAPIEROSY I TABAKĘ DO ZAZYWANIA.
Zwracamy uwagę Szan. Publiczności, iż FABRYKA NASZA SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH!
Mamy na składzie wszelkiego rodzaju tytonie, tabaki do zażywania, maszynki do papierosów, gilzy, cygarniczki gruszkowe, jabłkowe i orzechowe, bibułkę i t. d. i t. d.
HERBATA ROSYJSKA K. S. POPOWA.
MAGES & TRACKT, 779 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILLINOIS.

A. WILKOŃSKI.

# RAMOTY I RAMOTKI.

(Ciąg dalszy.)

— Widziałeś dziś Apłacińską?

— A któżby jej nie widział! Od rana do zmierzchu włóczy się ze zwiędłemi wdziękami swych córek po wszystkich ulicach Warszawy, jak żydówka z koszem przegniłych pomarańcz.

— Gadaj zdrów; Malwina jeszcze ani myśli z placu ustąpić.

— Feliks Jemioła porucznik z I pułku ułanów, eks-kawaler panny Balwiny, był w sobotę u Wielkiego Księcia, prosząc o urlop na 3 miesiące, żeni się z jakąś prześliczną Litwinką i wyjeżdża do dóbr swoich w Augustowskie.

— Dawna historya; ale ja wam powiem coś nowszego. Przeszłego roku pod jesień przyjechała tutaj do Warszawy pani Widłowska z córką jedynaczką bardzo bogatą, bardzo piękną. W grubej żałobie po ojcu i mężu nigdzie nie bywały, dopiero od kilku tygodni zaczęły wizytować i przyjmować.

— Niechaj umieram, jeżeli kiedykolwiek z ust twoich istotną posłyszałem nowinę; — to, co już na czterech rogach miasta otrąbiono i ogłoszono, w najlepszej wierze za nowinę powtarzasz. Słuchaj więc, ja ci o pannie Widłowskiej coś więcej opowiem. Od niepamiętnych czasów bywają u pani Widłowskiej:

1. Nasz pułkownik.
2. Podporucznik hrabia.
3. Jakiś wypiżmowany Alfred, fanfarn salonowy.
4. Jakiś pan Kazimierz, szlachcic, eks-wojskowy.
5. Jakiś uczeń z fakultetu filozoficznego.
6. Stary kasztelan Z., a oprócz tego pół tuzina stałych gości kręci się obok panny Widłowskiej; — na przeprzążkę jeszcze kilkunastu młodzików, a ona z całą rutyną najprzebieglejszej kokietki każdego darzy uśmiechem nadziei i słówkami miodowemi, nierzadko i uściśnieniem ręki.

Na te słowa powstał na uboczu siedzący mężczyzna w cywilnym ubiorze, zbliżył się do mówiącego i rzekł doń głosem oburzenia:

— Za te wyrazy, ubliżające pannie Widłowskiej, odpowiesz mi, panie, na drodze honorowej; obecnie proszę pana, abyś się wstrzymał od dalszego kłamstwa w tym przedmiocie.

— Jak mi pan udowodnisz, że jesteś godnym honorowego zadośćuczynienia, znajdziesz mnie gotowym do honorowej rozprawy; tymczasem zaś przy prawdzie mojego opowiadania obstaję i nie przyjmuję żadnych rozkazów milczenia osoby, zupełnie mi nieznanej, a podsłuchiwaniem poufnych rozmów zeszpeconej.

— Niegdyś dowodziłem pierwszym szwadronem trzeciego pułku ułanów, obecnie jestem obywatelem ziemskim, — to jest moja tymczasowa dla pana legitymacya. Poufnej gadaniny nie podsłuchiwałem, tylko ją słyszałem przymusowo, bo masz, panie, głos donośny, przeto uczyniony mi zarzut o ile nieczny o tyle jest niesprawiedliwy.

— Ale to wszystko nie dowodzi żadnego prawa, abyś mi pan nakazywał milczenie.

— Powstrzymanie potwarzy, rzuconej na płeć słabą, jest obowiązkiem ściśle honorowego człowieka, a dla mnie jest obowiązkiem podwójnym, — bo się zaszczycam najszanowniejszemi względami nikczemnie przez pana spotwarzonej osoby, — i mój rozkaz milczenia powtarzam z tą najuroczystszą przysięgą, że raczej posunę się do niegodnej nas ostateczności, aniżeli ścierpię jedno słowo dalszej potwarzy.

Szanowny obrońca poparł te wyrazy uchwyceniem widelca czy noża; — obecni koledzy zawstydzonego oficera poskoczyli na rozejm; — jakoż po wymianie nazwisk i miejsca zamieszkania stron obydwóch sprawę odroczono do jutra, i w kilka minut w sali jadalnej pod Zarłokiem było pusto i głucho.

VIII.

Bohaterem powyższego ustępu był Kazimierz, o którym panna Tulipania wspominała w liście, pisanym do swojej wielkiej przyjaciółki do panny Chourgotte, o którym rozmawiała z maman, kiedy z Chrapów wyjeżdżały do Warszawy.

Pojedynek odbył się na Bielanach bezzwłocznie, bo nazajutrz. Potwarca wyszedł bez szwanku, szlachetny obrońca kulą w piersi ranny, przeszło trzy miesiące leczył się w jednym z hotelów, i kiedy powrócił do zdrowia i pierwszy raz wyszedł na ulicę, spotkał weselny orszak swojego rywala Alfreda, zajeżdżający przed kościół Kapucynów. Siłą najgwałtowniejszego uczucia wiedziony wtłoczył się z mnóstwem ciekawych aż przed wielki ołtarz. Widział Tulipanią z ślubnym wieńcem na skroniach, z uśmiechem radości na ustach, słyszał jej przysięgę na wierność, miłość i posłuszeństwo dla Alfreda.

Kazimierz nie kochał się w pannie Tulipanii, ale prawdziwie kochał pannę Tulipanią, więc oszczędził jej aktorskiego ukazania się przy ołtarzu; — dopiero po skończonym obrzędzie zbliżył się nieznacznie do pany Chourgotte, która była druchną panny młodej, i dając jej pierścionek wężowy z włosami, prosił głosem drżącym, aby ten upominek raczyła zwrócić niewiernej kochance.

— Tulipcia pana zawsze kochał....

— I ślubowała innemu?

— A cóż to ma do tego, ślub i kochał dwie bardzo różne rzeczy.

Tulipcia, szukając oczyma swojej najukochańszej przyjaciółki, spostrzegła Kazimierza; — lekki rumieniec przebiegł jej lica, pokryjomu ułamała gałązkę ze ślubnego wieńca i podała ją pani Chourgotte, szepcąc na ucho: c'est pour lui. Panna Chourgotte wykonała tajemne polecenie panny młodej z najszczerszą skwapliwością. Kazimierz na miazgę pogniótł gałązkę, całem sercem zadrżał ze zgrozy i szybko się oddalił.

IX.

Bólem, boleścią i smutkiem strapiony Kazimierz do swojej wiejskiej powrócił zagrody. — Tulipcia z mężem Alfredem w towarzystwie lubej przyjaciółki pocztowemi końmi spieszyła do celu wszystkich życzeń do Paryża.

Kazimierz w czynnem a szlachetnem życiu obywatelskiem znalazł ulgę zranionemu sercu; Alfred na bruku paryskim marnotrawiąc majątek Widłowskich, pobłażał zalotności Tulipci, a w Paryżu nie zabrakło pani Alfredowej na wielbicielach jej powłóczysto mdlejących, nęcących spojrzeń.

Kilku podróżujących rodaków, jeden Hiszpan, dwóch Anglików i trzech Włochów stanowiło mozajkową kolejkę w sercu pani Alfredowej przy towarzystwie nieodstępnej panny Chourgotte.

Kazimierz poznał i pokochał córkę swojego niegdyś towarzysza broni, i czysta, spokojna miłość połączyła go z bogobojnem dziewczęciem, z ośmnastoletnią Heleną, co żadnego nie czytała romansu, co zasad św. religii i dziejów naszej przeszłości uczyła się mową rodzinną, mową przodków swoich, mową dla Kazimierza wdzięczną, w najlżejszych odcieniach zrozumiałą, z duszy i serca płynącą. Kiedy Kazimierz i Helena coraz nową spójnią i strojnością myśli i uczuć ogniwo najszczęśliwszego pożycia stwarzali, a swoim rodzicom niewysłowioną nieśli pociechę i radość, — Alfred i Tulipcia z wzajemnej obojętności przeszli przy końcu drugiego roku małżeństwa do obustronnych wyrzutów, do jawnej kłótni, wstrętu i nienawiści, manifestującej się słowami najsprośniejszemi, najzelżywszemi. W tak cierpkim do męża stosunku Tulipcia szukała rady i pomocy u swojej przyjaciółki, u panny Chourgotte. Powszechnie to znaną jest rzeczą, że przyjaciółki, a zwłaszcza z gatunku Chourgotte przewybornie radzić umieją. Dnia 18 marca 1821 roku pani Alfredowa zniknęła z Paryża. Z kim pojechała, dokąd pojechała, pan Alfred w głowę zachodził, — posądzał Włochów, Anglików, a nawet i swoich rodaków, — ale rzeczywistego śladu powziąć nie mógł.

W końcu zamierzył do kryminalnej pociągnąć odpowiedzialności pannę Chourgottę, jako domniemywaną sprawczynię jego hańby i nieszczęścia, gdy nadspodziewanie został aresztowany i odprowadzony do więzienia św. Pelagii za marne 60.000 franków, pożyczonych w czasie ubiegłego karnawału.

W rok po tem zdarzeniu pan Dourens w Warszawie odebrał list w języku francuzkim, który tutaj w wiernym przekładzie umieszczam.

Neapol 23 marca 1822 r.

Szanowy Ziomku!

Przed dwoma miesiącami Alfred umarł w Paryżu. Pozostała po nim wdowa, idąc za prawdziwą skłonnością serca swojego, zaręczoną wczoraj została młodemu, bo dopiero 18 lat liczącemu, kawalerowi Don Navez, jednemu z najznakomitszych poetów Hiszpanii. Tulipcia jest bardzo szczęśliwą; ślub odbędzie się w dniu 10 maja pod lazurowem Italii niebios sklepieniem u stóp Wezuwiusza, na co już poetyczny oblubieniec potrzebny indult wyrobił. Nikt tutaj o czem innem nie mówi, tylko o tym wielkiego natchnienia pomyśle.

Ja mam być ubraną w stroju Sarmatek, jako reprezentująca matkę oblubienicy. Na ten wielki obrzęd zaprosiliśmy wszystkie znakomitości stolicy. Z obok załączonego urzędowego pełnomocnictwa, którem Cię nasza poczciwa Tulipcia zaszczyca, taki zrobisz użytek. Ponieważ dobra Chrapy są z ojczystego spadku dziedzictwem Tulipci, więc panią Widłowską przypozwiesz do zdania rachunku pobieranych dochodów od śmierci ś. p. Anzelma Widłowskiego.

Przez ten obrachunek powinieneś posagową summę pani Widłowskiej zupełnie umorzyć. Po ukończeniu tego procesu dobra Chrapy masz sprzedać bezzwłocznie komukolwiek za jaką bądź sumę, bo głównym jest warunkiem, abyś pieniądze przysłał najdalej przy końcu czerwca do Frejburga w Szwajcaryi, gdzie my tam z pewnością 15 czerwca przyjedziemy na słabość Tulipci: a już w początkach września oczekiwać nas będą w Madrycie. Wspaniałomyślna Tulipcia za wypełnienie jej poleceń przeznacza Ci 20,000 franków, którą to sumę upoważnia Cię odebrać z wypłaty dóbr Chrapy. Czekamy Twej odpowiedzi jak najrychlejszej. Za tak korzystny dla Ciebie interes, proszę Cię, abyś mi przysłał prawdziwy szal turecki i abyś mi doniósł, czy to jest prawdą, że mój brat założył restauracyą w Warszawie i że już do 100,000 zarobił. Panu Gapińskiemu przy zdarzonej sposobności odeślij mój bilecik, panu Kazimierzowi powiedz, że go Tulipcia zawsze kocha.

Do widzenia się, do widzenia.

Suzette Chougotte.

X.

Wczoraj z południa już od godziny miłą dla serca mojego prowadziłem rozmowę z jednym z moich przyjaciół, gdy służący oznajmił przybycie jakiejś ubogiej pani. Proszę, — odpowiedziałem służącemu. Goszczący u mnie przyjaciel, czy przez delikatność czy przypadkiem oddalił się do przyległego pokoju, gdy do mojej komnatki wsunęła się chuda, wysoka kobieta z obliczem nadzwyczajnych cierpień, lat, jak mi się zdawało, sześćdziesiąt, w ubiorze niegdyś bardzo strojnym, obecnie bardzo wyszarzanym i bardzo zniszczonym.

— Jakiż interes panią do mnie sprowadza?

— Powiadano mi, że pan potrzebujesz artykulik do nowej gazety pod tytułem Dziennik warszawski na fejleton, a ja posiadam bardzo duży artykuł.

— O czem i przez kogo pisany?

— To jest tłumaczenie moje własne jednego z excelujący romansu sławnego Dumas.

— Redakcya Dziennika warszawskiego przyjęła zasadę tłumaczonych romansów nie umieszczać; ale księgarze tutejsi bardzo chętnie drukują przekłady francuzkich romansów.

— Ja byłam u kilku, ale natenczas nie mogą drukować....

— To pani się wstrzymaj, aż będą mogli drukować.

— J'ai besoin d'argent.

— Pani jesteś zapewne francuzką?

— Ja urodzona Polka, nee Widłowska.

Przez uchylone drzwi przyległego pokoju zajrzał mój przyjaciel Kazimierz, obaczył mówiącą i z przerażeniem zawołał: Ach Boże! to ona, Tulipania!

— Ah mon Dieu! c'est vous Casimire! i ubrudzoną chusteczką zasłoniła pomarszczoną twarzyczkę.

Kazimierz uchwycił za kapelusz i wybiegł do sieni prosząc mnie o jednę chwilę rozmowy.

— Ja nie mogę patrzyć na jej nędzę; oto 300 złp., więcej nie mam przy sobie; spytaj się, gdzie mieszka — nie powiadaj, że odemnie, ale ją zapewnij o dalszej pomocy.

Tulipcia ze łzami wdzięczności przyjęła złp. 300, wymieniła numer domu i ulicę, przy której mieszka, i do szarej godziny opowiadała mi rozmaite przygody swojego życia.

— Więc po śmierci pana Navez pani trzeci raz poszłaś za mąż?

— Tak, za tego Anglika, co był taki brutal.

— I Anglik także umarł?

— Nie, on żyje, ale pojechał do Kalifornia.

— I czemuż pani z nim nie pojechała do Kalifornii?

— Nie chciał mnie wziąść ze sobą.

— A panna Chourgotte?

— Ona w Paryżu za mąż, bardzo bogati...

— A któż mieszka w Chrapach?

— Ten pan, co się ożenił z córką pana Dourens.

— I pani się będzie procesować z panem Dourens?...

— Ja będę; wczoraj dostałam świadectwo, że ja uboga, proces nie będzie kosztował.

— A matka pani czy żyje jeszcze?

— Zyje, — mieszka w dobroczynność.

— A gdzie pozostały dzieci z pierwszego małżeństwa?....

— Jeden tilko córka jest u moi dawny guwernantki w Paryżu.

— A z drugiego małżeństwa?

— Dwóch syna w Madryt.

— A z trzeciego małżeństwa?

— Jednego syn w London.

— Czy pani wiesz, komuś winna przypisać nieszczęście swojej matki, swoich trzech mężów i czworga dzieci?....

— Je ne sais pas....

— Pannie Chourgotte!...

— Je ne sais pas.

— Ale lucyper wie oddawna i we właściwym czasie obliczy zawsze zasługi. Teraz wędruj asani do swojej kwatery, bo się już na ulicy ściemniło.

Asani powędrowała — jam za świeżej pamięci zeszkicował pokrzywkę, daj Boże, aby na pożytek starających się o zagraniczne guwernantki.

## Józef Ignacy Kraszewski w Warszawie.

Zaledwo usłużny Kuryerek doniósł, że Kraszewski jest w Warszawie, a już każdy czytać umiejący wiadomość tę ze współczuciem powtarzał i z ust do ust podawał. Warszawa z dawien dawna jest miastem poczciwem. Spółczucie dla krajowego pisarza czyni zaszczyt społeczności, prawdziwie szlachetny zaszczyt, — bo są i nie szlachetne zaszczyty np. czytałem ogłoszenie, że jakiś pajazzo miał mieć zaszczyt chodzenia po linie; kupiec przy siódmem rozmyślnem bankructwie miał zaszczyt ofiarować swoim wierzycielom po 20 za 100; lichwiarze mają zaszczyt upraszać o lichwę od lichwy, a obrzydliwszych jeszcze zaszczytów coraz to więcej. Lecz mniejsza o to, bywa czas mokradeł na chwasty, są rosy niebieskie na wzrost i dojrzenie ziarn pszenicznych. Koniec końców ku zacnej stronie wracając Kraszewski miał zaszczyt być powitanym w Warszawie najprzód ogólnem spółczuciem, następnie mnóstwem pojedyńczych oznak czci, uwielbienia, przyjaźni i życzliwości, a tylko w ciasnych zaułkach brudniejszego serca zazdrość milczkiem się żółciła, lecz o takich jaszczurkach i wspominać nie warto.

Kraszewski czy to geniusz?.... Nie, to znamienity talent tylko, a z tym talentem chęć zawsze prawa, szlachetna i poczciwa; wytrwałość niezmordowana i namiętna, obfitość olbrzymia, łatwość, jak gdyby na kotle parowym warzona, ztąd czasem znów szmermele, a tuż przy szmermelach dzielne kongrewskie rakiety. Kraszewski w przeciągu lat 15 napisał 130 tomów.

Ciąg dalszy nastąpi.


NAJWSPANIALSZE NOWE WYDANIE!
ŻYWOTY ŚWIETYCH PAŃSKICH
— NAPISANE PRZEZ —
X. PIOTRA SKARGE.
Z DODATKIEM
Sześćdziesięciu szesciu życiorysów Świętych wyjętych z księgi Żywoty Świętych Ks. Stagraczyńskiego.
OZDOBNE TO DZIEŁO UPIĘKSZONE JEST:
Kilku set ślicznemi illustracyami.
6 litografowanymi kolorowymi obrazkami i obejmuje przeszło 2000 stronic wielkiego rozmiaru.
W mocnej oprawie, wytłaczane z srebra tytuliki i marmurowe brzegi.
Rozmiar 9×12. Waży 9 funtów.
TYLKO $3.50
Przysyłający na tę księgę niechaj podadzą najbliższą stacyę expresową, gdyż pocztą nie można wysyłać, bo księga jest za ciężka.
Drukowane na pergaminie, oprawne w morokko skórę i wyzłacane brzegi kosztuje $8.00
Adresować należy:
W. DYNIEWICZ,
532 NOBLE STREET, CHICAGO, ILL.

OSTATNI PODARUNEK.


Jeżeli macie krewnego zmarłego: ojca matkę, brata lub siostrę, okażcie im szacunek i chrześciańską powinność, a postawcie im na pamiątkę piękny pomnik — krzyż.
My teraz wyrabiamy bardzo piękne krzyże z żelaza, albo z Białego Niklu, który nigdy nie rdzewieje, z napisem zmarłego, krucyfixem, pięknie złotem ornamentowane, po przystępnych cenach. Piszcie po ilustrowany katalog.
Adres:
N. Y. Cemetery Monumental Co.
Punxsutawney, Pa.

H. C. Patterson,
Własność Realna,
Pożyczki i Dzierżawy
205 LA SALLE ST.,
Pokój 505, Home Insurance Bldg.
CHICAGO.

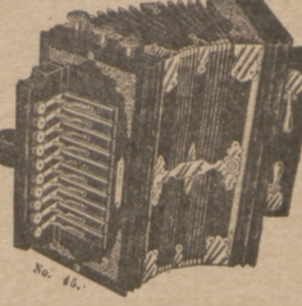
NOWA KSIĄŻKA
Wyszła z pod prasy "Gazety Polskiej" nowa powieść w trzech tomach pt.
KAPITAN CZART.
Przygody Cyrana de Bergerac.
Jest to nader zajmująca powieść napisana przez Ludwika Gallet. Przekładu dokonał Wiktor Gomulicki, przedmowę napisał J. A. Święcicki.
3 tomy w miękkiej oprawie 75c
w mocnej oprawie $1.00
W. Dyniewicz.

Harmoniki po niskiej cenie!
No. 6.—Jest to przyjemna i mocna harmonika. Ma ona oprawę hebanową, otwartą klawiaturę, podwójne miechy, rogi oprawione w nikiel, 10 niklowych kluczy, 2 basy, 2 sztopy i 2 rzędy piszczałek. Rozmiar 10¼x5¼ cali. Cena $2 50
No. 7.—Jest to także jedna z popularniejszych harmonik, ma bardzo dobry głos, oprawę mocną, zamkniętą klawiaturę z 16 trąbkami, podwójnemi miechami. Rogi i spinacze są niklowe, 10 kluczy, 2 basy, 2 sztopsy i 2 rzędy piszczałek. 12x6 cali. Cena tylko $3.

No. 91.—Tania, ale dobra półtonówka. Imitowana z różanego drzewa w mocnej oprawie, niklowe klucze, podwójne miechy, niklowe rogi i klamry, 4 basy, 19 kluczy, 2 sztopsy, dwa rzędy piszczałek. Rozmiar 11¼ x7 cali. Cena $6.
No. 92.—Ta sama tylko o 21 kluczach. Cena $7.




No. 8.—Nowej mody Arion harmonika, doskonały instrument, z dobrym głosem, bardzo lekka i dobrze wygląda. 10 kluczy, 2 basy, 3 sztopsy, 3 rzędy piszczałek, hebanowa oprawa, otwarta klawiatura, niklowe klucze, okryte rogi i klamry oraz podwójne miechy. Jedna z najlepszych w małym formacie harmonik. 10x5½ cali. Cena $3.
No. 9.—Dobrze znana harmonika, jedna z najpopularniejszych. Ma otwartą klawiaturę, 12 ozdobnych trąbek, niklowe klucze, rogi i klamry oraz podwójne miechy. 10 kluczy, 2 basy, 2 sztopsy, 2 rzędy piszczałek. Rozmiar 13x6½ cali. Cena $3.


No. 119. — Ozdobna i ślicznie wykończona półtonówka. Imitowana machoniowa oprawa, otwarta klawiatura, perłowe klucze, niklowe rogi i klamry, podwójne miechy, 19 kluczy, 4 basy, 2 sztopsy, 4 rzędy piszczałek 12x7 cali, lepsza jak No. 1291. Cena $7.50
No. 121.—Ta sama tylko 21 kluczy. Cena $8.50
No. 45.—Profesyonalna harmonika. 10 kluczy, 2 basy, 3 sztopsy, trzy rzędy piszczałek, hebanowa oprawa, otwarta klawiatura prędko reperowana, perłowe guziczkowe klucze, niklowe rogi i klamry, kolosalny głos, używana jest przez profesorów. Jedna z najlepszych harmonik. 13¼x6½ cali. Cena $5.75


Fortepiany dla Dzieci.
No 1. Imitacya różanego drzewa, 15 wiszowy, 15 stalowych głosów, 15⅞x10¼x8½ cali. Ładna zabawka dla dzieci. Cena - $1.50
" 2. Imitacya różanego drzewa oprawa, mocniejszy i ładniejszy instrument jak poprzedni, 15 klawiszowy, 15 stalowych głosów, 16½x14x9 cali. Ślicznie ornamentami ozdobiony. Ładny podarek dla dzieci. Cena - $2.75

UWAGA: Przy obstalunku należy załączyć całą sumę a przynajmniej jednę czwartą.
Mamy nowe katalogi instrumentów muzycznych, maszyn do szycia i t. p. Kto chce otrzymać wszystkie katalogi, musi przysłać 5c. na przesyłkę katalogów.
ADRES: Pulaski Mail Order House
531 Noble st. Chicago Ill.

CZYNNOŚĆ!


Bądźmyż czynnymi. Przyszłość należy do energicznych i dzielnych czyli śmiałych. Stojąca woda powoli w zgniłą się zamienia. Kto naprzód nie postępuje, pozostaje w tyle na tym świecie, który energiczny naprzód kroczy. Jedynie jednak zdrowi tylko mogą być czynnymi. Dlatego też starajcie się o zdrowie wasze i przedewszystkiem strzeżcie się chorób żołądkowych, które są zgubnemi dla umysłowego i fizycznego ustroju człowieka.
SEVERY
Gorycz Żołądkowa
leczy wszystkie choroby żołądka. Gorycz ta zyskała ztąd swą nazwę, że jest najlepszem lekarstwem pod każdym względem, ku podniecaniu organów trawienia do większej czynności. Srodek ten wytwarza silny i naturalny apetyt, usuwa boleści w żołądku i jest miłym środkiem orzeźwiającym. Cena 50c i $1.00.
Szanowny Panie: Racz pan przyjąć moje najserdeczniejsze dzięki, za pańskie wyborne lekarstwa. Okazały się wybornemi w skutkach swoich, szczególniej zaś Gorycz Żołądkowa, bez której nie chciałbym być ani chwili. Cierpiałem mocno na niestrawność. Po wyżyciu jednej butelki, czuje się znacznie lepiej. Franciszka Meloun
37 Berkly St., Cleveland, O.

Krew ma najważniejszy obowiązek do spełnienia. Z tej przyczyny musimy ją utrzymywać zdrową, silną i czystą.
Severy Krwi Czyściciel
wzmacnia i krew czyści. Goi Wrzody, Rany, Tumory i Skrofuły. Przynosi ze sobą zdrowy Sen i zadowolenie. Cena $1.00.

Ofiary chorób serca liczą się na miliony, a przecież tyle cierpień prowadzących do tej strasznej choroby można uniknąć, albo też wyleczyć takowe, za pomocą
Severy Siliciela Serca
Środek ten usuwa wady sercowe i wady krwi obiegu. Przynosi pewną ulgę. Cena $1.00

Organami czucia w ludzkiem ciele są nerwy. Gdy takowe w jakikolwiek sposób zostały zaniepokojone, uczuwamy duchową, albo cielesną boleść.
Severy Nerwoton
wzmacnia nerwy. Środek ten stanowi niezawodne lekarstwo na wyczerpanie nerwowe. Po użyciu tego lekarstwa, niepokoje nerwowe ustają, a cały organizm się odnawia. Cena $1.00.

Nieregularność sprowadza często chorobę na niewiasty i dziewczęta. Choroby kobiece sprowadzają wiele cierpień na rodziny.
Severy Regulator Żeńskich niemocy
stanowi bezpieczną ucieczkę, dla niewiast i dziewcząt. Środek ten orzeźwia i wzmacnia organizm i zdrowia użycza. Środek ten znajdować się powinien w każdej rodzinie. Cena $1.00.

Severy Lekarstwa są do nabycia we wszystkich aptekach.
W. F. SEVERA Co. CEDAR RAPIDS IOWA

**GAZETA POLSKA W CHICAGO.**

Oldest Polish Newspaper in the United States

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

*Represents the interests of nearly 3,000,000 Poles residing throughout the United States & Canada.*

Subscription Two Dollars per Year.

**Rates of Advertising ON APPLICATION.**

The *Gazeta Polska* read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain and Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a *First Class Advertising Medium.*

*All communications ought to be addressed:*

**W. DYNIEWICZ,**
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

*We have over 800 works of our own Publication and Edition, and Imported Books.*

**GAZETA POLSKA W CHICAGO.**

Najstarsze czasopismo polskie w Stan. Zjedn.

*Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.*

PRENUMERATA ROCZNA:
W Stanach Zjedn., Meksyku i Kanadzie $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii ...... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia [illegible] bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c za znaczek pocztowy na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

*Rękopisów nie zwracamy.*

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

**W. DYNIEWICZ,**
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 800 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, ILL., dnia 31 Sierpnia 1905

## Odezwa Narodowego Związku robotniczego.

Odezwa Komitetu Centralnego Ligi Narodowej, ogłoszona w przeszłym numerze naszego pisma, podziałała tak na socyalistów, jakby kto do ula nadmuchał. Wydali więc zaraz piorunującą odezwę, wzywającą do ogólnej manifestacyi w Królestwie. Naturalnie — nikt tej odezwy nie słuchał, a w odpowiedzi na nią wydał Narodowy Związek Robotniczy, opierający się na programie Ligi Narodowej, następującą odezwę do robotników w Królestwie Polskiem.

Robotnicy! Polska Partya Socyalistyczna i Socyalno-Demokracya wydały odezwy, w których z nienawiścią — jaką odznaczają się te partye do wszystkiego, co nie chce poddać się pod ich komendę — rzuciły się na robotników polaków.

"Z chwilą powstania "Narodowego Związku Robotniczego" socyaliści spostrzegli, że robotnik zaczyna rozumieć prawdziwe swoje interesy i coraz bardziej wyłamuje się z pod komendy fałszywych swoich przyjaciół — socyalistów. "Narodowy Zwiazek Robotniczy" działając w myśl programu Demokracyi Narodowej, zjednywa dla tego programu coraz więcej zwolenników wśród warstwy robotniczej i skupiając robotników pod swoim sztandarem, staje się groźnym dla przywódców i propagatorów nauki socyalistycznej. Ci to wodzowie i propagatorzy socyalistyczni poczuli się zagrożeni w swym bycie przez rozwój wśród nas polskiej myśli narodowej, przerażeni myślą, że mogą stracić zwolenników, zostać wodzami bez armii, chwycili się zwykłej taktyki dla ratowania własnych interesów.

"Przywódcy socyalistyczni nie czując się na siłach, ażeby obalić program demokratyczno - narodowy za pomocą rzeczowych dowodzeń, chwycili się innego środka — środka kłamstw i nędznych oszczerstw, które pełną garścią rzucają na głowy robotników-polaków.

"Pomiędzy całemi setkami oszczerstw i kłamstw, które mogli wymyśleć tylko ludzie pozbawieni wszelkiej uczciwości, ludzie znieprawieni do gruntu swej duszy, socyaliści powiedzieli, że "Narodowy Związek Robotniczy" w swoich odezwach rzucił pogardę na krew robotników, przelaną podczas ulicznych mordów; za straszne mordy Związek winił nie zgraję carskich siepaczy, ale nieszczęśliwe ofiary zbrodniczej agitacyi socyalistów.

"Robotnicy! Gdzie i kiedy czytaliście, żebyśmy robotnicy polacy plwali na krew własną? Wszakże ci nieszczęśliwi, co ginęli pod kulami i od bagnetów żołdaków moskiewskich — to kość z kości, krew ze krwi braci naszych! Gdzie i kiedy czytaliście, żebyśmy, robotnicy narodowcy winili robotników, winili samych siebie za rzezie uliczne?

Robotnicy! Za marnowanie krwi polskiego ludu my winiliśmy i dotychczas winimy dwóch wrogów naszych: wrogów sprawy robotniczej i wolności Polski! My winimy moskali, którzy tylko czyhają na to, ażeby mogli swe instynkty dzikiej hordy nasycić krwią polską, którzy mordują bezbronny lud za to tylko, że wyszedł gromadnie na ulicę! My winimy także przywódców socyalistycznych, którzy mają przecie obowiązek znać się na polityce, znać obyczaje moskali, a mimo to — jak ludzie bez sumienia wyprowadzają tłumy na rzeź.

Robotnicy! — Socyaliści twierdzą, że Demokracya Narodowa jest usposobiona wrogo względem interesów robotniczych, że występując przeciwko bezrozumnym strajkom i ulicznym manifestacyom, działa w interesie fabrykantów.

Fałsz nikczemny! Dem. Narodowa wie i wierzy, że Polska zdobędzie wolność tylko przez lud roboczy i lud wiejski. Zasobny i oświecony robotnik i lud wiejski, korzystający z pełni praw obywatelskich — to siła narodu! Demokracya Narodowa nie występuje przeciwko strajkom, które mają na celu polepszenie doli robotniczej, ale zwalcza bezwzględnie strajki, jako oręż w walce politycznej o wolność. Jakie wolności zyskaliśmy przez strajki polityczne ostatnich miesięcy? Czy można nazwać walką manifestacye, podczas których moskale mordują setki robotników, a wróg traci paru kozaków? Niechaj nam pokażą wodzowie socyaliści nasze swobody, nasze zdobycze?

## Bojkot szkoły moskiewskiej.

W tych dniach wydał "Związek Unarodowienia Szkół" z polecenia Ligi Narodowej Polskiej następującą odezwę:

Za kilka tygodni rząd chce rozpocząć naukę w szkołach. Przed tysiącami rodziców staje złowrogie pytanie: co dalej robić z dziećmi? Czy trwać w bojkocie, czy posłać dzieci do tej samej szkoły rosyjskiej, z której wyszły w styczniu — choć w niej nic się nie zmieniło?

Pomiędzy wystąpieniem młodzieży ze szkół, a chwilą mającego nastąpić otwarcia tychże, zaszedł jeden tylko fakt polityczny, dotyczący sprawy szkolnej: ogłoszonenie zatwierdzonych przez cesarza 19 czerwca uchwał komitetu ministrów.

Po charakterystyce tych uchwał, którym odezwa słusznie odmawia wszelkiej praktycznej wartości, czytamy w niej dalej:

Pomimo całej niedostateczności uchwał komitetu ministrów, należy z nich wyciągnąć, co się da dla sprawy szkolnej — a więc bezzwłocznie i najusilniej domagać się od rządu zatwierdzenia nowych szkół prywatnych polskich, jednocześnie zaś gromadzić fundusze na zakładanie i utrzymywanie tych szkół. Uczniowie wyższych klas mogą być wysyłani do szkół polskich w Galicyi i tam kończyć nauki, przyczem dla uboższych winny być tworzone stypendya narodowe. Jednej tylko rzeczy unikać trzeba: moralnej kaznistyki: dzieci nasze nie powinny wyjeżdżać do szkół rosyjskich w cesarstwie, skoro nie chcemy ich posyłać do szkół rosyjskich w Królestwie.

Wiemy i zdajemy sobie dokładnie sprawę z szeregu ofiar i poświęceń, jakich będzie wymagało wykonanie tego programu. Nie wątpimy jednak, że społeczeństwo nie poskąpi funduszów na zadośćuczynienie najpilniejszej potrzebie narodowej, bo młodzież nasza uczyć się musi, a bojkot szkoły rosyjskiej, w interesie przyszłości naszego narodu obecnie również utrzymanym być musi.

Zwracając się przeciwko tym, którzy wydali hasło powrotu do szkoły rosyjskiej, odezwa mówi:

Przypuśćmy jednak, że wydanem zostało hasło przerwania bojkotu, co stanie się wtedy? Można z całą pewnością twierdzić, że nastąpi rozłam wśród społeczeństwa, rozłam między starszem pokoleniem i młodszem, rozłam wśród samej młodzieży.

Młodzież jest podniecona i słusznie do głębi serca poruszona odrzuceniem przez rząd żądań polskich, rodzice również wszyscy pałają jeszcze większą nienawiścią, niż przedtem do szkoły rosyjskiej. Stan kraju jest wzburzony, lada powód, lada błahostka, o którą postarają się choćby pedagogowie rosyjscy, wyprowadzi młodzież powtórnie ze szkoły i wywoła ponowne wrzenie, którego następstw i rozmiarów przewidzieć niepodobna. Takiego rozwiązania tembardziej spodziewać się należy, że nie brak w kraju naszym żywiołów mącących ustawicznie wodę, aby łowić w niej tanią popularność. A wtedy dojdzie do waśni w łonie rodzin, do waśni między młodzieżą, do waśni ogólnej.

Nie mamy prawa brać na siebie odpowiedzialności za nowy chaos, za nowy zamęt w społeczeństwie.

Po nowym akcie lekceważenia nas i naszych potrzeb, po zbagatelizowaniu przez rząd sprawy szkolnictwa polskiego, po fakcie, że nieliczni niemcy nadbałtyccy, jakby na urągowisko nam, otrzymali w tej samej sprawie ustępstwa o wiele poważniejsze, w przededniu zwołania soboru ziemskiego, w którym przedstawiciele upomnieć się będą mogli o bezprawia nad narodem polskim spełnione, śmiało twierdzimy, że gdyby nie było bojkotu szkoły rosyjskiej, należałoby go, przy obecnej sytuacyi politycznej w interesie narodowym stworzyć.

Zaprzestanie bojkotu byłoby właśnie przejawem tej polityki nerwowej i lękliwej, która każe nam się cofać, nie czekając na owoce naszych czynów. Sprawa unarodowienia szkoły w Królestwie Polskiem bardziej niż jakakolwiek inna — wymaga ofiar, rozwagi, cierpliwości i wytrwania.

Wobec jej wielkiej doniosłości dla przyszłości naszego narodu, wobec tego, że uchwały komitetu ministrów utrwaliły faktycznie nadal system rusyfikacyjny, społeczeństwo polskie w obecnej chwili musi nadal utrzymać bojkot szkoły rosyjskiej, a natomiast wszystkie swe siły wytężyć na stworzenie prywatnego szkolnictwa polskiego.

"Kuryer Warszawski" w artykule wstępnym wykazuje, że utrzymanie szkół prywatnych nie jest rzeczą tak drogą, jakby to na pierwszy rzut oka wydawać się mogło. Szczegółowe obliczenia, podane przez to pismo dowodzą, że przy wpisie 75 rubli rocznie (wpis niektórych szkół rządowych) szkoła może się utrzymać o własnych siłach. Gdyby zaś znalazły się instytucye, niosące pomoc tym szkołom, wpis możnaby znacznie obniżyć, a wielu niezamożnych uczniów uwalniać.

W zakończeniu autor artykułu wskazuje na przykład nadbałtyckich niemców:

Kiedy w guberniach nadbałtyckich dowiedziano się, że "za przykładem polaków" szkoła niemiecka ma uzyskać ulgi naukowe, nie debatowano tam długo lecz poczęto zawiązywać zaraz "Schulvereiny", celem otwierania całego szeregu szkół prywatnych.

Czy to nie jest dla nas przykładem? Jedna jest droga wskazana i po niej kroczyć powinniśmy konsekwentnie, nie opuszczając rąk i nie trwożąc się przesadnie spodziewanemi trudnościami. Trudności te przy silnej, a dobrej woli nie są nie do pokonania.

## Dokąd to prowadzi?

W artykule pod tym tytułem pisze "Górnoszlązak" o wydalaniu robotników polskich z Prus:

"Według wiadomości gazet niemieckich, minister spraw wewnętrznych wydał do prezesów poszczególnych prowincyi rozporządzenie, na mocy którego nie wolno zatrudniać polskich robotników z Królestwa i Galicyi w przemyśle niemieckim.

Prześladowanie polaków nie zna już żadnych granic. Nietylko społeczeństwo niemieckie przesiąkłe hakatyzmem, zwalcza prywatnie polskość, ale i rząd przykłada do tego ręki i wydaje coraz to ostrzejsze rozporządzenia. W Prusiech pracują robotnicy rozmaitej narodowści, jednakowoż tylko polskich robotników wydala się z granic. Iluż to robotników wiejskich jest zatrudnionych w kopalniach górnoszląskich lub w innych przedsiębiorstwach.

Tych jednakże rząd nie wydala i pozwala im na chleb codzienny.

Nowe to rozporządzenie w Galicyi i Królestwie Polskiem powinno nareszcie otworzyć oczy. Galicya jest cząstką Austryi, która zawarła przymierze z Niemcami. Postępowanie rządu niemieckiego, a raczej pruskiego, wprost naigrawa się z tego przymierza. Czy kto kiedy słyszał, żeby przyjaciel przyjaciela swojego z domu wyrzucał, a pomimo tego przyjaźń ta miałaby trwać dalej? Przedstawiciele braci naszych z Galicyi w Wiedniu, powinni energicznie wystąpić i odpłacić się pięknem za nadobne. Przecież nie będziemy zawsze tymi pokornymi barankami, z którymi można robić, co się tylko podoba. Chyba to nowe rozporządzenie otworzy braciom naszym w Galicyi nareszcie oczy i nie będą nadal prowadzili w Wiedniu, uległowej polityki co do spraw z "zaprzyjaźnionym" narodem niemieckim.

Także królewiacy powinni o tem pamiętać, jak to prusacy z naszymi braćmi się obchodzą, jak to zamykają przed nimi granicę, choćby szukali pracy nie w głębi Niemiec, tylko w polskich dzielnicach. Czy niemcom w Królestwie Polskiem lub w Galicyi tą samą miarką mierzą, co naszym braciom zakordonowym w Prusach?

Ilu to tam niemieckich urzędników i robotników jest zatrudnionych w pasie pogranicznym Królestwa Polskiego! Czy polacy tamtejsi domagają się ich usunięcia? Niestety! nie, chociaż nieraz występują z niesłychaną butą i wprost prowokują naszych braci. Podczas ostatnich strajków w Zagłębiu Dąbrowskiem wprawdzie polscy robotnicy, pamiętając o krzywdach nam wyrządzanych pod panowaniem pruskiem przeprowadzili usunięcie najbardziej im niemiłych urzędników narodowości niemieckiej, ale to były tylko pojedyncze przypadki.

Nie dziwiłoby nas to wcale, gdyby nienawiść do niemców, żyjących w Królestwie Polskiem wskutek nowego rozporządzenia ministra pruskiego spotęgowała się do najwyższego stopnia, albowiem, kto nienawiść sieje, ten nie może spodziewać się miłości.

## O pruskiej kulturze.

Na całym obszarze świata niema ani jednego cywilizowanego ludu tak nielubionego, a nawet w wielu miejscach tak znienawidzonego, jak są prusacy. Straszna bowiem zarozumiałość, egoizm posunięty do ostatnich granic, lekceważenie pogardliwe ludzi nie należących do szczepu germańskiego, niezmierna zachłanność i czyhanie nieustanne na cudzą własność, a zwłaszcza na to, co jest u sąsiadów, nieludzkie obchodzenie się z podwładnymi, nietylko obcej, ale i własnej narodowości, oto są cechy charakterystyczne prusaka, zwłaszcza odłamu prusko-krzyżackiego.

Było to na jednem zebraniu przywódzców rewolucyjnych z r. 1848 w Londynie. Gościnny gospodarz nie szczędził ani trudu ani kosztów, aby tylko uprzyjemnić wieczór zebranym u niego znajomym i przyjaciołom. W czasie wieczerzy mowa toczyła się o politycznym stanie Europy, przyczem Saffi, jeden z tryumwirów rzymskich z 1848 r. wystąpił z mówką, w której między innemi, dotknął charakteru pruskiego narodu i jego reprezentantów wolnomyślnych. Znany rewolucyonista niemiecki, Blumm, odpowiedział w obronie swego narodu i po długiem przemówieniu zakończył frazesem, iż nie pojmuje, "za co niemców wszędzie nie lubią"?

Na to odpowiedział mu Louis Blanc: niech nam pan powie, za co was można pokochać, za jaki szlachetny rys charakteru, za jakie zasługi dla spraw ludzkich i dla interesu innych narodowości, które tak, jak prusacy mają prawo do życia, do istnienia i do rozwoju swej narodowości, języka i kultury?

Ludziom innej narodowości trudno bardzo znaleść coś wspólnego z prusakami, coby ich z nimi związać mogło. Gdym mieszkał za granicą — mówił L. Blanc — stykając się z wychodźcami różnych narodów, uderzyło mnie, że na obczyźnie nikt z wychodźców nie łączył się z prusakami, chociaż to był kwiat niby inteligencyi i najpostępowsi ze swego narodu, ale niedługo trwało żdziwienie gdy się dowiedziałem, że szpiegowie rządów francuskiego, pruskiego i austryackiego rekrutowali się przeważnie w tej śmietance niemieckiej. Oni to donosili o wszystkiem, co się działo wśród emigracyi różnych narodów i co mogli się dowiedzieć o ich zamiarach. I nie były to domysły tylko, ale najohydniejsza rzeczywistość, bo spory wśród członków emigracyi pruskiej dochodzące do najskandaliczniejszych zajść, prowadziły do rewelacyi, które nie zostawiały wątpliwości, kto denuncyował.

Dla kawałka chleba, o który tak było łatwo temu, kto chciał pracować, sprzedawano sprawę, uważaną przedtem za świętą i wzajemnie czerniono się do takiego stopnia, że nikt z wygnańców nie odważył się ręki wyciągnąć do nich z obawy, aby nie dotknąć jakiegoś straszliwego brudu i skandalu. Na jednem z publicznych zebrań Koszut powiedział: "w tem zebraniu naszem cała Europa jest reprezentowaną, nawet prusaków między nami niema;" — wszyscyśmy zrozumieli, że Koszut nie chciał nawet prusaków zaliczyć do europejczyków i zwrot ten został powitany śmiechem ogólnym.

Cała polityka rządu pruskiego, powstałego z kradzieży i rabunku od chwili urodzin tego państwa do ostatnich czasów była zawsze fałszywą, podstępną i zdradziecką. Lekceważenie własnych przysiąg i obietnic, oszukaństwo rozwinięte do potęgi sztuki przez takich mistrzów jak Fryderyk II, Bismark i ich uczniowie, egoizm państwowy i indywidualny, przewrotność w postępowaniu, kłamstwo w stosunkach, zapomnienie o wszelkich ludzkich prawach i uczuciach, kiedy tylko wstępowały na scenę interesy materyalne niemieckie — oto charakterystyka postępowania prusaków.

Niedawno czytaliśmy, że japończycy odesłali przez ambasadę francuską rosyjskiemu rządowi zegarki, kosztowności, a nawet pieniądze znalezione przy zabitych rosyanach na polu bitwy. To mi przypomniało wojnę prusko-francuską z r. 1870, w której brałem udział. Na wojnie tej prusacy rabowali i kradli wszystko, co im się nawinęło pod rękę. Prawie za każdym batalionem jechał żyd, który skupował pierścionki, kulczyki, branzolety, zdarte z kobiet francuskich, a każdy oficer i podoficer, który nie miał zegarka przed kampanią, wrócił z wojny z zegarkiem, a dla swoich kobiet wiózł jeszcze dywany, odzież i obuwie zrabowane we Francyi.

Rabunek ten odbywał się z pruską punktualnością i porządkiem. W bitwie pod Orleanem, gdzie jenerał Aurely de Palatin pobił prusaków, oderwano część obozu niemieckiego, w którym przewożono zagrabione we Francyi rzeczy. Były to buciki i trzewiki kobiece stare i nowe, parasole i parasolki, wielka ilość krenolin i kapeluszów i różne suknie kobiece posortowane według wartości, powiązane porządnie w osobne paczki, które miały być odesłane w dane miejsca faterlandu.

Toż samo powtórzyło się w ostatniej wojnie chińskiej.

Jeżeli wglądniemy w postępowanie prusaków z podbitymi narodami, obaczymy zupełny brak ludzkich uczuć, srogość i okrucieństwo. Wiadomości dochodzące do Europy z Mozambiku i z zachodniej Afryki o okrucieństwach kolonistów niemieckich w postępowaniu z tubylcami, przechodzą wiarę. Dla zdobycia większych dochodów używa się tam wyrafinowanych męczarni, przed któremi ustępuje nawet chińska wynalazczość.

Zresztą nietylko murzyni wypróbowali na sobie piękność i wzniosłość niemieckiej kultury. W czasie wojny francusko-pruskiej niemcy pojmanych w odziałach powstańczych francuzów palili żywcem i żeby dać im lepiej odczuć okropność tej męki, wkładali nogi związanego więźnia do ognia, aby się dłużej męczył.

Dziś widzimy, jak pod egidą cesarskiej korony różni wielcy i mali urzędnicy państwa pruskiego lżą bezczelnie wobec parlamentu i fałszują historyę, a ten im daje oklaski, jakim mękom moralnym oddają część narodu polskiego, która miała nieszczęście dostać się w ich ręce, jak prześladują ludność, która miała piękną i sławną przeszłość i jednem zgrzeszyła tylko wobec całej ludzkości, że na swych piersiach odegrzała krzyżacką żmiję, jak niszcząc materyalnie rodziców, a pastwiąc się nad dziećmi, aby wbić w ich głowy i serca miłość do cesarza i do pruskiego Vaterlandu.— Nigdy!

## ODEZWA do kadetów polskich w Ameryce.

**Drodzy Braca i Towarzysze broni!**

Lata ostatnie zaznaczyły się wśród naszej emigracyi objawami dążeń, mających na celu jaknajwiększe skoncentrowanie sił narodowych w celu podjęcia poważnej masowej akcyi politycznej. Myśl łączenia się do wspólnej pracy obudziły w umysłach polskich wypadki polityczne w Polsce, spowodowane wojną Rosyjsko-japońską, do działań zaś aktualnych w tym kierunku popycha społeczeństwo nasze przeczucie odegrania tej wielkiej roli politycznej, jaka dla narodu naszego zdaje się zbliżać; łączność jest więc obecnie ideą w praktycznem zastosowaniu, ideą wielką, której doniosłość dopiero przyszłość wykaże! Aby ten młody i ożywczy prąd jaknajbardziej wykorzystać dla dobra naszej Ojczyzny, Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce odzywa się do Was, Bracia Kadeci, powołując Was do łączności pod sztandarem Z. M. P., który to związek jest jedyną polityczno-wojskową organizacyą młodzieży w Stanach Zjednoczonych. Aby wykazać konieczną potrzebę takiej łączności zaznaczamy, iż tak towarzystwa kadeckie jak i Związek Młodzieży Polskiej mają charakter wojskowy, to jest cecha wspólna. Pozatem Z. M. P. zajmuje się politycznem wyrabianiem młodzieży związkowej, czyli propaguje samokształcenie. Trzeciem zadaniem organizacyi jest budzenie patryotyzmu wśród szerszych mas młodzieży, repolonizowanie zamerykanizowanych i pozyskanie ich powrotnie dla sprawy polskiej. Wiadomo nam, że w towarzystwach kadeckich nietylko rozmowa prywatna, lecz nawet mustra wojskowa prowadzi się przy pomocy języka angielskiego przeważnie.

Związek Młodzieży Polskiej, na zasadzie prawa, nadanego mu w inkorporacyi, zakłada po wszystkich osadach polskich, o ile może, wojskowe towarzystwa młodzieży, dając im regulamin oraz taktykę wojskową w języku polskim, specyalnie na ten cel drukowaną i podług najnowszych podręczników wojskowych ułożoną. Towarzystwa kadeckie, o ile zechciałyby się ze Zw. Mł. Pol. połączyć, pozyskałyby dla siebie ten sam regulamin i to urządzenie, jakie w *rzeczywistej organizacyi wojskowej* w czasach obecnych jest wymaganem.

A więc, Towarzysze Kadeci, jeżeli dążycie rzeczywiście do wydoskonalenia się wojskowego stawajcie in gremio pod sztandarem Zw. Mł. Pol., a pierwszy rok wspólnej z nami pracy wykaże Wam korzyść tego kroku. Hasłem naszem jest "Jedność"! Pokażmy w czynie że hasło jest dla nas nie pustym dźwiękiem. Dobro Ojczyzny naszej, rozwój pracy narodowej wymagają od nas łączności, stworzenia tego wspólnego ogniska, przy którem wszyscy pracować mamy. Zamiast więc osłabiać siły narodowe przez tworzenie nowych organizacyi, łączcie się z tą, która już istnieje, która niejednokrotnie wykazała pożytek swej pracy, a na utrzymanie której złożyło się poświęcenie wielu sił młodych i szlachetnych. Czeka nas wielka praca! Brak nam instruktorów wojskowych, brak szkoły wojskowej, a więc łączmy się do wspólnej pracy, a to co dziś jest niemożliwem, przy łączności łatwo da się urzeczywistnić. Niech żyje połączenie towarzystw Kadeckich ze Związkiem Młodzieży Polskiej! Niech żyje jedność!!

Braterstwo i Pozdrowienie
za zarząd Generalny Z. M. P.
S. Łempicki,
sekr. gen. Z. M. P.
720 W. 18 str. Chicago, Ill.

P. S. Towarzystwa Kadeckie, które zechcą się z nami porozumieć, raczą się zgłosić do powyżej podpisanego.

## MILIONERZY SZWAJCARSCY.

173 milionerów posiada szwajcarskie miasto Bazylea, chociaż ma tylko 115,000 mieszkańców. Z pomiędzy owych 173 bogaczy, 111 posiada tylko po milionie, reszta 62 zgłasza do opodatkowania dochód z kapitałów powyżej dwóch milionów.

Ogółem wynosi majątek tych 173 milionerów 368 i pół miliona franków — a podatek, opłacany przez nich 1,558,905 franków i 85 centimów, które w niemieckich okolicach Szwajcaryi nazywają się "Rappen". Cały kapitał Bazylei z okolicznemi gminami obliczają na 888 i pół miliona franków.

## NA SWOJSKĄ NUTĘ.

Albośmy to nie Polacy
Wszyscy razem: Krakowiacy,
Wy Mazury, wy Litwini,
Podlasiacy i Żmudzini,
Ukraińcy, Wołyniaki,
Galicyanie, Poznaniaki,
Jest tam jeszcze tego chmara
I możem zwyciężyć cara;

Tylko bracia zgoda —
A wróci swoboda —
Zgoda, w imię Boga!...
A zwalczymy wroga!

# Z AMERYKI.

### Protest arcybiskupa.

Arcybiskup Symon zaprzeczył pogłoskom pism angielskich, jakoby miał oświadczyć reporterom, że duchowieństwo polskie w Ameryce i cała emigracya polska w Ameryce nie jest dość inteligentną, i dlatego nie może się jeszcze spodziewać polskiego biskupa lub przedstawicieli w hierarchii Kościoła.

Podając tę mylną pogłoskę w zeszłym numerze naszego pisma, oświadczyliśmy z góry, że wiadomość ta jest nieprawdopodobną i jako taka wymaga sprostowania. Sprostowanie tej wiadomości stało się obecnie faktem, co z przyjemnością zaznaczamy.

### Olbrzym umarł.

STILESVILLE, Ind., 24 sierpnia. — Umarł tu najtłuściejszy mężczyzna w Stanach Zjednoczonych, Philip Krrigh. Chorował on kilka miesięcy. Od kilku lat był zatrudniony w cyrku, gdzie go pokazywano jako najtłuściejszego mężczyznę w świecie. Krrigh ważył 775 funtów, a mierzył sześć stóp, lecz kości jego były bardzo małe.

Potrzeba było dwóch krawców, aby wziąć miarę na spodnie, bo dla jednego byłoby to niemożliwem.

Na ubranie dla tego tłuściocha potrzeba było siedm yardów podwójnej materyi.

### Stare monety.

NEW YORK, 24 sierpnia. — Robotnicy zatrudnieni przy kopaniu, w celu przekopania Exterior ulicy, odkopali wczoraj po południu garniec napełniony staremi angielskimi pieniędzmi.

Znajdowało się w nim od 6,000 do 7,000 złotych i srebrnych sztuk. Niektóre z nich noszą podobiznę króla Brytanii. Robotnicy byli przeważnie włosi. Gdy odkryto garniec, robotnicy rzucili się na pieniądze i chciwi złota w jednej chwili je rozebrali. Garniec znajdował się pod ciężką skałą. Niektóre sztuki nosiły datę z 16 wieku.

### Unikli śmierci.

WINONA, Minn., 24 sierpnia. — Rodzina Franka G. Sandersa, złożona z 7 osób, w cudowny sposób niemal uniknęła strasznego niebezpieczeństwa w czasie huraganu, który w okolicy znaczne zrządził szkody. Rodzina ta siedziała przy stole przy obiedzie, kiedy pewien jej sąsiad, A. Mc Conochie telefonicznie dał jej znać, że trąba wietrzna zbliża się szybko w kierunku ich domu. Wszyscy zerwali się natychmiast i wybiegłszy do pobliskiego sitowia, położyli się na ziemię, twarzą na dół. W tejże chwili prawie trąba wietrzna porwała ich dom, uniosła go w powietrze i w pewnej odległości rzuciwszy o ziemię, roztrzaskała go w drobne kawałki.

W ten sposób cała rodzina uniknęła strasznej śmierci, dzięki przytomności umysłu.

### Giną w powodzi.

TRINIDAD, Colo., 26 sierpnia. — Telefonicznie donoszą tu z Hastings, że ośmnaście osób utonęło, lub gdzieś zginęło. Sześć ciał wczoraj odszukano, pomiędzy temi kobietę, która w objęciach trzymała sześciomiesięczne dziecko.

Panna Fannie Floyd powróciła wczoraj z Tubasco, gdzie była na wizycie u swego brata i widziała powódź, nadchodzącą potokiem. Twierdzi ona, że mieszkańcy nie byli powiadomieni o nadchodzącem nieszczęściu. Powódź przyszła tak nagle, że mieszkańcy z kilku domów nie zdołali nawet ujść z życiem.

Przeszło 12 domów zostało uniesionych, a mieszkańcy tychże zostali wrzuceni do wody. Panna Floyd znajdowała się w domu Georga Mason, położonym około 75 yardów od potoku w Arroya. Od 25 do 30 rodzin straciło wszystko. Spustoszenie jest widoczne na przestrzeni kilku mil.

### Olbrzymi pożar.

NEW YORK, 26 sierpnia. — W magazynach numer 39, 40 i 41 wielkich zabudowań Bush Terminal Warehouse Co., przy ulicy 44 w Brooklynie wybuchł olbrzymi pożar, który zrządził szkody na przeszło pół miliona dolarów.

Powodem pożaru było uderzenie piorunu w nocy podczas strasznej burzy. Olbrzymie magazyny ciągną się od 44 do 48-ej ulicy. W magazynach mieściło się kilkadziesiąt tysięcy zwojów bawełny i kłaków, które miały odebrać wielkie firmy dzielnicy Manhattan, to też ogień rozszerzał się gwałtownie. Z powodu braku wody w onem miejscu, straż pożarna nie mogła kontrolować płomieni. Gdy piorun uderzył w jeden magazyn, natychmiast strzeliły języki ogniste w górę i zajmowały się inne składy. Podniesiono cztery alarmy.

Pożar zagrażał bardzo transatlantyckim okrętom handlowym, które stały w dokach na kotwicy, lecz kapitanowie poprzecinali liny i pospuszczali je na wodę. Składy Busha są najmodniejszymi w świecie pod względem urządzenia i struktury budynków. Pożar ugaszono dopiero nad ranem. Trzy magazyny spłonęły.

### Olbrzymia burza.

TRINIDAD, Colo., 27 sierpnia. — Zeszłej nocy powstała ogromna burza z oberwaniem się chmury. Mały strumyczek wezbrał i zupełnie zalał dwa miasteczka: Bernind i Tobasco. Nic nie stawiło oporu rozhukanym falom, a w powodzi zginęło najmniej dziewięć osób.

Szkody zrządzone przez powódź dochodzą setek tysięcy dolarów. Woda zalała zupełnie bogate kopalnie, znajdujące się między obydwoma miasteczkami. Zniszczyła również tory kolei elektrycznej. Zaś kompania kolejowa miała tory, prowadzące na wysoka górę, które woda literalnie zmyła. Dotychczas nie można się jeszcze przekonać o rozmiarach szkód, gdyż komunikacya została zupełnie przerwaną.

Z Trinidad pośpieszyły pociągi ratunkowe, lecz musiały się zatrzymać 16 mil od nawiedzonych katastrofą miasteczek, gdyż cała przestrzeń zalana jest wodą.

O strasznych spustoszeniach donoszą także z innych miast, lecz nie ma wiadomości o ilości ofiar w ludziach.

### Prezydent w morzu,

OYSTER Bay, N.Y., 26 sierpnia. — Wczoraj po południu zjechał prezydent Roosevelt łodzią podwodną na dno zatoki Long Island. "Plunger" tak bowiem brzmi nazwa owej łodzi, zanurzył się 40 stóp w głębinę i pozostawał pod powierzchnią wody 50 minut. Komendantem łodzi jest porucznik marynarki Nelson.

Prezydent był bardzo zadowolony z przejażdżki "w dół", rozpytywał się o wszelkie szczegóły i interesował się doniosłością małego okręciku. Gdy prezydent wsiadł do łodzi, dął silny wiatr i bałwany rzucały małym okręcikiem, a gdy spoczął na dnie, zapanowała grobowa cisza. Porucznik Nelson pokazywał różne sztuczki, np. zanurzał się z łodzią tak szybko, jak kamień, to znów utrzymał ją pod powierzchnią wody nieruchomo, gasił wszystkie światła, a załoga pracowała, jakoby w dzień

### Epidemia.

NEW ORLEANS, La., 26 sierpnia. — Ostatni wykaz komisyi zdrowotnej brzmi o stanie epidemii następująco: nowych wypadków 44; ilość wszystkich wypadków 600; wczoraj było 7 wypadków śmierci. Epidemia wybucha w nowych częściach miasta. Z całego stanu nie przestają nadchodzić niepokojące wieści. Władze sanitarne cieszą się, że w mieście zdołały ograniczyć centra epidemii i mają je pod kontrolą. Zawsze jeszcze najwięcej wypadków nowych daje się zauważyć w ulicy Canal i dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez ludność narodowości włoskiej.

Ze wszystkich miast okolicznych z różnych zakątków stanu Louisiana nadchodzą niepomyślne wieści o nowych wypadkach febry. W wielu miejscowościach nigdy ta choroba się nie pokazała. Ludność stanu Louisiana, widząc, że nie wolno jej nigdzie uciekać, pozostaje w domu i poddaje się z uległością zarządzeniom władz sanitarnych. Te ostatnie sprowadziły wielkie zapasy soli kamiennej i posypują nią miejsca, koło których latają komary. Sól tępi je znakomicie.

### 23 dzieci.

ALLETOWN, Pa., 26 sierpnia. — Państwo Allenowie C. Deppowie z Hickory Run od wczoraj są rodzicami 23 dzieci, gdyż znowu bliźnięta powiększyły ich rodzinę. Są oni pobrani od lat 18 i zapewne w całych Stanach Zjednoczonych najliczniejszem potomstwem w tak krótkim przeciągu czasu.

### Brzydka sprawa.

CLEVELAND, O., 28 sierpnia. — Ks. Rosiński z par. św. Stanisława został wezwany telefonem do chorego pn. 389 Cedar ave. Tu zastał Joannę Ileską, Juliana Tuszyńskiego i Leona Cedrowskiego, którzy obili księdza, zabrali mu pieniądze i drobiazgi i więzili go następnie przez 24 godzin, dopóki nie wystawił im dwóch czeków na sumę tysiąca dolarów i dwóch weksli na takąż sumę. Więźnia trzymano o głodzie i nie wypuszczono go na wolność, dopóki czeków nie zmieniono w bankach. Aresztowano hultajską trójkę. Pieniądze znaleziono pod dywanem w mieszkaniu Oleńskiej.

### Okręt zatonął.

JACKSONVILLE, Fla., 29 sierpnia. — Około wybrzeży Florydy zatonął w niedzielę okręt towarowy Peconic a z nim razem poszło na dno morza 20 marynarzy, a tylko 2 ocalało. Przyczyną katastrofy była straszna burza, jaka szalała w niedzielę na wybrzeżu Florydy.

## GŁÓWNE WYPADKI WOJNY.

### Warunki pokoju.

Uznanie protektoratu japońskiego nad Koreą. Opuszczenie Mandżuryi przez Rosyę i Japonię i oddanie jej Chinom. Japonia otrzymuje półwysep Liaotung z portem Artura i Dalny oraz wysepkami Elliot i Blonde.

Odstąpienie Chinom kolei mandżurskiej, zrzeczenie się wszelkich pretensyi rosyjskich do podobnych koncesyi w Mandżuryi.

Aresztowane okręty rosyjskie, znajdujące się w portach neutralnych, będą zwrócone Rosyi.

Rosya może na nowo powiększyć swoją flotę na dalekim Wschodzie.

Japonia otrzymuje prawo rybołostwa na wodach rosyjskich od Władywostoku aż do cieśniny Beringa.

Wyspę Sachalin podzielono między Rosyę i Japonię.

Oszkodowania wojennego Rosya nie płaci, oprócz wydatków na swych jeńców, zostających w niewoli japońskiej.

Rosya zapłaci Japonii 1000 milionów dolarów za utrzymanie jeńców.

### Główne bitwy morskie.

Port Artura 8—9 lutego, 3 kwietnia, 3 i 15 maja, Chemulpo, 9 lutego, cieśnina Koreańska 4 sierpnia, Cuszima 27 do 28 maja 1905

### Główne bitwy lądowe.

Yalu, 1 maja, Kinczau i Nanszan 21 do 26 maja, Wafankow 4 do 5 czerwca, wąwóz Motien 7 czerwca, Liaoyang 26 września, rzeka Szaho 11 do 21 października, Heikoutai 27 lutego, Mukden od 27 stycznia do 4 lutego.

Wszystkie bitwy morskie i lądowe przegrała Rosya.

### Historya wojny.

Wojna Rosyi z Japonią rozpoczęła się 6 lutego 1904, a skończyła się 29 sierpnia 1905, czyli trwała 570 dni. Pierwszą bitwę morską stoczono 9 lutego pod portem Artura, ostatnią pod Cuszimą 27 maja. Pierwszą lądową bitwę stoczono nad rzeką Yalu 1 maja 1904, ostatnią pod Mukdenem 26 lutego do 10 marca 1905.

Rosya straciła 2 jenerałów i 3 admirałów, Japonia żadnego. Rosya straciła w zabitych i rannych na lądzie i na morzu 375,779, Japonia 116,076. W niewoli japońskiej znajduje się 67,705 żołnierzy rosyjskich, a w rosyjskiej niewoli tylko 646 Japończyków. Rosya straciła przez zatopienie 57 okrętów, Japonia 12; zabrano podczas bitew 7 okrętów rosyjskich.

Wydatki rosyjskie wynosiły $1,200,000,000, japońskie $800,000,000.

### NA BIEDNYCH W KROLESTWIE.

**Od ob. Franciszka Smith z Salina, Kansas, otrzymujemy $2.10 na biednych w Królestwie. Ofiarodawcy dziękujemy. Pieniądze oddaliśmy stosownemu komitetowi.**

### URZĘDOWA LISTA SKŁADEK

Nr. 30

na pomnik Tadeusza Kościuszki w Washington, D. C.

| | |
|---|---|
| Z przeniesienia | $3531.57 |
| Za bilety na złoty zegarek zebrał ob. J. Hertmanowicz | 11.82 |
| Ob J. Hertmanowicz dobrowolna ofiara | 63 |
| Za bilety na złoty zegarek zebrał ob. J Zawiliński | 2.97 |
| Ob. J. Zawiliński ofiara | 33 |
| Grupa 53 z Detroit, Mich., nadesłał J. Garczyński | 18.00 |
| Grupa 121 Zw. N. P. w Antigo, Wis., Bractwo św. Stanisława K. | 5.00 |
| Andrzej Kubiacyki | 50 |
| Stanisław Zielazowski | 25 |
| Józef Machnikowski | 25 |
| Jul. Piotrzkowski | 25 |
| Szcz. Plokowski | 25 |
| Fra. Kubacyk | 25 |
| Stan. Matuszewski | 10 |
| Woj. Koleś | 10 |
| Jan Pliska | 25 |
| Joanna familia Pliski | 10 |
| Fra. Pliska | 10 |
| Bernard Pliska | .10 |
| Jan Pliska | 10 |
| Józef Pliska | 10 |
| Mary Pliska | 10 |
| Marta Pliska | 10 |

Tow. Zgoda Polonii, gr. 529 Z. N. P. w St. Louis, Mo., nadesłał lokalny komitet b. p. K. w W. przez ob. Fr. Uriwal.

| | |
|---|---|
| Na posiedzeniach skolektowano | 4.05 |
| Ed. Piskorski | 25 |
| Al. Pitkorski | 25 |
| Har. Ignasiak | 25 |
| Har. Szymankiewicz | 25 |
| L. K. Kozłowski | 25 |
| Jan Podwójski | 25 |
| Józef Kruczkowski | 25 |
| Wal. Graniczny | 25 |
| St. Grams | 25 |
| Fr. Kosobucki | 30 |
| Fr. Kobierski | 25 |
| Jan Szczodrowski | 25 |
| Józef Murawski | 25 |
| Miecz. Grams | 25 |
| Kazimierz Janowski | 50 |
| Ig. Szelągowski | 25 |
| St. Sierawski | 50 |
| Marcin Kochanowicz | 25 |
| Józef Kucharski | 25 |
| St. Endraske | 25 |
| Wojc. Endraske | 25 |

Nadzwyczajny podatek Tow. Jana III Sobieskiego, gr. 76 ZNP. w St. Louis, Mo., uchwalony jednogłośnie dnia 16 kwietnia 1905r., jako podatek honorowy:

| | |
|---|---|
| Jakubowski Wł. | 25 |
| Patkowski Michał | 25 |
| Łukaszewski Marcin | 25 |
| Trzecki Andrzej | 25 |
| Trzecki Teofil | 25 |
| Furmaniak Andrzej | 25 |
| Janecki Jakób | 25 |
| Młynarczak Jan | 25 |
| Trzecki Idnacy | 25 |
| Gudyszewicz Wawrzyn | 25 |
| Lewandowski Michał | 25 |
| Wojciechowski Michał | 25 |
| Oblamski Wawrzyn | 25 |
| Szymczak Michał | 25 |
| Biegóński Maciej | 25 |
| Kadziszak Józef | 25 |
| Jurkiewicz Antoni | 25 |
| Winter Antoni | 25 |
| Zaranek Michał | 25 |
| Budo Ryszard | 25 |
| Kwiatkowski Franc. | 25 |
| Czapik Wojciech | 25 |
| Brodziński Aleksandar | 25 |
| Paprocki Maxymilian | 25 |
| Michałek Paweł | 25 |
| Lijewski Józef | 25 |
| Smektalski Jan | 25 |
| Skarzyński Jakób | 25 |
| Smyrek Jan | 25 |
| Łukaszewski Tomasz | 25 |
| Baliński Andrzej | 25 |
| Rekowski Błażej | 25 |
| Szymański Michał | 25 |
| Kraczon Paweł | 25 |
| Gonsiorowski Jan | 25 |
| Barylski Antoni | 25 |
| Tajkowski Wacław | 25 |
| Jakubiak Marcin | 25 |
| Maliszewski Jan | 25 |
| Lutomski Józef | 25 |
| Wardenski Stanisław | 25 |
| Gdynia Jan | 25 |
| Czernicki Antoni | 25 |
| Baryłki Jan | 25 |
| Wojciechowski Mikołaj | 25 |
| Jankowski Wincenty | 25 |
| Żurkowski Karol | 25 |
| Trzecki Feliks | 25 |
| Dreas Franciszek | 25 |
| Anielak Władysław | 25 |
| Wiśniemski Teofil | 25 |
| Pacanowski Stanisław | 25 |
| Machajewski Stanisław | 25 |
| Kurczyński Fraciszek | 25 |

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Razem $3597.47

Powyższą sumę $3597.47 niniejszem kwitujemy,

T. M. Heliński, prezes
M. Durski, kasyer
S. Orpiszewski, sekr. fin.


## Dla chcących się nauczyć języka angielskiego

mamy następujące podręczniki:

**OLLENDORFA** Teoretyczno-praktyczna **METODA** nauczenia się czytać, pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastosowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka, II Tom Klucz. W mocnej oprawie. Cena.......... **$2.00**

**POŚREDNIK polsko-angielski**, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku. Cena........ **65c.**

**REUSSNERA SAMOUCZEK polsko-angielski** z opisaniem każdego wyrazu po polsku jak się pisze i wymawia po angielsku. Najłatwiejsza metoda do nauczenia się po angielsku. Cena w mocnej oprawie...... **$1.00**

**SŁOWNIK** Aleksandra Chodźki Polsko-Angielski i Angielsko-Polski w mocnej oprawie.............. **$4.00**

**ANGLO-POLISH LEXICON by J. J. Baranowski. Książka dla Amerykanów do uczenia się po polsku z dokładnem opisaniem każdego wyrazu jak się wymawia.**

**Cena w mocnej oprawie $1.00**

**W. Dyniewicz**

**532 Noble st. Chicago, Ill.**

DOŚWIADCZONA I UMIEJĘTNA

**AKUSZERKA**

z długoletnią praktyką, poleca swe usługi Szan. Rodaczkom, gwarantując zadowolenie. I dziela także skutecznie rad pod kierownictwem dcktora w różnych dolegliwościach i cierpieniach kobiecych, jak przy niepłodności, bol senej lub bra u regularności, upławach, zwracaniu, puchnięciu nóg i innych przypadłościach niewieścich i przypad. dyskretnych. Ma urządzone pokoje do odbyc a słabości. Przyjmuje także akuszerki do nauki.

**Scisła dyskrecya zapewniona.**

**MARYA A. STATKIEWICZ,**
**626 Milwaukee Avenue.**
Telefon: MONROE 1308.

**Ważne dla Braci Polaków!**

**$5-$7**

kosztuje szybki i bardzo wygodny **ODJAZD** do starego kraju przy nadzwyczaj lekkiej, nienatężającej nawet 3 4 godzinnej pracy dziennej. Odjazd do Hamburga, Bremy i wszystkich najlepszych portów co drugi dzień. Każdego oczekujemy na dypie w Nowym Yorku! **NOCLEG** w naszym własnym domu, odprowadzenie na okręt i odstawienie tam rzeczy— **WSZYSTKO BEPŁATNIE!** Zważcie na cenę, a pieniądz zaoszczędzony! Pilnie czytajcie nasz adres i piszcie po objaśnienia bliższe, które każdy odwrotną pocztą dostaje. *(Sep. 19)*

**International Shipping Office**
**5 Clinton st.—117 West st. New York**

## Polski skład rzeczy religijnych,

niezbędnych w każdym domu i rodzinie katolickiej.

Sprzedajemy tanio i wysełamy we wszystkie strony Ameryki:
Książki do nabożeństwa, powieściowe naukowe i inne; obrazki i obrazy św. i narodowe, ramy do obrazów i fotografii;
Kwiaty sztuczne i bukiety do ołtarzyków domowych i do ołtarzy kościelnych;
Różańce, szkaplerze medaliki, kropielniczki, krzyżyki i krzyże najrozmaitsze:
Świece i gromnice woskowe, lichtarze lampki wotywne, wiszące i stojące, oliwę, sztoczki, kropidła i kadzidła, itd. itd.
Piękne figury św. do ołtarzyków domowych, oraz duże do kościołów wyrabiamy i malujemy i taniej jak ktokolwiek sprzedajemy, stare odnawiamy.
Ugrupowane figurki św. pod kopułkami i kopuły szklanne mamy najrozmaitsze
Wizerunki (korpusy) Zbawiciela z drzewa, kompozycyi lub metalowe na krzyże i nagrobki, wykonujemy podług zamówienia.
Wyrabiamy odznaki i chorągwie dla bractw i towarzystw, ceny i rysunki na zapytanie.
KTO CHCE mieć pięknie odrobiony farbami lub tuszowo portret z fotografii — niechaj się do mnie uda, mam w tym zawodzie przeszło 20 lat praktyki.
Maluję obrazy olejne do kościołów, kaplic i hal brackich pięknie, trwało i tanio — pracę moją gwarantuję. Należytość lub zadatek należy przesyłać z zamówieniem.
Przesyłka Pocztą opłacamy. Obstalunki załatwiamy możliwie szybko.
Agentów poszukujemy w każdej kolonii polskiej:
Piszcie po nowy ilustrowany katalog figur kropielniczek krzyży, i t. p., po katalogi książek dołączając 2c. markę na odpowiedź.
Adresować:

**Jos. Kwaśniewski,**
**654 Becher str., Milwaukee, Wis**

# First National Bank

OF CHICAGO.

## PIERWSZY NARODOWY BANK

W CHICAGO,

RÓG MONROE I DEARBORN ULIC.

**KAPTAŁ $8,000,000.**

WEKSLE:

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg, — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych wszystkich części świata ściąganie spadkobierstw (schedow) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą

ZARZĄD:

Jas. B. Forgan, Prez. — Dawid R. Forgan Vice-prez. — Geo. B. Boulton, Vice-prez. — Richard J. Street, Kasyer. — Holmes Hoge, Asst. Kasyer. — August Blum, Asst. Kasyer. — Frank E. Brown, Asst. Kasyer. — Chas. N. Gillett, Asst. Kasyer. — Frank O. Wetmore, Audytor. — Emile K. Boisot, Zarządca dep. depozytów. — John E. Gardin, zarządca dep. wymiany pieniędzy. — Max. May, Asst. zarządcy dep. wymiany pieniędzy.

DYREKTORZY.

Samuel W. Allerton. — John H. Barker. — Geo. D. Boulton. — William L. Brown. — D. Mark Cummings. — Chas. H. Conover. — James B. Forgan. — David R. Forgan. — Nelson Morris. — Samuel M. Nickerson. — Eugene S. Pike. — Norman B. Ream. — George T. Smith. — John A. Spoor. — Otto Young.

**Szanowni Rodacy**



Jeżeli jeszcze kto z was nie ma żadnej znajomości z powszechnie znaną i rzetelną spółką handlową Nalepinski Merchandise Co., a potrzebuje dobry zegarek, łańcuszek, lub też harmonikę z dobrym tonem, niechaj jak najprędzej pisze po ich katalogi zegarków, łańcuszków, dewizków, harmonik, skrzypiec, klarnetów, basów i mówiących maszynek, załączając 2c markę

**Nalepinski Mdse. Co.**
**925 N. Francisco st., Chicago Ill.**

Zawarliśmy z firmą bawarską umowę, na mocy której możemy dostarczyć naszym abonentom

**...STEREOSKOP...**



wraz z 24 widokami [illegible] przedstawiającemi MĘKĘ PAŃSKĄ, podług odgrywanej w Oberammergau w Bawaryi. Stereoskop ten, którego rycinę tutaj podajemy, wraz z 24 widokami, ofiarujemy każdemu z abonentów, jeżeli zapłaci za "Gazetę Polską" abonament z góry za rok $2.00 i dołoży na stereoskop $1.00, co razem uczyni $3.00.
Sam stereoskop z 24 widokami bez gazety kosztuje $2.00. Stereoskop ten wysyłamy ekspresem i przesyłkę sami opłacamy. Te 24 obrazki przedstawiają przebieg życia Jezusa Chrystusa od narodzenia aż do wniebowstąpienia. [illegible]
dają po 10c do 20 centów sztuka, a stereoskopy od $1.50 do $3.00. Czytelnicy nasi mogą nabyć ten stereoskop jako premię do gazety za dopłatą jednego dolara do abonamentu za "Gazetę Polską" co razem (gazeta i stereoskop z 24 widokami) uczyni trzy dolary.

**W. DYNIEWICZ,**
wydawca "Gazety Polskiej"
532 Noble st., Chicago Ill.

# ZA DARMO!



Nie kupujcie maszynki do drukowania, my damy wam dobra maszynkę za darmo oraz 50 innych prezentów, gdy nam dopomożecie w rozpowszechnieniu **EMERINE**. Emerine jest to jedyny, najlepszy środek do ostrzenia brzytwy i innych narzędzi. Pożyteczne a potrzebne w każdym domu. Wyostrzy najbardziej zaniedbaną brzytwę w jednej minucie. Przekonajcie się sami. Próba was nic nie kosztuje, gdyż my damy każdemu jeden kawałek za darmo, kto zechce się zająć rozpowszechnieniem w swojem miejscu. **Cena Emerine 25c.** Piszcie zaraz. Przyślijcie nam swój dokładny adres i znaczek pocztowy a my poślemy wam wszelkie informacye oraz illustrowany cyrkularz, przedstawiający 50 innych prezentów, które dajemy za darmo. Nie zapomnijcie i piszcie dziś. Ta fatyga opłaci się wam. Adres:

**KOPERNIK INTRODUCTION CO.**
(37) **Drawer Ave. — Westfield, Mass.**

## Nowa książka do uczenia się po angielsku.

Dla kogo nie wystarcza do nauczenia się po angielsku Pośrednik Polsko-Angielski a za trudną jest Metoda Ollendorfa, ten niech sobie kupi

**Samouczek Polsko-Angielski**

najłatwiejszą i wyczerpującą metodę nauczenia się po angielsku w bardzo krótkim czasie.

**Cena w twardej oprawie $1.00.**

W. DYNIEWICZ
532 Noble str. Chicago, Ill.

# BIBLIA...

## STARY I NOWY TESTAMENT

według tłómaczenia

**ks. JAKOBA WUJKA**

**potwierdzona przez J. W. DUNINA, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, opatrzona licznemi illustracyami i kolorowym olejodrukowym obrazem Matki Boskiej.**

Jest to jedyna biblia polska w dosłownem tłómaczeniu i obejmuje: Stary testament 712 stronic a nowy 458 wyraźnego druku na pięknym papierze — razem 1170 stronic o rozmiarze 9x12 cali. Jest to piękne dzieło oprawne ozdobnie w czarne wyciskane płótno, skórkowe brzegi ze złoconym napisem. Dzieło to waży 9 funtów i sprzedajemy je po zniżonej cenie

**pięciu dolarów ($5.00.)**

**Uwaga:** Kto sobie życzy nabyć to dzieło, niechaj nam poda dokładny swój adres i najbliższe bióro ekspresowe. Książki tej nie można posyłać pocztą, bo jest za ciężka.

W. DYNIEWICZ
532 Noble str., Chicago Ill.

Wyszło z druku i jest do nabycia ciekawe dzieło traktujące o

# Ostatnich wypadkach w Polsce.

W każdym polskim domu znajdować się powinna ta książka o

**LIDZE NARODOWEJ I STRONNICTWIE DEMOKRATYCZNO-NARODOWEM.**

Zawiera ona sześć odczytów, które czytane były w kilkudziesięciu polskich koloniach a słuchało ich przeszło 5000 słuchaczy Autor przedstawia w żywych kolorach wszystko co się dzieje obecnie w Polsce, strajki, rzezie, rozruchy, rozlew krwi na ulicach polskich miast, pastwienie się nad bezbronnym ludem moskiewskiego żołdactwa i wyjaśnia w jaki sposób Liga Narodowa dąży

**DO ODBUDOWANIA POLSKI.**

Liga Narodowa wzywa do pracy cały naród, a więc i Polaków w Ameryce. Obowiązkiem każdego jest przeto poznać jej zasady i cele. Książka obejmuje 156 stron dużego formatu.

**KOSZTUJE 50c.**

Nabyć można u autora

**STANISŁAW OSADA, 947 Hoyne Ave.**
**CHICAGO, ILLINOIS.**

## DZIAŁ GOSPODARCZY.

### Uprawa ziemi pod oziminy.

Zwykle o tej porze następuje w gospodarstwach czynność uprawy ziemi pod oziminy, tj. podorywka odłogów i ugorów. Sądzę więc, iż będzie na czasie przypomnieć gospodarzom o nadzwyczaj ważnej tej sprawie. Powiem to raz dlatego, abyśmy sobie nie przysparzali około tej uprawy niepotrzebnej roboty, a powtóre żebyśmy rozpoczynając tę uprawę, nie zepsuli roli przez nieracyonalną uprawę, ale przygotowywali ją tak, iżby posiadała wszelkie zalety przyjazne dla posiewów ozimowych.

Racyonalna uprawa ziemi większy ma wpływ na urodzaje zbóż, niż bez niej danie ziemi nawozów. Bo i nawozy nie pomogą urodzajowi, ale przyczynią się tylko do wzrostu rozmaitych zielsk, jeżeli przez nieumiejętną uprawę, nie wiedzieć na co będziemy grzebali i przewracali ziemię z boku na bok.

Ziemia po podoraniu potrzebuje się odleżeć, czyli pod działaniem powietrza odfermentować lub cząstki mineralne rozpuścić i uczynić je zdatnemi na pokarm dla roślin. Jeśli na takie odleżenie się ziemi, a zatem na wszystkie niezbędne w niej przemiany nie pozwolimy i po podoraniu zawcześnie ją przewrócimy pługiem, nie możemy się spodziewać dobrego urodzaju zboża.

Przy racyonalnej uprawie ziemi nie potrzeba ponosić i trudów i kosztów na wytępienie perzu i zielsk, choćby w najwięcej zachwaszczonej roli; niepotrzeba wygrabywać i wywozić tych zielsk; pierwsza bowiem staranna podorywka sprawi, że niewygrabywany perz i korzenie zielska same zbutwieją i przepadną, a pozostałą w ziemi swoją pruchnicą użyźnią ziemię. Pamiętać tylko należy o jednem, że podorywkę ugorów i odłogów robić trzeba jak najstaranniej i nie głębiej jak 3 do 4 cali, a szerokość skiby nie powinna przenosić 6 do 8 cali. I nie trzeba przy tej robocie pozostawiać najmniejszego kawałka calizny. Pierwsze skiby na składzie rozorać na prawo i na lewo i napowrót złożyć je w skład. Skiby powinny być pługiem przewrócone i ułożone jedna przy drugiej jak karty i jeżeli chcemy wytępić w roli perz, cały sekret na tem polega, iżbyśmy nie dali mu się w roli spokojnie rozrastać. Stanowczo bowiem perz nie cierpi, jeżeli przez pierwszą podorywkę skrajemy mu głowę, w parę zaś tygodni po podorywce w pogodę zaczniemy go niepokoić bronami, drapaczami i tp. narzędziami. Bylebyśmy tylko nie przewracali roli pługiem i jeżeli rola z gatunku jest lżejsza, nie trzeba jej przeorywać; dostatecznem będzie wzruszyć jej powierzchnię bronami, gruberami, a najlepiej broną sprężynową, przez co się niszczy zielsko i rolę się spulchnia. Jednocześnie zaś czyni się ją zdolną do pochłaniania z powietrza gazów, mających wielki wpływ na uprawę, a większy jeszcze na urodzaj zasiewów.

Bronować lub gruberować rolę można co pewien czas, a orać pługiem dopiero wówczas, kiedy nastąpi pora do orki pod zasiew zboża. Wtedy trzeba orać również przewracając i składając pierwsze skiby starannie i oraz o parę cali głębiej od podorywki.

Dla wytępienia perzu znakomitym naszym pomocnikiem jest stan pogody. Jeżeli więc podczas podorywki jest sucho, a później trwa pogoda — to przyczynia się do zniszczenia perzu. Jeżeli często padają deszcze i chwasty na powierzchni roli pokazują się, należy częściej w pogodę rolę bronować ostremi bronami, drapaczami lub niegłęboko gruberami, bronami sprężynowemi, ale broń Boże nie przewracać roli przed upływem 6 do 8 tygodni.

Dla prędszego rozkładu nawozu dobrze jest po przyoraniu przywalcować go. Prawidłowo odleżała ziemia zmieni dotychczasowy swój kolor na ciemniejszy i kiedy skibę odkryjemy pługiem, odczujemy przyjemny jej zapach. Wtedy też ziemia będzie nie w zbitych kawałkach, nie w drobnym suchym proszku, ale jak babka z ciasta dobrze wyrośnięta; będzie pulchna i za pługiem będzie się sypać.

Jeżeli padają deszcze i w ścisłej roli okaże się, że perz nie przepadł, to po czasie, jak wyżej powiedziano, należy rolę przeorać najstaranniej 6 do 8 cali głęboko, nie zostawiając najmniejszego kawałka nie podjętego pługiem, ale w skiby drobne i dobrze złożone.

Taka przeorywka nazywa się ciemną, dla perzu nieprzyjazną, bo perz schowany na ciemno w ziemi stanowczo przepada.

Jeżeli na przeoranej roli pokazuje się zielsko, lub rola zostanie zbita ulewnymi deszczami, należy ją bronować w pewnych odstępach i nie pozwolić na utworzenie się na roli skorupki, a to żeby rola była wystawiona na działanie powietrza, z którego pochłania azot.

Powyżej opisany sposób uprawy ziemi każdemu zalecić można i poręczyć mu, że jest niezawodny, a nadewszystko sprzyjający oziminie. Skutki takiej uprawy nie kończą się nawet na urodzaju oziminy, ale w następnym roku ziemia posiadać będzie najprzyjaźniejsze przymioty dla posiewów zbóż jarych, roślin pastewnych i okopowych. Z położonego zaś nawozu rola, dostatecznie odfermentowana, wszelkie pożywne części wchłania w siebie i oddaje roślinom.

Jeżeli na podoranej ziemi z nawozem lub bez nawozu siejemy przedplony, np. łubin na przyoranie lub na paszę, wykę, czy też mięszankę, pamiętać trzeba, że jeżeli rola jest zaperzona, to nie będzie czasu przed siewem oziminy wytępić tego perzu. Do roli zaś czystej śmiało możemy po podoraniu siać czy to samą wykę, czy też mięszankę, składającą się z wyki, jęczmienia, grochu, hreczki, prosa, gorczycy i łubinu. Wtedy będziemy mieli czas po skoszeniu przedplonu na podoranie, czyli na ostatnią orkę pod siew oziminy i ziemia po zebranej mieszance, starannie zorana, będzie miała czas na odleżenie się przed siewem tej oziminy.

Zasiew przedplonów powinien być prawie dwa razy tak gęsty, jak siew roślin na zbiór ziarna, a to, żeby przez gęste przedplony ziemia należycie była ocieniona. Kosić przedplony należy wtedy, gdy wszystkie rośliny zasiane jako przedplon wykłoszą się i kiedy rośliny groszkowe zaczną wiązać pierwsze strączki.

Po skoszonej mieszance na zieloną paszę dla inwentarzy, również i po skoszonej mieszance na siano, starać się należy jak najprędzej rolę zorać, żeby po skoszonych roślinach rola nie wietrzała. Jeżeli przedłużać się będzie wysuszenie mieszanki na siano, jeżeli zatem wysuszeniu temu przeszkadzają deszcze, to niedosuszoną mieszankę należy wywieść w inne miejsce, a rolę bezzwłocznie zorać.

Rola po mieszance przed siewem oziminy porządnie zorana 6 dc 8cali głęboko. w skiby dobrze złożone i drobne, powinna leżeć nie tknięta pługiem, a gotowa do siewu oziminy. Skoro się na tej roli pokażą chwasty lub zostanie zbita przez słoty, można rolę bronować, lub nie głęboko gruberować, pamiętając przy tem, że przed siewem oziminy należy ją jeszcze wzruszyć.

## Rozmaitości.

### KORNEL UJEJSKI.

...Pokochałem tak Ojczyznę piękną, że się może kiedyś aniołowie zlękną, jeśli przed nimi moja dusza wyzna, że mi nad niebo milsza jest ojczyzna. A moja miłość to nie marne słowo myślą i czynem i sercem i głową mogę jej każdą chwilą życia dowieść.

Któż mógł tak silnie wyrażać swą miłość? Czy życie nie odbiegało do jego słów? Czy spowiedź taka nie była jeno pustym frazesem?—Nie! od kolebki do grobu każdą chwilę swojego życia stwierdzał wyznanie, życiem swojem dowodził, że bynajmniej żaden nie panuje rozdźwięk między jego pieśnią a jego czynami; jeśli mówił, że „pokochał tak Ojczyznę piękną, iż mu nad niebo milszą się stała", to stwierdził Ujejski swoją działalnością prawdziwość tych słów.

Tę miłość Polski wszczepiono mu już w chłopięcych leciech, a urodził się w Beremianach w pobliżu Buczaca 12 września 1823 r. w domu rodzicielskim w rodzie, co szczycił się przodkami, którzy wylewali krew za najświętszą Polakowi sprawę, czy to podczas konfederacyi Barskiej, czy pod naczelnikiem Kościuszką. Młody Kornel z mlekiem matki ssał i miłość ku Polsce, a potęgowały ją jeszcze opowieści rodziców lub długie gawędy wojaków, którzy ośmioletniemu chłopcu opowiadali o bojach i walkach, trudach i znojach, poświęceniu i powinnościach względem Ojczyzny, a tem silniej wpływali na niego, iż nieledwie kilka dni jak zmuszeni byli cofnąć się do Galicyi, bo właśnie powstanie listopadowe poczynało się chylić ku upadkowi.

Podsycana opowiadaniami rodziców i bojowników-powstańców, tudzież wspomnieniami historycznemi wielkich walk z poganami, których widownią była za czasów Rzeczypospolitej okolica Buczacza — dusza młodzieńcza „rwała się gdzieś za sielskie pola", ku Polsce wyśnionej i wymarzonej a okrwawionej przez zbrodnie wrogów; rwała się młodzieńcza dusza, ażeby wyśpiewać swe bóle i troski, wlać otuchę i nadzieję. I tak na ławie uniwersyteckiej pisze „Maraton", opowieść wierszem z dziejów Grecyi. Persowie, chcąc, jak dziś Moskale, podbić pod swą władzę świat cały, najeżdżają małą Grecyę, ale tam naród staje walczyć o swe prawa i na polach Maratonu odnosi walne zwycięstwo. Pisząc „Maraton" miał Ujejski na myśli Polskę; chciał nam przypomnieć, że wolnego, spojonego ze sobą nierozerwalnie narodu nie zdoła żadna przemoc zniszczyć, bo zakusy jej rozbiją się zawsze o mur, jakim jest cały naród, gdy stanie mąż przy mężu, gdy staną wszyscy silni jednością.

„Maraton" rozgłosił imię Ujejskiego po ziemiach polskich i był kamieniem węgielnym jego sławy. Pisał on potem wiele i pięknych wierszy a największą zjednały mu u narodu wdzięczność niezapomniane nigdy „Skargi Jeremiego". W starym Zakonie był prorok Jeremiasz, który po upadku Jerozolimy usiadł na jej gruzach, a dumając nad jej upadkiem, skarżył się za to Bogu-Jehowie; tak i Ujejski w powagą wstrząsających hymnach niesie przed Tron Boga nasze bóle i cierpienia; bo oto rządy zaborcze nie tylko rozgrabiły naszą ojczyznę, ale i podburzały stan jeden przeciw drugiemu i polała się krew braterska, brat padał z ręki brata! Z ziemi łez i krwi wstawała potężna pieśń: ciężarna, bo niosła skargi tak straszne, iż od nich włos bieleje; wielka, bo wchłaniała w siebie cierpienia całego narodu, pełna ufności, że kiedyś pod znakiem Boskim pójdziemy w bój i na drgającem ciele szatana zatkniemy zwycięski sztandar. Najsilniejszą ze „Skarg Jeremiego" jest „Chorał" zaczynający się pieśnią całego narodu polskiego i który zawsze śpiewamy przy narodowych uroczystościach.

Niemniej gorąco jak Polskę ukochał Ujejski lud: bo czuł, że prawdziwa, niepożyta siła w nim tkwi. Dlatego też wzywa każdego dobrej woli—

...idź z kosarzami w łąkę na tło,
idź do chat, śniegiem zawianych,
i młodszych braci wyprowadź na światło
wzgardzonych i zapomnianych.

I tych to „wzgardzonych i zapomnianych" nie zapomniał w pieśniach swoich, pisząc o dziewczynce bosej, która głodna przychodzi do dworu, gdzie ją ogrzewają i dają służbę lub opisując zawianą chatę wieśniaczą, czy przypominając „Pogrzeb Kościuszki" Naczelnika polskiego tak przez lud ukochanego. Oto kiedy sprowadzono zwłoki Tadeusza Kościuszki ze Szwajcaryi, gdzie umarł, do Krakowa, wszystkie stany zebrały się, aby uczcić popioły wielkiego wodza. Idą tedy dawni towarzysze, kapłani, trochę wojska, panowie—

a chen z tyłu chmara chłopstwa—
ta najgłośniej szlocha
Toć to dzieci są hetmańskie, szlochająż jak dzieci!
W tłumie kosa racławicka podniesiona świeci,
to ich sztandar! Wkoło niego tłum jęcząc wykrzyka:
„Koso nasza! choć zdaleka patrz na naczelnika!"
O panowie zróbcie miejsce, niech się zbliżą chłopi,
niech tę trumnę zmiłowaną ich łza szczerze skropi:
bo ten hetman nie hołdował pysze i potędze,
bo on stawał w ich szeregu, chodził w ich siermiędze".

A jak stawał z ludem w szereg Kościuszko, tak nie wahał się sam poeta swoją miłość ku ludowi przelać w czyny. To co było zawsze jego marzeniem, ludowi swoją pracę poświęcić — spełnił. Bo czy to będąc w Dawidowie, czy w Zubrzy obok Lwowa, czy to gospodarząc w Pawłowie, starał się o podniesienie oświaty ludu, o dobro i byt jego, zakładał szkoły i pieczą wielką otaczał tych, który dlań też zachowali wielką wdzięczność, jak sam przekonałem się, gdym słyszał włościanina z Zubrzy mówiącego o poecie z czcią wielką. Do ruchu ludowego w Galicyi odnosił się poeta zawsze nadzwyczaj życzliwie, kierownikom jego dawał wskazówki, jak mają działać, aby ruchu nie sprowadzić na manowce, przestrzegał, by zawsze wszystkimi kierowało dobro narodu, by cichły walki stronnicze, kiedy chodzi o sprawy całego społeczeństwa; przestrzegał przed zawiścią pomiędzy warstwami, pisząc do ludu: „O moi drodzy! o Wy ubodzy a pobożni, nie zazdroście bogaczom! Wy ani przeczuwacie, ile między nimi ludzi nieszczęśliwych. W sobie człowiek szczęście nosi, nie w tem, co nosi na sobie".

Wśród ukochanego przez się ludu spoczął w Pawłowie we wrześniu 1897 i nie doczekał się wielki Jeremi, czego pragnął tak bardzo—wolnej Polski; ale oto do trumny jego zbiega się lud polski, jak gdyby mówił słowami poety, że

wierzymy Panie, o— wierzymy mocno,
żeś nad wszystkich upodobał sobie,
żeś nas zapalił, jak pochodnię nocną,
by całą ludzkość prowadzić ku Tobie,
że nam na niebie już świta zaranie— wierzymy Panie!


### Złe wychodzi na wierzch

Często powiadają rodzice żartobliwie, gdy ich dzieci mają pryszcze na twarzy, że "zło wychodzi na wierzch". A jest to racya — to zła krew. Ale to nie jest właściwy odchód na takie nieczystości. Dra Piotra Gomozo wydali je naturalnymi kanałami. Ma ono swoją reputacyę, sięgającą wstecz przeszło stu lat, jako lekarstwo na czyszczenie krwi. Nie jest to lekarstwo apteczne. Sprzedają je specyalni agenci, albo sami właściciel. Adres Dr. Peter Fahrney and Sons Co., 112—118 So. Hoyne ave., Chicago, Ill.


### Do Abonentów.

Zwracamy uwagę abonentów, aby przy płaceniu prenumeraty wybierali sobie równocześnie premię i dodali na przesyłkę tychże premii 10 c. Należy wyraźnie napisać, jaką kto chce premię i list przysłać wraz z prenumeratą.

Kto ze starych czytelników zjedna nam nowego abonenta niechaj wybierze premię dla siebie i dla nowego abonenta, dołączając na przesyłkę premii, obydwaj po 10 c. i niechaj przyślą pieniądze wraz z listem.

Kto się do tego nie zastosuje, i równocześnie z prenumeratą nie napisze nam, jaką sobie wybiera premię, ten premii później nie otrzyma, chociażby jej żądał listownie. Wobec tylu tysięcy abonentów niepodobieństwem jest zapisywać, kto otrzymał premię; zapisujemy tylko w księgi, kto i kiedy zapłacił prenumeratę. Niechajże się do tego Szan. Czytelnicy raczą zastosować, a oszczędzą nam i sobie bardzo wiele pracy, kłopotu i nieprzyjemności.

Z szacunkiem
W. Dyniewicz.


Największe dobrodziejstwo dla matek!!



AUTOMATYCZNY SAMO-KOLEBACZ.

Katalog wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

WINO

jest najlepszym napojem, gorzkie zioła najlepszem lekarstwem na żołądek.

TRINERA AMERYKAŃSKI ELIXIR GORZKIEGO WINA - -

jest kombinacyą wina z ziołami i dlatego stanowi najlepsze lekarstwo familijne na żołądek i nerwy, które wzbogaca i wyrabia krew. Do nabycia w aptekach.

JOSEPH TRINER,
799 S. Ashland av., Chicago, Ill.

POLSKA SZKOŁA AKUSZERYI

Kursa rozpoczynają się co trzy miesiące.
Cena umiarkowana.
Wydaje dyplomy po ukończeniu szkoły.
Dr. W. STATKIEWICZ, Prez.
626 Milwaukee Av., CHICAGO, Ill.

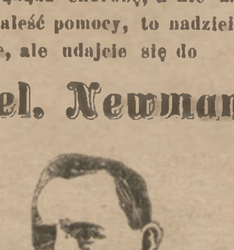
Najlepsze maszyny do szycia.



za najniższą cenę można nabyć w polskiej Firmie
PULASKI MDSE.. CO.
Nim kupicie Maszynę do szycia napiszcie po katalog, który wysyłamy bezpłatnie.
ADRESUJCIE:
PULASKI MERCHANDISE CO.,
531 Noble street, Chicago, Ill.

JEŻELI JESTEŚCIE CHORZY na jakąbądź chorobę, a nie możecie znaleść pomocy, to nadziei nie traćcie, ale udajcie się do

Wiel. Newmana



Okropny ból krzyża, ból głowy, bole we wszystkich członkach, ciągnięcie za sobą nóg, nerwowość, osłabienie i ogólne zrujnowanie całego organizmu całkiem wyleczone.

Toronto, Ont. D, 1-go Mar. 1905.
Wiel. i Czcigodny Newmanie!
Zasyłam Ci serdeczne nasze staropolskie Bóg zapłać za lekarstwa, które od Ciebie otrzymałem, i które było mi tak skutecznem, że obecnie jest m całkiem zdrów.
Jeszcze raz Ci dziękuję za wielkie starania i zdolność wykazaną w leczeniu mej choroby i życzyłbym, aby każdy rodak udał się do Ciebie z jakąbądź chorobą a jestem pewien, że kuracya twa będzie mu pomocną.
Z całego serca życzę Ci zdrowia i długiego życia, abyś był pomocą cierpiącej ludzkości i wydźwigał ich z chorób tak jak mnie do zdrowia i wesołości przywróciłeś.
Pozostaję, życząc Ci wszelkiej pomyślności i niechaj Cię Pan Bóg obdarzy dobrocią.
F. Plejzar,
5 Edith Sr. Toronto, Ont. Canada

Wyleczona zupełnie. Nogi opuchnięte, bicie serca, kaszel bardzo przykry, i słabość.

Wiel. Newmanie!
Nie sądziłam z początku, że będę w stanie przesłać Ci list dziękujący, ale jak ostatnie lekarstwa skończyłam, przekonałam się że jestem wyleczoną z okropnej mej choroby którą leczyli nadaremnie różni doktorzy przez 8 lat. Nadzieja moja już całkiem była straconą. Za to wyleczenie będę ci wdzięczną póki mię Bóg na tym świecie zachowa.
Wraz z moją familią składam Ci n jser deczniejsze dzięki i życząc d ugich lat, pozostaję, Pani Salomea Rogalska,
Norwichtown, Conn. Box 144.

Darmo.

Załącz 2c. znaczek pocztowy na formularz opisujący, jak ja leczę chorych. Nie odwlekajcie jednego dnia, ale piszcie dzisiaj.

REVEREND NEWMAN
1361 W. Lake st., Chicago, Ill.
W zgłaszaniu się wymienić "Gazetę Polską."

SANTAL-MIDY
W 48 GODZINACH
zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal Midy kapsułki bez niedogodności
MIDY

NA BOL GŁOWY Kuflewskiego OPŁATKI są najskuteczniejszem lekarstwem dotądznanem w medycynie. Przynoszą ulgę szybko bez względu na to czy bó głowy jest chroniczny czy też chwilowy. Pudełko kosztuje 25c i 50c. Adres: The Kuflewski's Pharmacy 1335 W. 22nd st., Chicago, Ill. (x)

Żadna kobieta nie jest piękną

JEŻELI NIE UŻYWA

Dra Bonker'a Complexion Cream,

na sprzedaż w aptece

XELOWSKI'S PHARMACY,
709 Milwaukee av. Chicago, Ill.

Spytajcie się u swych przyjaciół o Dra Bonker'a Mydle na twarz, cena 25c i o Dra Bonker'a Pigułkach roślinnych, gwarantowanych że wyleczą zatwardzenie. Cena 25c.


### "Tygodnik Illustrowany"

drukować będzie od Nowego Roku dalszy ciąg cyklu pracy Wł. Reymonta, p. t. **"Chłopi."**

Oprócz tego tak w dziale Belletrystycznym; jak i Historycznym, Literackim i Krytycznym pomieszczane będą prace najwybitniejszych pisarzy polskich. W każdym niemal numerze **korespondencye z dalekiego Wschodu**, z illustracyami z pola wojny rosyjsko-japońskiej.

"TYGODNIK ILLUSTROWANY" będzie i nadal pismem zapoznającem ogół ze sztuką polską.

**Reprodukcye kolorowe artystów polskich** pomieszczone będą zarówno w samym tekście pisma, jak i na oddzielnych arkuszach. Prócz tego przygotowaliśmy cykl rysunków, zapoznających czytelników z najnowszymi prądami sztuki europejskiej.

Słowem, prenumerator "TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO" otrzyma w r. 1905.

1. **Około 1000 kolumn tekstu z 1200 ilustracyami.**
2. **24 dodatki bezpłatne** zawierające 12 tomów SIENKIEWICZA i "DZIEJÓW POROZBIOR." oraz 12 tomów dzieł POPULARNO-NAUKOWYCH.
3. **Dodatek powieściowy** w arkuszach.
4. **Premium kolorowe**, w r. b. reprodukcyę pięknego pastela L. Wyczółkowskiego p. t. Morskie Oko odbitą kolorami na grubym welinie.

Styczniowe dodatki książkowe za rok 1905 zawierać będą:
Tom 74 H. Sienkiewicza "NA MARNE".
Rud. Kiplinga "LISTY Z JAPONII" (jeden tom).

W dodatku arkuszowym:
Hall Cajne "SYN MARNOTRAWNY".

Warunki prenumeraty "TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO" razem z Dodatkiem powieściowym w arkuszach i 24 tomami dzieł powieściowych i popularnych z przesyłką pocztową do Ameryki, kwartalnie rubli 3.25, półrocznie rubli 6.50, rocznie rubli 13, czyli $6.90.

## PREMIE....

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c. na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

**Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego**, w mocnej oprawie, ozdobiony 51 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści. Cena . . $1.00

**Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego.** Zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów; Leśny młyn nad Czernają; Nowożeńcy; Orznąłem żyda; Królewski dziadek; Ulicznik warszawski; Żadowa pieczara; Żyd w beczce; Majster i czeladnik; Werbel domowy; Dwa worki złota; Sprawa o wóz; Koziołofiarny; Kuźma Jeż; Renegat; Jałmużna i przypowieść o pszenicy; Opowieści stepowe. Ktoby się spodziewał; Okrężne; Walka na śmierć i życie; Ziapałsię; Pożar na morzu. Cena $1.00

**Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego**, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński, Stanisław młody Pustelnik. Wiesław, Moje leczenie wodą ks. S Kneippa, Kościuszko pod Racławicami. Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r. Cena . . $1.00

**Ósmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego**, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Szirac, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Józio Grojseczyk, Zimna dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń wozi wody, Książę Adolf i bogini szczęścia. Ktoby się spodziewał. Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna. Sejm pijacki, Trupia wieża, Nowe suknie hrabiowskie. O leniwym parobku, Rekrut. Cena . . . $1.00

**Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego.** Zawiera: Blada hrabina, powieść przez Jerzego F. Borna, w trzech tomach, ozdobiona kilkudziesięciu rycinami. — Wierna Rózia czyli Zwycięstwo Wiary Katolickiej. Powieść z obecnego czasu. Surdut i Siermięga. Obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami. — Heród Baba, Krotochwila w 2 aktach przez A. S. Zdziebłowskiego. Nowelki Amerykańskie. Tłómaczył z angielskiego C. W. Dyniewicz. — Nieszczęśliwe Żony, komedya w trzech aktach ze śpiewami i tańcami, napisał z prawdziwego zdarzenia A. S. Zdziebłowski. — Uliczn k Paryski, komedya w 4 aktach z francuskiego, tłómaczył Majeranowski. — Piękne przykłady z historyi polskiej. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się nasi przodkowie odznaczali. — Skarbczyk poezyi polskiej. Cena . . . . . . . . . . $1.00

**Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego.** w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj Bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie. Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu, żar-ptaku i o wilku wiatrolocie. Dziwne podróże na lądzie i na morzu. Cena . . . $1.00

**Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego**, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold, król cyganów, czyli skrzypce Edelleńskie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kweście, Dwaj roztargnieni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski, na górze wiedeńskiej. czyli rycerz Gintet ze Szwarcenau. Cena . . . . . . $1.00

**WARUNKI DO OTRZYMANIA PREMII Z POWYŻSZYCH ROCZNIKÓW TYGODNIKA POWIEŚCIOWO-NAUKOWEGO:**

1) Musi dołączyć 40 centów na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express off sie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód. — 3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej. — 4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską" nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była zapłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St Chicago Ill.


Szkocka maść na oczy.



Cudowna ta maść jest robiona podług przepisu pewnego starego szkockiego misyonarza, który podróżował w Palestynie (Ziemi Świętej) i po całej Azyi, jako też w Egipcie, lecząc ludzi z różnych dolegliwości, chorób i słabości, prócz opowiadania słowa Bożego. Na dalekim Wschodzie z powodu klimatu wielu cierpi na słabe oczy i wszyscy, którzy tej maści misyonarza używali podług przepisu, zostali wyleczeni, a ci, którzy mieli wzrok osłabiony, odzyskali wzrok zdrowy i silny. Szkocka ta maść jest skuteczną zwłaszcza dla tych cierpiących na oczy, którzy mają wzrok osłabiony z nadmiernego czytania, szycia, pracowania nocami, wytężenia wzroku przy słabem świetle, jak również z przyczyny ciężkiej choroby lub silnego działania słońca.

Cena za pudełko $1 00.

Można przesyłać w liście registrowanym, przez Money Order lub w 1 i 2 centowych znaczkach pocztowych pod adresem:
Madame A. Marshank,
1578 N. California ave., Chicago, Ill.

SKŁAD ZAŁOŻONY 1851 R.
HENRY SCHOELLKOPF,
GROSERNIK,
HURTOWNY I DROBIAZGOWY.
232-234 E. RANDOLPH ST.,
pomiędzy Franklin i Market ul.
CHICAGO.

Sprzedaje po najtańszych cenach.

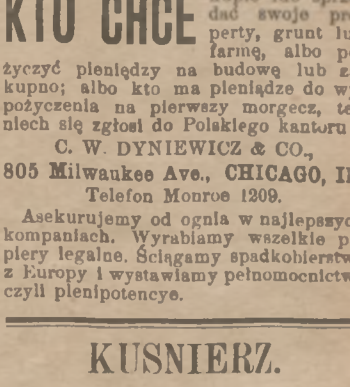
Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski.
Ser Edamski i ser Parmesański.
Fromage de Brie i ser Roquforski.
Ser i rośliny, Neuszatelski i Limburski.
Brunświcki salceson.
Salami, Westfalskie szynki.
Wędzone i marynowane węgorze.
Holandzkie sztokfisze, anchovies.
Nowe Holandzkie śledzie, rosyjski kawior.
Prawdziwe francuskie sardyny i szampiniany.
Francuski groch, najlepszą oliwę, fasolę.
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę.
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszę pszenną.
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną.
Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą.
Mąkę tatarczaną, mąkę ryżową.
Świeże orzechy, migdały, paprykę.
Niemieckie powidła, mak.
Świeże orzechy, migdały, cytronat.
Suszone gruszki, wiśnie, prunele.
Francuzkie śliwki, świeże rodzynki.
Włoskie łazanki (nudle), makarony.
Najlepszą Vanilia czekoladę z Cocos.
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny.
Prawdziwą kawę Java, Mocca i Rio.
Prawdziwą tabakę do zażywania Loebsk'a.
Niemieckie kołowrotki i grzeple.
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki.)
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy.
Siemię dla kanarków, siemię konopiane, rzepakowe, jako i wszelkie inne towary korzenne.
HENRY SCHOELLKOPF.

KTO CHCE kupić lub sprzedać swoje property, grunt lub farmę, albo pożyczyć pieniędzy na budowę lub zakupno; albo kto ma pieniądze do wypożyczenia na pierwszy morgecz, ten niech się zgłosi do Polskiego kantoru
C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee Ave., CHICAGO, Ill.
Telefon Monroe 1209.
Asekurujemy od ognia w najlepszych kompaniach. Wyrabiamy wszelkie papiery legalne. Ściągamy spadkobierstwa z Europy i wystawiamy pełnomocnictwa czyli plenipotencye.

KUSNIERZ.

Wyrabia rozmaite Futra i Kożuchy Kaftany, spodnice, kamizelki z skór owczych, własnej wyprawy i ręcznego szycia, a także czapki i rękawice. Robiący obstalunek raczy przysłać jakąkolwiek miarę.
STANISŁAW BOBOWSKI,
GOSTYN, Downers Grove, Illinois.

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.




Doświadczony i znany na cały świat
Dr HAM
posiadający dyplom najlepszej szkoły lekarskiej "Bellevue Hospital Medical College" w New Yorku, po odbyciu podróży i wizytacyi różnych szpitali w Europie, rozpoczął na nowo swą wieloletnią praktykę i przyjmuje chorych u siebie oraz udziela rady listownie.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje, parchy, kołtuny, choroby jelit i prywatne i t. d.

LECZY NIEWIASTY, DZIECI I MĘŻCZYZN.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli a przez innych lekarzy ani w szpitalach nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego, to was wyleczy.

CHOROBY-ZARAŹLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

PORADA DARMO! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście 2-centową markę pocztową, to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia. Można pisać w jakimkolwiek języku. Adres taki:

DR. C. B. HAM
P. O. Box 62, TOLEDO, OHIO.
Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.

HENRYK SIENKIEWICZ.

# NA POLU CHWAŁY

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

Z CZASOW KROLA JANA SOBIESKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Lecz zacny i wyrozumiały pan Cypryanowicz począł się ujmować za Taczewskim.

— Mój syn — rzekł — nie ma do niego nijakiej urazy. Sami go do bitwy zmusili, a on ich potem jeszcze do siebie zawiózł, opatrzył i ugościł. Bukojemscy też to samo powiadają, z tym dodatkiem, że to jest gracz na szable, który gdyby był chciał, byłby ich godniej poszczerbił. Ha! chcieli dać naukę, a sami znaleźli nauczyciela. Jeśli prawda, że król Jegomość na Turka ruszy, to przyda nam się taki Taczewski.

Pan Pągowski nierad słuchał tych słów, a w końcu rzekł:

— Jego ksiądz Woynowski tych sztuk wyuczył.

— Księdza Woynowskiego widziałem raz tylko na odpuście — mówił pan Cypryanowicz — ale słyszałem o nim wiele jeszcze za moich wojskowych czasów. Smieli się z niego na odpuście inni księża, mówiąc, że jego plebania jest jako arka, i że wszelkie animalia jako Noe hoduje. Wiem wszelako, że to była szabla wielka, a teraz jest cnota wielka, czego, jeśli pan Taczewski też się od niego wuczył, tobym chciał, żeby mój syn, gdy się wygoi, innej amicycyi nie szukał.

— Mówią, że sejm się zaraz aukcyą wojska zajmie — rzekł, chcąc zmienić rozmowę pan Gedeon.

— Tak jest, wszyscy się już tem zajmują — potwierdził starosta Grothus.

I rozmowa potoczyła się dalej o wojnie. Ale po wieczerzy panna Sienińska, upatrzywszy stosowną chwilę, zbliżyła się do Cypryanowicza i podniósłszy na niego swoje modre oczka, rzekła:

— Waszmość pan jesteś dobry, bardzo dobry.

— A czemu to? — zapytał Cypryanowicz.

— Ześ pan się za panem Jackiem ujął.

— Za kim? — spytał Cypryanowicz.

— Za panem Taczewskim. Jemu Jacek na imię.

— Ba, a samaś waćpanna tak go surowie skarciła. Po co tak było?

— Gorzej go skarcił opiekun. Ale przyznaję waszmość panu, że nie postępowaliśmy sprawiedliwie i myślę, że należy mu sie jakowaś pociecha...

— On też pewnie rad ją z rąk waćpanny przyjmie.

A dziewczyna potrząsnęła swą złotą główką na znak przeczenia.

— Ej nie — odrzekła ze smutnym uśmiechem już on się na nas na wieki rozgniewał.

Cypryanowicz popatrzył na nią prawdziwie dobrym, ojcowskim wzrokiem:

— Ktoby się tam na ciebie, wdzięczny kwiatuszku, potrafił na wieki rozgniewać.

— O! on potrafi!... Ale co do pociechy, to byłaby dla niego najlepsza, gdybyś waszmość pan sam mu powiedział, że urazy do niego nie masz i że niewinność jego widzisz. Wtedy by już i opiekun musiał mu jakąś sprawiedliwość wyrządzić, a ta mu się od nas należy.

— Widzę, że waćpanna nie była tak znów bardzo dla niego ostra, skoro się teraz za nim z takiem gorącem sercem ujmujesz.

— Bo mam wyrzuty sumienia i nie chcę niczyjej krzywdy i że on jest sam na świecie, i że jest bardzo, bardzo ubogi.

— Tedy powiem waćpannie, żem to już sobie w duszy postanowił. Waćpanny opiekun, jako gościnny sąsiad, zapowiedział mi, że mnie nie puści, póki mi się syn nie wygoi, ale i Stacha i Bukojemskich możnaby choćby jutro zabrać do domu. Przedtem jednak z pewnością będę i u pana Taczewskiego i u księdza Woynowskiego, a to nie przez żadną dobroć, ale przez zrozumienie, że im się to odemnie należy. Jać, nie mówię, że jestem zły, jeno tak myślę, że, jeśli tu kto jest naprawdę dobry, to nie ja, ale waćpanna. Nie przecz!

Ona jednak przeczyła, bo czuła, że nie o samą sprawiedliwość względem Jacka jej chodzi, ale i o inne sprawy, o których, nie wtajemniczony w jej dziewczęce rachuby, pan Cypryanowicz nie mógł nic wiedzieć. Serce jej jednak wezbrało wdzięcznością dla niego i na dobranoc pocałowała go w rękę, za co rozgniewał się na nią pan Pągowski.

— Toć to trzecie dopiero pokolenie, a przedtem kupcy — mówił. — Pamiętaj, ktoś jest!

## VI

W dwa dni później wyjechał Jacek z dziesięciu dukatami do Radomia, aby się ogarnąć przystojnie przed podróżą, a ksiądz Woynowski został na plebanii i rozmyślał, skądby wziąć więcej pieniędzy na cały moderunek żołnierski, na wozy, na konie, na poczet i na czeladź, — co wszystko towarzysz musiał mieć, jeśli powagę kochał i jeśli nie chciał, aby jego samego miano za hetkę-pętelkę.

Zwłaszcza wypadało tak wystąpić Taczewskiemu, który nosił wielkie i sławne, lubo już nieco zapomniane w Rzeczypospolitej nazwisko.

Pewnego dnia zasiadł więc ksiądz Woynowski do stolika, namarszczył brwi, że aż biała czupryna zsunęła mu się na czoło i rachował, ile na co będzie potrzeba. "Animalia", to jest pies Filuś, oswojona liszka i borsuk trzeci, przewracały kulki, bawiąc się u jego nóg, ale on na nie nie zważał, tak okrutnie był zajęty i zafrasowany, gdyż "kalkulacye" wcale nie chciały dobrze wypadać, i rwały się co chwila. Nie stawało nietylko na rzeczy pomniejsze, ale i na główne. Staruszek tarł czoło coraz mocniej, a w końcu zaczął sam z sobą głośno rozmawiać.

— Wziął dziesięć — dobrze. Pewno nic mu nie ostanie. Liczmy dalej: od piwowara Kondrata na borg pięć, od Słoninki trzy, to ośm. Od Dudy talarów bitych pruskich sześć i koń podjezdek na borg. Spłaci się jęczmieniem, jeśli urodzi. Razem ośm czerwonych złotych i sześć talarów i dwadzieścia złotych moich. Mało! Choćbym mu oddał wałacha pod czeladnika, to będzie dopiero, licząc z podjezdkiem, koni dwa, a do wozu trzeba jeszcze dwa — i dla Jacka samych podwodowych najmniej dwa. Pauca! a mniej nie można, bo, jeśli mu jeden padnie, musi mieć inne na odmianę. A barwa dla czeladzi, a zapasy na wóz, a kotły, a opony, a puzdra. Tfu! z takiemi pieniędzmi chyba do dragonów iść.

Poczem zwrócił się do zwierząt, które znaczny czyniły hałas.

— Cicho tam, odmieńce, bo skóry z was żydom posprzedaję!

I znów zaczął z sobą rozmawiać.

— Jacek ma słuszność, że Wyrąbki trzeba sprzedać. Jeno, że to potem, gdy zapytają: skąd jesteś? — niema co rzec. Skąd? Z Wiatrowa. Z jakiego Wiatrowa? Z Wiatrowa w polu. Zaraz każdy lekce sobie takiego waży. Lepiej by zastawić, byle się zastawnik znalazł. Pągowskiemu byłoby najporęczniej, ale Jacek by o tem słyszeć nie chciał i ja sam nie wszczątbym z nim tej materyi... Mój Boże! Niesłusznie ludzie mówią: "ubogi, jak mysz kościelna!"

— Człeku czasem większa bieda. Mysz kościelna na święty Szczepan godnie żyje, a wosk ma o każdej porze. Panie Jezu, któryś pomnożył chleb i ryby, pomnóż-że tych kilka czerwonych złotych i tych kilka talarów bo tobie, miłościwy Panie, nic nie ubędzie, a ostatniemu Taczewskiemu dopomożesz...

Tu przyszło mu do głowy, że pruskie talary, jako z luterskiego kraju pochodzące, "abominacyę" tylko w niebie wzbudzić mogą, ale co do czerwonych złotych zawahał się, czyby ich co noc pod nóżki Chrystusowi nie podłożyć — nuż nazajutrz znajdzie się ich więcej? Nie czuł się jednak godnym cudu, i nawet kilkakrotnie uderzył się w piersi w skrusze za myśl zuchwałą.

Ale dłużej nie mógł o tem rozmyślać, gdyż ktoś zajechał przed plebanię.

Po chwili otwarły się drzwi i do izby wszedł wysoki siwy mąż z czarnymi oczyma, patrzącymi mądrze i dobrotliwie. Mąż ów skłonił się w progu i rzekł:

— Jestem Cypryanowicz z Jedlinki.

— Jakże, widziałem waszmość pana na odpuście w Przytyku, ale jeno z daleka, bo zjazd był srogi — zawołał ksiądz, posuwając się żywo ku gościowi. — Witam waszmości z radością w moich niskich progach.

— I ja też z radością przybywam — odpowiedział Cypryanowicz. Wielki to i miły obowiązek pokłonić się tak znakomitemu rycerzowi i tak świętemu kapłanowi.

To rzekłszy, ucałował staruszka w ramię i w rękę, choć ów bronił się, mówiac:

— At, co za świętość! Może oto te bestiae mają więcej zasługi przed Bogiem, niż ja.

Ale Cypryanowicz mówił z taką prostotą i szczerością, że odrazu tem ujął księdza Woynowskiego, poczęli więc wzajem mówić sobie słowa przychylne i z serca płynące.

— Poznałem i syna waszmości — rzekł staruszek — zacny to kawaler i górnych manier. Owi Bukojemscy przy nim ledwo, jak jego dworzanie. To powiadam waćpanu, że Jacek Taczewski tak go odrazu pokochał, że nic, tylko go wciąż wychwala.

— I mój Stach również. Często bywa, że się ludzie biją, a potem kochają. Nikt z nas nie tylko żadnej urazy do pana Taczewskiego nie żywi, ale wszyscy chcielibyśmy rzetelną amicycyę z nim zawrzeć. Byłem też u niego w Wyrąbkach i stamtąd jadę. Myślałem, że go tu znajdę i chciałem zaprosić do Jedlinki was, — księże dobrodzieju mój i — jego.

— Jacek jest w Radomiu, ale jeszcze tu wróci i pewnie chętnie służyć będzie... Ale patrz-że waszmość pan, jak to się tam z nim obeszli w Bełczączce!

— Sami się w tem spostrzegli — odrzekł pan Cypryanowicz i już tego żałują: nie pan Pągowski, ale niewiasty.

— Pan Pągowski to człek zawzięty, jak mało kto i ciężki kiedyś zda z tego rachunek przed Bogiem, a co do niewiast — Bóg z niemi... Co tu ukrywać, że całego tego pojedynku przyczyna to jedna z nich.

— Ja się tego też domyślałem, zanim mi syn potwierdził. Ale to niewinna przyczyna.

— Ja się tego też domyślałem, zanim mi syn potwierdził. Ale to niewinna przyczyna.

— Wszystkie one niewinne... A czy waszmość wiesz, co eklezyasta mówi o niewiastach?

Pan Cypryanowicz nie wiedział, więc ksiądz Woynowski zdjął z półki wulgatę i odczytał ustęp z eklezyasty, poczem rzekł:

— A co?

— Bywają i takie — odpowiedział pan Cypryanowicz.

— Jacek też nie z innej przyczyny rusza w świat. Ale tego wcalem mu nie odradzał. Owszem!

— Jakże to? zaraz rusza? Wojna latem się dopiero rozpocznie.

— Wiesz waćpan napewno?

— Wiem, bo dopytuję, a dopytuję dlatego, że i mojego syna nie utrzymam.

— Od tego szlachcic. Jacek zaś zaraz rusza, bo mówiąc prawdę, boleśnie mu tu zostawać.

— Rozumiem, rozumiem wszystko. Pośpiech — najlepsze to w takich termipach lekarstwo.

— Od tego szlachcic. Jacek zaś zaraz rusza, bo mówiąc prawdę, boleśnie mu tu zostawać.

— Rozumiem, rozumiem wszystko. Pośpiech — najlepsze to w takich terminach lekarstwo.

— To też tyle tylko czasu jeszcze w tych stronach zabawi, ile będzie trzeba, aby Wyrąbki sprzedać lub zastawić. Nieduży to wyczółek, ale przecie radzę Jackowi, by wolej zastawił niż sprzedawał. Choćby też nie miał nigdy już do nich wrócić, zawsze się można z nich pisać, a to jest przystojniej dla człowieka z jego krwią i nazwiskiem.

—Zali koniecznie musi sprzedawać albo zastawiać?

— Musi. Człowiek jest ubogi, całkiem ubogi. Waszmość wiesz, ile każda wyprawa kosztuje, a on w byle dragońskim regimencie służyć nie może.

Pan Cypryanowicz zastanowił się przez chwilę, poczem rzekł:

— To wiecie co, dobrodzieju, może jabym wziął w zastaw Wyrąbki?

Ksiądz Woynowski zarumienił się, jak panna, której młodzieniec wyznaje niespodzianie to, co jak najmocniej pragnęła usłyszeć; ale rumieńce owe przeleciały mu tak szybko przez twarz, jak letnia błyskawica przelatuje przez wieczorne niebo, potem spojrzał bystro na Cypryanowicza i zapytał:

— A waszmości co po tem?

Lecz ów odpowiedział z całą szczerością zacnej duszy:

— Co mi po tem? To, że chcę zacnemu młodzianowi przysługę bez straty dla siebie oddać, za którą jeszcze sobie wdzięczność jego zaskarbię. Nie bójcie się, ojcze dobrodzieju, mam przytem i swoje w tem wyrachowanie. Oto wyprawię jedynaka do tej samej chorągwi, w której będzie służył pan Taczewski i tuszę, że mój Stach znajdzie w nim godnego kompaniona i przyjaciela. Wiecie, jaka to ważna rzecz kompania i co to jest wierny przyjaciel przy boku i w obozie, gdzie tak łatwo o zwadę i na wojnie, gdzie łatwiej jeszcze o śmierć. Bóg mi fortuny nie poskąpił. A dziecko dał tylko jedno. Pan Taczewski jest mężny, trzeźwy, mistrz, jako się pokazało do szabli — i cnotliwy, bo wyście go hodowali! Niechże będą ze Stachem jako Orestes i Pylades. Oto moje wyrachowanie.

Ksiądz Woynowski otworzył mu szeroko ramiona.

— A to Bóg waści zesłał! Za Jacka ja ręczę, jak za siebie samego. Złoty to chłop i serce ma wdzięczne, jak pszenna ziemia. Bóg waści zesłał! Będzie teraz mogło moje chłopczysko pokazać się, jak na Taczewskiego powałę przystoi — i, co najważniejsza, może, ujrzawszy szeroki świat, zapomni o tej dziewce, dla której tyle lat zmarnował i tyle przecierpiał.

— Także to ją od dawna miłował?

— Ba, prawdę mówiąc, od małego dziecka. A i teraz nie mówi nic, zęby zacina, ale wije się jako węgorz na trzonie... A, niechże jedzie jak najprędzej, bo z tego nie mogło i nie może nic być.

Nastała chwila milczenia.

— Trzeba jednak acuratissime o tych sprawach pogadać — rzekł wreszcie staruszek. — Ile waszmość pan możesz dać na zastaw Wyrąbków? Lichy to płachetek.

— Choćby i sto dukatów.

— Bójże się waszmość Boga!

— A czemu? Jeśli pan Taczewski spłaci mi to kiedyś, to wszystko jedno, ile dam, a jeśli nie spłaci, to także wyjdę na swoje, bo tu w około ziemie liche, a to nowina po lesie, która przeto musi być dobra. Ja dziś zabieram Stacha i Bukojemskich z powrotem do Jedlinki, a waszmościowie bądźcie na nas łaskawi, jak tylko pan Taczewski z Radomia wróci. Pieniądze będą gotowe.

— Z niebaś się waszmość wziął razem ze swoją fortuną i ze swojem złotem sercem — odpowiedział ksiądz Woynowski.

Poczem kazał przynieść miodu, sam ponalewał kusztyczki i pili z ochotą, jak piją ludzie, mający radość w sercu. Przy trzecim jednak kusztyczku spoważniał ksiądz i rzekł:

— Za pomoc, za dobre słowo, za waćpanową poczciwość, niech choć dobrą radą zapłacę.

— Słucham.

— Nie osadzaj waść syna w Wyrąbkach. Dziewka jest gładka nad wszelką imaginacyę. Może być przytem sama w sobie i zacna, nie przeczę, ale to Sienińska, z czego nie ona sama, ale pan Pągowski jest tak pyszny, że, gdyby o nią się posunął — albo ja wiem? — choćby sam nasz królewicz Jacobus, jeszczeby się to staremu nie wydawało zanadto. Strzeż-że waść syna, nie pozwól mu, aby sobie o tę pychę młode serce podrapał, albo i śmiertelnie, jak Jacek poranił. Ze szczerej i życzliwej przyjaźni to waści mówię, chcąc dobrem za dobre zapłacić.

Pan Cypryanowicz przeciągnął dłonią po czole i tak rzekł:

— Spadli nam do Jedlinki, z powodu podróżnej przygody, jakoby z chmur. Ja byłem kiedyś w domu pana Pągowskiego z sąsiedzkiemi odwiedzinami, ale on nie był u mnie. Wymiarkowawszy stąd jego pychę, więcej jego przyjaźni i znajomości nie szukałem. Samo to przyszło. Syna jednakże w Wyrąbkach nie osadzę, ani też bałamucić mu się w Bełczączce nie pozwolę. Nie tak my stara szlachta jak Sienińscy, ani może jak Pągowscy, — ale szlachta i to wyrosła z wojny, z tego co boli, jako mawiał pan Czarniecki. Godność naszą potrafimy zachować — i mój syn niemniej odemnie jest na to czuły. Strzały Kupidyna trudno się młodemu ustrzedz, ale powiem wam, co mi Stach rzekł, gdym go teraz w Bełczączce o dziewkę rozpytywał: Wolę — powiada — jabłka nie urwać, niż za wysoko podskakiwać, bo jak nie doskoczę, to wstyd."

Ciąg dalszy nastąpi

50 YEARS' EXPERIENCE

PATENTS

TRADE MARKS
DESIGNS
COPYRIGHTS &C.

Anyone sending a sketch and description may quickly ascertain our opinion free whether an invention is probably patentable. Communications strictly confidential. HANDBOOK on Patents sent free. Oldest agency for securing patents.

Patents taken through Munn & Co. receive *special notice*, without charge, in the

Scientific American.

A handsomely illustrated weekly. Largest circulation of any scientific journal. Terms, $3 a year; four months, $1. Sold by all newsdealers.

MUNN & Co. 361 Broadway, New York

Branch Office, 625 F St., Washington, D. C.

Europejski Wynalazek.

Twarz wasza jest waszym bogactwem.

Piękność polega głównie na stanie waszych włosów i komplekcyi. Obecnie nikt nie potrzebuje się o to kłopotać, bo są gwarantowane lekarstwa, które zapewniają piękną i czystą komplekce i ładne włosy

Używajcie nasze

Przedziwne Leki na Porost Włosow, Watrzymujący Wypadanie Włosów i Golowiznę..........$2.00

Używajcie nasze

„LOTIO UNIVERSALES." Leczą najgorsze Wyrzuty Skóry i pryszcze..........$2.00

Leki nabyć można tylko pod adresem:

J. M. B. CHEM. Co.

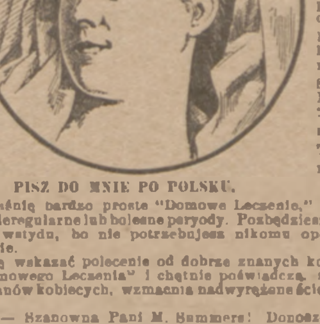
bx 106 Sta. W. Williamsburg B'klyn — New York

(Sep 22

SIOSTRO: Przeczytaj moją bezpłatną ofertę.

Mądre słowa do cierpiących od niewiasty z Notre Dame, Ind.

Poślę pocztą zupełnie Darmo tz. "Domowe Leczenie" razem z dokładnemi wskazówkami i opisem mojej choroby, każdej kobiecie cierpiącej na słabość kobiecą. Możesz sięsama w domu wyleczyć bez pomocy doktora. Nic nie będzie kosztowało spróbować tego leczenia, a gdybyś dalej chciała leczyć się, to kosztuje tylko 12 centów tygodniowo. Leczenie nie przeszkadza zwykłym zajęciom. Ja nic nie sprzedaję. Powiedz innym chorym o mej metodzie — to wszystko, o co proszę. Leczy stare i młode kobiety.



PISZ DO MNIE PO POLSKU.

Jeżeli się czujesz bardzo ociężałą, obawiasz się złych następstw, masz bóle w żołądku, przejmujące dreszcze w krzyżu, chce ci się płakać, czujesz gorączkowe dreszcze, osłabienie i za często mocz oddajesz lub gdy masz upławy, zboczenie lub opadnięcie macicy, zanadto obfite lub za słabe, albo bolesne peryody, wrzody lub narosty — w takim razie pisz do MRS. M. SUMMERS, NOTREDAME, IND. U. S. A., a otrzymasz bezpłatne leczenie i dokładne objaśnienia. Tysiące kobiet, oprócz mnie zostało wyleczonych.

MATKOM LUB CÓRKOM objaśnię bardzo proste "Domowe Leczenie," które prędko i napewno leczy upławy, zielone słabości i nieregularne lub bolesne peryody. Pozbędziesz się obawy, zaoszczędzisz wydatków i uchronisz się od wstydu, bo nie potrzebujesz nikomu opowiadać o swej chorobie. Osiągniesz dobrą tuszę i zdrowie.

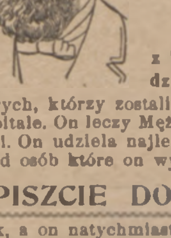
W każdej miejscowości mogę wskazać polecenie od dobrze znanych kobiet, które zostały wyleczone za pomocą mojego "Domowego Leczenia" i chętnie poświadczą, że leczy ono niezawodnie wszystkie delikatne choroby organów kobiecych, wzmacnia nadwyrężone ścięgna i muskuły i przywraca kobietom całkowite zdrowie.

Minnesota Lake, Minn. — Szanowna Pani M. Summers! Donoszę Pani, z wielką radością o mojem zdrowiu. Dziękuję Pani, za tak prędkie wyleczenie mnie. Cierpiałam na macicę przez cztery lata. Pewnego razu wyczytałam w "Gazecie Polskiej", o Pani lekarstwach i leczeniu i czemprędzej udałam się do Pani, a po 4 tygodniach byłam zdrową jak ryba. To też dziękuję Pani serdecznie i proszę ogłosić to w gazecie dla wiadomości wszystkich cierpiących kobiet. Z szacunkiem W. Janka.

Kenosha, Wis. — Szanowna Pani M. Summers! Jestem teraz zupełnie zdrową i serdecznie Pani dziękuję za wyleczenie mię z tej choroby. Doktorzy byli u mnie 105 razy i powiedzieli, że mam raka w sobie, w lewym boku. To też dziękuję Bogu, za tak dobrą przyjaciółkę, jaką Pani jest dla cierpiących niewiast, gdyż cierpiałam bardzo, blizko przez 6 lat. Choroba ta kosztowała mnie blisko $300.00, a doktorzy mnie nic nie pomogli. Teraz jestem zdrową i wykonywam swoją pracę i radzę każdej cierpiącej siostrze, która nie chce grosza na darmo tracić, udać się do Pani Summers a mam nadzieję, będzie ją tak codzień błogosławić, jak ja. Pozostaję z szacunkiem, szczera przyjaciółka Emilia Klimek, 306 Lake Ave.

ADRES: Mrs. M. SUMMERS, Box E, Notre Dame, Ind., U.S.A

Zupełnie Bezpłatnie



OFIARUJE SWOJĄ PORADĘ ZBADANIE CHOROBY CIERPIĄCYM, JEDEN ZE SŁYNNYCH I NAJBARDZIEJ ZNANYCH LEKARZY.

SPECYALISTA w leczeniu chronicznych i zastarzałych chorób,

DR. BADGER,

z Toledo, O., który w czasie swej przeszło trzydziestoletniej praktyki lekarskiej, wyleczył tysiące chorych, którzy zostali uznani za niewyleczalnych przez innych lekarzy i szpitale. On leczy Mężczyzn, Niewiasty, i Dzieci z jak najlepszemi skutkami. On udziela najlepszej pomocy, jak o tem świadczą tysiączne dzięki od osób które on wyleczył.

PISZCIE DO NIEGO nie zwlekając, jeżeli cierpicie na jakąkolwiek chorobę i podajcie swój wiek, a on natychmiast da Wam znać czy można Was wyleczyć lub nie. Załączcie 2-centowy znaczek do listu i adresujcie:

Dr. L. A. BADGER, 1019 Madison Ave., Toledo, Ohio.

Szkółka najrozmaitszych drzew.

cieniodajnych, owocowych i krzewów od roku 1889, na 30 akrach w granicach miasta Chicago, przy Diversey i North 60th ave's. Dla piszących listy office: 582 Noble st. Telefon Monroe 1256.

Rodzaj i ceny drzew są następujące:

| CIENIODAJNE. | |
|---|---|
| BRZOSTY | od 50 centów do 20 dolarów |
| BRZOZY | po 15 " |
| BŁAWATY | od 5 dolarów do 20 " |
| GŁÓG SZKARŁATNY | od 1 dol. do 10 " |
| JARZĘBIK PŁACZĄCE | po 6 " |
| JESION BIAŁY | od 15 centów do 5 " |
| JESION CZARNY | od 75 " do 10 " |
| KASZTAN | od 75 " do 2 " |
| KLONY | od 25 " do 50 " |
| LIPY | od 25 " do 15 " |
| MORWY | po 5 " |
| NIEBODRZEW | od 15 " do 10 " |
| ORZECH CZARNY | od 25 cen. do 2 " |
| TOPOLE ROZMAITE | od 25c do 2 " |
| WIERZBY PŁACZĄCE | od 1 dol. do 3 |
| **KRZEWY.** | |
| BZY | od 50 centów do 15 dolarów |
| BOŻE DRZEWKA | po 50 centów. |

| | |
|---|---|
| JAŚMIN | po 50 centów |
| KALINA | od 50 " do 1 dolar. |
| LUNICERA | od 50 " do 20 " |
| RÓŻE | po 50 " |
| TAWUŁY | od 25 " do 75 centów. |
| WINO DZIKIE | od 50 " do 2 " |
| BIJONY | po 30 " |
| **OWOCOWE.** | |
| GRUSZE | od $1.25 do 5 dolarów |
| JABŁONIE | od 75 centów do 2 " |
| MORELE | po 2 " |
| ŚLIWY | od 75 " do 2 " |
| WIŚNIE | od 75 " do 2 " |
| AGREST | od 20 " do 1 " |
| MALINY | tuzin 25 " |
| PORZECZKI | od 50 " do 2 " |
| SMRODYNY | od 50 " do 1 " |
| TRUSKAWKI | sto sztuk 2 " |

Zwracam uwagę, że wszystkie wielkie drzewa przyjmują się wszędzie, ponieważ są po cztery razy przesadzane, przeto mają dość drobnych korzeni.

Niech nawet przybędą ci, którzy nie mają gdzie drzew sadzić, a zobaczywszy wszystko będą mogli, chociaż nie teraz, to przy sposobności oznajmić swym znajomym, że przez wiele lat pracy mógł do tej doskonałości szkółkę drzew doprowadzić.

Władysław Dyniewicz.

I. HERZ

Bankier i Notaryusz

2 Carlisle st.

NEW YORK, N. Y.

Wysyła wszelkie pieniądze do Austryi, Rosyi, Niemiec i t. d. wedle jak najtańszego kursu, i ręczy zawsze każdemu za jaknajprędsze i najpunktualniejsze doręczenie.

Sprzedaje szyfkarty na najlepsze linie okrętowe do i z Europy wedle cen ściśle kompanicznych. Stara się o ogromne wygody dla swoich pasażerów: Tych co jadą do kraju, czeka pilnie na dypie, odprowadza na szyf, odstawia tam ich rzeczy i stara się o wygodny dla nich nocleg. — Pasażerowie z kraju nie potrzebują przejść przez granicę, tylko wprost z portu austryackiego lub rosyjskiego jadą do Nowego Yorku. Wyjmuje z Castle Gardenu i odstawia na miejsce pobytu.

Wyrabia w swej kancelaryi notaryalnej pełnomocnictwa, kontrakty kupna, przeprowadza intabulacye sądowe, legalizacye dokumentów, spadki i t. d. i t d.— Uwalnia każdego od ćwiczeń i kontroli wojskowych i wyrabia pozwolenia odbycia asenteruuku przed c. k. konsulatami.

Znany jest od dawna ze swej rzetelności i sumienności w załatwianiu wszelkich spraw dla Rodaków i to jak najszybciej i z najlepszym skutkiem. Udziela też bezpłatnie porady każdemu na zawołanie i dlatego gorąco poleca się wszystkim i przyrzeka każdego jak najlepiej zadowolnić.

Piszcie wszyscy na jego adres!! Będziecie wdzięczni!"

# POSZUKIWANIA.

Poszukiwania nie wynoszące, więcej jak jeden cal druku, kosztują na jeden raz 50 centów, na trzy razy dolara. Poszukiwania tyczące się związku małżeńskiego, każdorazowo dolara. UWAGA.— Zwracamy uwagę czytelników, aby ogłoszenia o poszukiwaniu osób pisali krótko i wyraźnie. Kto tego na przyszłość nie uczyni, ten sam sobie będzie winien.

TRZY "HOMESTEADY" (grunta darmo) w stanach Wisconsin, Missouri, Michigan, Minnesota, Florida i Kalifornia. Każdy może otrzymać 160 akrów, bez płacenia podatków i procentu przez 5 lat. Przyślijcie dolara na informacye w jaki sposób możecie nabyć te 160 akrów. Wymieńcie stan, w którym chcielibyście osiąść. Adres: R. Hintermeister, Land Bureau, St. Charles, Mich.

KTO poszukuje najtańszy odjazd do kraju? Niech ten zaraz do nas napisze bo ceny zwykłych szyfkart tylko u nas tańsze niż wszędzie. 6 dol. kosztuje też odjazd prosto do Hamburga lub Bremen na pospiesznych parowcach przy nienatężającej 3-4 godzinnej dziennej pracy. Niezrównane wygody. Piszcie do nas a dokładna odpowiedź zaraz nastąpi. H. Kaufmann, 103 Greenwich st., New York, N. Y. (Sept. 2)

Chłopak 19 lat mający przybył do Ameryki w m. kwietniu 1905 pracował jako laborant przez 4 lata w aptekach obwodowych w Galicyi poszukuje zajęcia. Ktoby potrzebował pomocnika aptekarskiego, niechaj pisze: Józef Pielechowski, Castleton, N. Y. Box 102. (35)

Poszukuje chorych niewiast, które chcą być zdrowemi! Każdą chorobę niewieścią gwarantuje zupełnie wyleczyć doktorka, która praktykowała w szpitalu nowoyorskim. Cl. Mejerska, cor. of Otis & Meadow str., Westfield, Mass. (36)

Niżej podpisany poszukuje towarzyszki życia w wieku między 30 a 40 rokiem z małą gotówką. F. K. S., box 446 Malby, Pa., Luzerne, Co.

Starnowski Władysław, przebywający od 10 miesięcy w Ameryce, a pochodzący z Krakowa, poszukiwany jest przez swego syna Eugeniusza Starnowskiego, 419½ Congress st., Portland, Me. (37)

Gałajda Jan, z powiatu krośnijskiego w Galicyi, poszukiwany jest przez swego krewnego Piotra Gałajdę, Cumbola, Pa., Schilkill Co.

☛ A. Ludkiewicz ma paczkę na ekspresie w Hazleton, Pa.

☛ Jan Wadaś (?) ma paczkę na ekspresie Adams w Buffalo, N. Y., Main i Swan sts.

80 AKRÓW farma do sprzedania w stanie Missouri, 50 akrów uprawnej ziemi, reszta z drzewem bukowem, dom, stajnia i kurniki; 100 drzew owocowych, studnia, 1 mila od miasteczka, kościoła i szkoły. Cena $900. Zgłosić się do L. J. Boduc, Edgar Springs, Mo. (37)

POTRZEBA 200 robotników w mieście i na prowincyi; płaca od $1.75 do $2.00 dziennie; tak samo mężczyzn żonatych i samotnych, kobiet i dziewcząt do fabrycznej roboty, kamieniołomów, lasów i tartaków, hotelów i restauracyi i do rozmaitych robót; 500 mężczyzn do tartaków i lasów w stanie California, Washington i Oregon. Tam nie ma zimy, klimat zdrowy, płaca od $2.25 do $3.00 dziennie i wiele sposobności do założenia biznesu; 160 akrów rządowego gruntu darmo. Tania podróż. Adres: John Lucas, polski agent, 666 Milwaukee ave., Chicago, Ill. (28)

**Drukarnia do sprzedania.**

Z powodu podeszłego wieku i osłabienia wzroku chcę sprzedać drukarnię z wszelkiemi przyborami. Czcionki nowe, najnowszego systemu z akcentami polskiemi, maszyna nożna, druga cylindrowa wielka i motor elektryczny o sile 2ch koni. Cena przystępna. Zgłosić się do: M. Twarowski, 249 Bedford ave., Brooklyn, N. Y. (36)

**Potrzeba Agentów**

i kupców w każdym powiecie Stanów Zjednoczonych do reprezentowania nas i sprzedawania naszych złotych i srebrnych zegarków i łańcuszków.

Mamy już agentów, którzy sprzedają nasze artykuły wieczorami, zarabiając $10 - $15 tygodniowo. Mamy także pewną liczbę agentów, zarabiających od $30 do $50 tygodniowo, sprzedając nasze artykuły w swej okolicy lub podróżując i sprzedając je byznesistom, robotnikom w fabrykach, górnikom, farmerom itd.

Chcemy sprzedać po niskiej cenie hurtownej wielki zapas zegarków i łańcuszków na kredyt każdemu uczciwemu człowiekowi, który myśli, że może zrobić powodzenie na naszych artykułach.

Poślemy wam 10, 20 albo 5 zegarków i łańcuszków na kredyt, dając wam 3 miesiące czasu na zapłacenie nam należytości. To ułatwi wam sprzedawanie tych artykułów na łatwe tygodniowe spłaty.

Ofertę tą dajemy tylko sumiennym i trzeźwym ludziom.

Podajcie swój adres wyraźnie. Adresujcie:

AGENTS WHOLESALE WATCH CO.
Box 1565 Dep. 6 New York City
(37)

# Quo Vadis

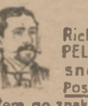
słynna powieść HENRYKA SIENKIEWICZA, ozdobiona **portretem autora i czterema ślicznemi illustracyami kolorowemi**, według obrazów artystów malarzy Stachiewicza i Siemiradzkiego, opuściła w tych dniach — w drugim nakładzie — prasę „Gazety Polskiej."

Powieść ta, niezwykle zajmująca, rozeszła się dotąd w milionach egzemplarzy, we wszystkich językach. Wydanie niniejsze obejmujmuje trzy tomy. Aby umożliwić każdemu nabycie tej powieści, sprzedajemy ją po **bajecznie niskiej, dotąd niebywałej cenie.**

I tak wszystkie 3 tomy
w miękkiej oprawie 75c
w mocnej oprawie $1.00
Wł. Dyniewicz.

Podług PRAW NIEMIECKICH wyrabiany, jest znakomitym przeciw **POSTRZAŁOWI,** Reumatyzmowi, Bólom Krzyża DRA RICHTERA sławny w świecie **"KOTWICZNY" PAIN EXPELLER.**

Prawdziwy tylko z ochronną marką Kotwica?
Jedno z licznych świadectw lekarskich:



New York, d. 20 Lipca 1897. Nic nie przewyższa Dr. Richtera "KOTWICZNEGO" PAIN EXPELLERU. Używałem go we własnej rodzinie we wypadkach Postrzału i Neuralgii i znalazłem go znakomitym. [podpis] 218 Henry ul. Lekarz.

25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

36 międzynarodowych ZŁOTYCH MEDALI.

Polecany przez znakomitych lekarzy, hurtownych i cząstkowych droguistów, Duchowieństwo, itd.

# Nowiny Miejscowe

**HOCH, znany żonobójca, miał zostać powieszonym w zeszły piątek, ale i tym razem udało mu się umknąć stryczka na jakiś czas. Wiadomo bowiem że miano go powiesić już przed miesiącem, ale gubernator zezwolił na wniesienie apelacyi do wyższego sądu. Zebrano więc odpowiednią sumę pieniędzy i apelacyę wniesiono. Niewiadomo jak się też skończy ta sprawa.**

**PRZECIW kompanii tunelowej toczy się od kilku tygodni śledztwo za małe płacenie podatku. Kompania podała swą własność prywatną na pół miliona dolarów, a tymczasem majątek jej oszacowano na 6 i pół miliona. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że kompania wywinie się z tego kłopotu, gdyż komisya śledcza zeznała, że osobistą własnością kompanii są tylko szyny, motory i inne urządzenia, a wartość ich jest o parę tysięcy większa od wartości podanej przez kompanię; sam tunel uważa komisya śledcza za własność nie przynoszącą żadnego dochodu. A to dopiero filozofia finansowa.**

**UZBROJONY w memoryał podpisany przez 150 delgatów, prezydent Dold z chicagoskiej federacyi pracy wyjechał na Wschód, by się zobaczyć osobiście ze Samuelem Gompers, prezydentem amerykańskiej federacyi pracy, i żądać od niego pomocy przeciw szajce awanturników, rozbijających wybory urzędników robotniczych w Chicago.**

**Podczas gdy jedni uniści wyrażają nadzieję, iż Gompers wejrzy w sprawę walki toczącej się w łonie organizacyi robotniczych w Chicago, drudzy natomiast są zdania, że będzie się on trzymał zdala i nie zechce sobie narażać lokalnych unii pomimo, że jest w sprawie skróceniu wybryków zrewoltowanych unistów.**

**Odłam konserwatywny robotników domaga się odebrania charteru uniom, które sympatyzują z Maddenem i dopomagają mu w urządzaniu awanturniczych scen.**

**Wielu spokojnych robotników wyraża nadzieję, że Gompers odbierze charter chicagoskiej federacyi pracy, a następnie zreformuje tę organizacyę, usuwając z niej zbyt rozhukane żywioły.**

**DNIA 30 sierpnia widzianem było w Chicago częściowe zaćmienie słońca między godziną 5 i 6. Całkowite zaćmienie było widziane w Hiszpanii i południowych krajach Europy. Zaćmienie trwało nie całą godzinę.**

**W ANGIELSKICH drukarniach akcydensowych przyszło znów do strajku zecerów. Jeżeli nie przyjdzie do porozumienia wybuchnie znów w Chicago nowa awantura strajkowa.**

**Zecerzy akcydensowi domagają się 8 godzinnego dnia pracy z tą samą zapłatą, jaką pobierali za 9 godzin pracy. Właściciele nie chcą się zgodzić na te warunki, i strajk niebawem wybuchnie. Znów kilkanaście tysięcy ludzi pozostanie bez pracy.**

**BUDYNEK powiatowy będzie niebawem rozebrany. Koszta rozbioru budynku wyniosą $95,000. Niedawno rozpisano konkurs na plany nowego gmachu powiatowego, a w tych dniach obejrzała kilkanaście nadesłanych planów.**

**Pierwszą nagrodę $5,000 dostali architekci Barnett, Haynes and Barnett z St. Louis, Mo.**

**Drugą nagrodę $2,500 dostali Holabird and Roche z Chicago.**

**Trzecią nagrodę $1,000 otrzymali Sheply, Ratan and Coolidge z Bostonu.**

**Nowy gmach według przyjętego na konkursie planu będzie kosztował $5,000,000 i stanie na tem samem miejscu, gdzie obecnie stoi stary gmach. Roboty rozpoczną się niebawem.**

**DETEKTYWI aresztowali Franciszka Skolińskiego z pn. 133 W. Division ulicy, który jest podejrzany, że roznosił fałszywe telegramy i wyłudzał pieniądze od naiwnych. Oszukał on w ten sposób sporo osób na drobniejsze sumy za telegramy, które wrzekomo były wysyłane, a nie opłacone.**

**Pono więcej polskich chłopaków jest w tę sprawę wmieszanych i policya będzie ich aresztowała.**

**PIOTR Pietraszewski z pod nr. 942 N. Paulina ul., popełnił samobójstwo wskoczywszy do rzeki z mostu przy Clybourn Place. Ciało jego wyłowiono w godzinę później. Co było przyczyną jego śmierci, niewiadomo.**

# KORESPONDENCYE.

**BELLOWS FALLS, Vt., 23-go sierpnia. — Szanowną Redakcyę "Gazety Polskiej" prosimy o zamieszczenie następującej korespondencyi z Litwy, którą otrzymaliśmy od swych znajomych. W miasteczku Janiszkach, w gub. kowieńskiej na Litwie zebrało się około 300 socyalistów na rynku, aby urządzić manifestacyę. Było to dnia 16 lipca w dzień Matki Boskiej Szkaplerznej po nabożeństwie. Gdy lud pobożny wyszedł z kościoła, jeden z socyalistów rozpoczął mowę, w której wymyślał na rząd carski, na czem świat stoi. Kozacy zachowywali się spokojnie, dopóki socyaliści nie wywiesili czerwonej chorągwi, przyczem zaczęli śpiewać pieśni rewolucyjne. Wtenczas kozacy zaczęli rozpędzać hałasujących socyalistów, nie używając broni. Socyaliści uciekli do wieży kościelnej i zaczęli strzelać do kozaków z rewolwerów. Na wiadomość o tem nadbiegło 200 kozaków z miasta Szawel, ci wpadli do kościoła, rąbiąc szablami pobożnych i tratując końmi, a nawet strzelając do bezbronnych. Po dokonanej rzezi w kościele okazało się, że 7 osób zostało zabitych, a około 30 zostało pokaleczonych. Na stopniach przed welkim ołtarzem leżała przestrzelona mała dziewczynka. Z kozaków nikt nie został zabity, oprócz pokaleczenia oficera, dowodzącego kozakami.**

**Tak to walczą socyaliści, powodując tylko nieszczęścia. Kościół sprofanowany zamknięto i niewiadomo kiedy będzie otwarty. Dodać tu należy, że kościół to był nowy i jeden z najpiękniejszych w dyecezyi kowieńskiej.**

**Z uszanowaniem,
W. Kumpikiewicz.**

**NEW BEDFORD, Mass.— Szanowna Redakcyo "Gazety Polskiej"! Niżej podpisany prosi o łaskawe umieszczenie niniejszej korespondencyi w Waszej Gazecie.**

**Po długiej a utrudnionej pracy przy rozpoczęciu budowy kościoła, udało się nareszcie ks. pr. E. A. Umińskiemu przy pomocy Bożej i dobrych parafian rozpocząć budowę rzymsko-katolickiego kościoła, pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się uroczyście dnia 3 września b. r., t. j. w niedzielę o godzinie 2-ej po południu.**

**Aktu poświęcenia dokona wikaryusz generalny ks. Smith. W imieniu parafian w New Bedford, Mass. zapraszam braci Polaków z okolicy do licznego udziału. Z bratniem pozdrowieniem, Andrzej Róg.**

**NORTHAMPTON, Mass. — Do Szanownej Redakcyi "Gazety Polskiej". Upraszam o łaskawe umieszczenie w łamach swojego szanownego pisma niniejszej korespondencyi: Towarzystwo Rycerzy św. Jerzego urządza wielki bal dnia 4-go września 1905 r., to jest w dzień święta robotniczego amerykańskiego (Labor day), na który komitet zaprasza Szanowną publiczność braci rodaków i rodaczki ażeby raczyli jaknajliczniej przybyć na ten wielki polski bal. Początek o godzinie 12-ej w południe, koniec o godzinie 11-ej w nocy. Muzyka będzie polska, która zadowolni każdego jak najlepiej. Wstęp 25c dla obojga płci. Bal odbędzie się na Main róg Pleasant ul. (Red — Man's Hall). Z uszanowaniem,
Józef Kurowski, sekr. prot.**

**(Nadesłane).**

**EAST PLYMOUTH.**

**W ubiegłym tygodniu odbyło się w tutejszym kościele pierwsze od czasu jego założenia uroczyste 40-godzinne nabożeństwo. W czwartek miało mieć miejsce bierzmowanie, lecz J. E. ks. Biskup Hoban odwiedził proboszcza ks. Jana Malarza i powiedział, iż Sakramentu św. dopiero w niedzielę udzielić będzie w stanie. W uroczystościach wzięli udział następujący księża: J. E. Biskup ze swym sekretarzem, Dudkiewicz z Pittsburga, Smełsz, Humecki i Dianiska z Plymouth, Drajer z Sugar Notch, Nowicki z Nanticoke, Lipiński z Kingston, Łopata i miejscowy proboszcz ks. Jan Malarz. — W niedzielę ks. Biskup poświęcił nowe dwa ołtarze z obrazami pędzla p. Paczowskiego, oraz figurę św. Antoniego, i po sakramencie Bierzmowania, do którego przystąpiło z górą 160 młodzieży, wygłosił kazanie, kładąc specyalny nacisk na zasługi, jakie proboszcz ks. Malarz dla parafii położył. Parę słów pochlebnych dostało się i komitetowi, dbającemu o spłacenie ciężących na parafii długów. W czasie 40-godzinnego nabożeństwa głosili kazania księża: Dudkiewicz, Smełsz i Drajer, w niedzielę ks. Nowicki. Uroczyste msze celebrował ks. Malarz.**

**Należy jeszcze nadmienić, iż kościół w East Plymouth, dzięki staraniom proboszcza ks. Jana Malarz, przedstawia się nader pięknie. Nowe tapety, ołtarze, malowanie, figury, oświecone wieczorem elektrycznem światłem — ślicznie się przedstawiają. I co to może zrobić dobra wola proboszcza w połączeniu z ofiarnością parafian!**

**Jeden z parafian.**

# Korespondencye z Japonii.

**ZIENCZUZI, Japonia, 17 lipca 1905. W pierwszych słowach naszego listu zasyłamy najniższe ukłony oraz serdeczne podziękowanie za książki, któreśmy odebrali z łaskawych rąk wydawcy. Odebraliśmy śpiewnik kościelny, książkę do nabożeństwa "Ołtarzyk złoty"; Historyę Polski; pieśni narodowe polskie i Naukę mustry.**

**Wszystkie te książki sprawiły nam wielkie zadowolenie, lecz tak jak jesteśmy w liczbie sto sześćdziesiąt dwa katolików nie było możebnem, żebyśmy mogli razem wszyscy czytać te książki. A teraz przepraszamy szanownych pp., że od czasu jakżeśmy wyjechali z m. Macujamy nie mamy żadnej nowej wiadomości z powodu tego, że gazet polskich nie dostawaliśmy około trzech miesięcy, bez których nam okropnie przykro i dziś jeszcze, więc przepraszamy szanownych panów, że będziemy prosili o nową dobroczynność dla nas, żeby szanowni panowie raczyli przysłać nam chociaż po jednym numerze z każdego tygodnia, jeżeli to będzie możebnem. Ostatnie wiadomości o zaburzeniach w Królestwie Polskiem i w Rosyi największe przygnębienie wywarły na twarzach wszystkich polaków, jakeśmy przeczytali że w mieście Łodzi miało zginąć sześć tysięcy naszych rodaków a co gorsza, że miał znieważyć kościół święty ten barbarzyniec, za któregośmy przelewali krew na polach Mandżuryi. Więc prosimy dać nam dokładną wiadomość o tem zdarzeniu, być może, że nie jest tak źle, jak gazeta pisze. A teraz donosimy szanownym panom, że mieszkamy w jednem ogrodzeniu tysiąc jeńców, to jest 162 katolików 100 izraelitów, 52 luteranów, a reszta moskale. Prosimy zarazem szanownych Panów dać nam jaknajprędszą odpowiedź jeżeli to nie będzie z wielką trudnością dla szanownych panów. Kończąc te parę słów prostego naszego wyrażenia zasyłamy najniższe ukłony oraz serdeczne życzenia dla naszych dobroczyńców.**

**Pozostaję z głębokim szacunkiem od nas wszystkich Polaków w niewoli japońskiej,**

**Józef Bentryn.**

**Adres do nas taki: Japonia,
Miasto Zienczuzi,
Barak No. 1-szy Józef Bentryn.**

**(Wysyłamy Wam parę set gazet tygodniowo, i nie wiemy dlaczego ich nie dostajecie. Zgłoście się do komendy. Red.)**

**KAKURA, dnia 3 lipca 1905 r. — Ja polak w niewoli japońskiej w mieście Kakura do niewoli wzięty z portu Artura zasyłam sz. panu w imieniu wszystkich nas polaków w niewoli najniższy ukłon i serdeczne Bóg zapłać za przysyłaną nam gazetę do miasta Dajry. Przy tej okazyi prosiłbym sz. pana o przysłanie jeżeli można parę książek, takich właśnie, których u nas w Polsce nie można dostać, jako: o Lidze Narodowej, pieśniarz pieśni patryotycznych, samopomoc lekarska itp. Wszystkiego z przesyłką pocztową, żeby nie przewyższało sześciu rubli.**

**Pozostaję z uszanowaniem
Maciej Sulim.**

**P. S. Książki proszę przysłać tak, żeby przy odbiorze ich, to co się należy zapłacić i to proszę jaknajprędzej. Adres mój:
Japonia, miasto Kakura,
niewolnikowi stacyi Sulimu
Maciejowi Sulim.
Barak No. 3-ci, Partya 4-a.**

**NOWOSC.**

**W tych dniach otrzymaliśmy z Europy wielki zapas pięknych składanych obrazków kolorowych z powinszowaniem imienin. Powinszowania te są bardzo misternie wykonane.**

**Gdy się je złoży, wygląda jak piękny kolorowy obrazek, ozdobiony deseniami róż, niezapominajek i innych kwiatów; gdy znów rozłożymy to powinszowanie, można je wygodnie postawić na stole, a wtenczas wygląda jak mały pałacyk wśród drzew i kwiatów. Jest to bardzo stosowny podarunek dla młodzieży na powinszowanie imienin. Jedno powinszowanie kosztuje 25 c.**

**Takie same powinszowania w mniejszym formacie po 10c sztuka, 6 sztuk za 50c.**

**Powinszowania składane w kształcie książek z odpowiednim wierszykiem wewnątrz. bardzo ładnie wykończone w kwiaty o naturalnym kolorze. Cena 10c sztuka, 6 sztuk 50c.**

**Powinszowania w kształcie biletu z odpowiednio wyciskanemi kwiatami kolorowemi. Cena 5c sztuka, 6 sztuk 25c.**

**W. Dyniewicz,
532 Noble str., Chicago, Ill.**

# Ostatnie Wiadomości.

POKOJ ZAWARTY.

PORTSMOUTH, N. H., 30 sierpnia. — W chwili, gdy pismo nasze idzie pod prasę, telegramy rozniosły po całym świecie wiadomość, że pokój między Rosyą i Japonią został zawartym.

Japonia, obawiając się zakulisowych intryg dyplomatycznych, zgodziła się na zawarcie pokoju, zrzekając się odszkodowania wojennego, ograniczenia Rosyi w budowie nowej floty wojennej na oceanie Spokojnym, oddając Rosyi pół wyspy Sachalin i zgadzając się na oddanie jej rozbrojonych okrętów, pozostających w portach neutralnych.

Japonia otrzymuje Koreę i półwysep Liaotung z portami Artura i Dalny i dwóch wysp przyległych Elliot i Blonde.

Rosya opuszcza Mandżuryę, która przechodzi z powrotem pod panowanie Chin.

## Listy Polskie na Poczcie.

1502 Abramczyk J
1503 Adaszalewicz W
1504 Adamczewski K
1551 Andrzejewski M
1559 Babic J
1563 Bą J
1569 Baron W
1570 Barkiewicz J
1578 Biedran R
1579 Bielawska M
1584 Bomba J
1585 Borowiec J
1587 Borzyn W
1589 Boslan J
1590 Botek P
1597 Bus T
1598 Bulanda M
1599 Budziak K
1600 Czajkowski I
1602 Capski J
1606 Chlebicki F
1607 Chudy A
1608 Ciałeńska M
1609 Cieślak W
1610 Cieślarz M
1618 Czarny P
1621 Czachor S
1622 Cygan J
1624 Daniel A
1625 Daniel J
1627 Depa M
1628 Depczyńska K
1633 Dobżyński J
1638 Dryński L
1639 Drwal K
1640 Dubiel J
1641 D da W
1642 Dubarek J
1644 Działek A
1659 Fluczek F
1661 Folwarski A
1663 Formanek M S
1686 Glza F
1687 Gazyk L
1688 Głowacka J
1689 Gniadek W
1730 Jakowiak A
1731 Joda A
1756 Jurczak J
1761 Kaplan D
1766 Karwoski Z
1778 Klisiewicz A
1789 Koczpara J
1791 Kosor W
1793 Kozioł J
1804 Książek W
1806 Kruczek P
1808 Krzysztofczyk J
1810 Kuta J
1815 Kuźmiński I
1831 Lewandowski F
1832 Lewandowski J
1833 Lewandowski S
1834 Lewandowski T
1841 Łukasiewicz K
1845 Madzuia M
1846 Majerczyk M
1857 Mazur J
1859 Mateja K
1865 Mazur A
1868 Michaj J
1869 Michalek F
1878 Mikuła W
1885 Modelski S
1887 Monstawicz A
1899 Narkowicz J
1906 Niedzielski W
1910 Niziołek M
1913 Obryk J
1919 Orzech A
1921 Osieł A
1929 Paprocki J
1931 Parzałka W
1934 Pawełkiewicz W
1941 Piasoma J
1943 Piecha J
1945 Pieronkowski W
1946 Pietrzak W
1947 Pikoń K
1957 Powszyński L
1961 Przytuła J
1962 Przewoźnik P
1963 Przybiewicz S
1965 Puchalski F
1969 Putka J
1973 Ratajczyk J
1975 Robiński S
1977 Ronbińska M
1980 Rupnik B
1981 Rupnik J
1983 Rutkoski A
1984 Rybarczyk N
1992 Sarniak J
1993 Sarniak J
2022 Śpiewak J
2025 Sracz F
2026 Stabaszewska K
2032 Stegowski J
2038 Suchoń J
2041 Suniński J
2043 Swintek J
2044 Synecki F
2045 Szczurek L
2046 Szczesbaniak J
2050 Szowicz P
2053 Szpitalny A
2054 Szymański N
2059 Tomaszek F
2061 Trabka W
2066 Tulacz W
2069 Uł ński J
2088 Wasielewicz J
2090 Węglarz S
2101 Wieczorek A
2102 Wierciński M 2
2103 Wierzbicki T
2107 Własnyk M
2109 Wojtowicz F
2110 Wojtowicz L
2111 Wojtowicz P
2115 Zabawa T
2117 Zajkowski S
2118 Zaleski A
2120 Zapolski A
2123 Zawacki W
2124 Zebal L
2127 Zepka K
2128 Ziarko W
2131 Żołnierczyk W
2135 Żukański M

## NOWE KSIĄŻKI.

**Kwiat Preryi** między Indyanami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki przez Ch. A. Murray, przełożył na polskie Józef Bełkowski. W mocnej oprawie.
Cena $1.25

**Kucharka** Makarego zawierająca 730 obiadów wielkich, średnich i małych, mięsnych i postnych z opisem śniadań i wieczerzy tudzież spiżarni, sklepu i kuchni dla chorych, pieczenie ciast, robienie konfitur itd. W mocnej oprawie. Cena $1.00

Wł. Dyniewicz,
532 Noble st., Chicago, Ill.

## Nowe książki do nabożeństwa

ANIOŁ STRÓŻ chrześcijanina katolika, zbiór modłów i pieśni z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i gorzkich żali. Oprawna ozdobnie w imitacyę z kości słoniowej, aksamit, z ozdobnemi płaskorzeźbami na frontowej okładce, z medalikami i klamerką, złocone brzegi (14c) Cena dawniej $1.50, teraz $1.35

PANIE pozostań z nami, książka do nabożeństwa dla chrześcian katolików w podeszłym wieku, duży, wyraźny druk z dodatkiem pieśni, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, wyzłacane brzegi i tytuliki z piękną klamerką, bardzo ładny prezent dla osób starszych. Cena $1.35

SERCE JEZUSA nasze miłosierdzie, książka do nabożeństwa dla czcicieli Najsł. Serca Jezusa z dodatkiem nieszporów i drogi krzyżowej, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę z wyzłacanemi tytulikami i brzegami. Cena $1.00

ZBIOREK MODLITW dla członków apostolstwa Serca Jezusowego zebrał i ułożył X. M. Mycielski, T. J. wydanie dla niewiast oprawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem, czerwonemi brzegami i wyzłacanemi tytulikami. Cena dawniej $1.00 teraz 75c

MARYA nasza Pomoc książka do nabożeństwa ku chwale Bożej i czci Niep. P. M., oprawna ozdobnie w skitogen z wyzłacanemi tytulikami, brzegami i klamerką, Cena 50c

WIANUSZEK Nabożeństwa katolickiego ku czci Najśw. Maryi Panny uwity, mały rozmiar, ozdobnie w skórkę z wyzłacanemi tytulikami i brzegami (No 280) Cena 35c

WIANUSZEK Nabożeństwa katolickiego ku czci Najśw. Maryi Panny uwity, mały rozmiar, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę z wyzłacanemi brzegami i tytulikami z dodatkiem pieśni i nabożnych do N.M. Panny Cena 40c

WIANUSZEK Nabożeństwa katolickiego ku czci Najśw. Maryi Panny uwity, mały rozmiar, oprawny ozdobnie w miękką cielęcą skórkę z wyzłacanemi brzegami i tytulikami, z dodatkiem pieśni nabożnych do N.M.Panny (No. 416). Cena 75c

WIANUSZEK Nabożeństwa katolickiego ku czci Najśw. Maryi Panny uwity, mały rozmiar, ozdobnie oprawny w miękką cielęcą skórkę z wyzłacanemi tytulikami i brzegami, z dodatkiem pieśni nabożnych do N.M. Panny (No 410) Cena $1.00

W. Dyniewicz.
532 Noble st. Chicago. Ill.

POLSKA APTEKA. 257 Hanover street, 257 Boston, Mass.

Pełny wybór różnych aptecznych towarów krajowych i zagranicznych. W aptece zawsze Polski Doktor udziela bezpłatnej porady na wszelkie choroby.

# KOLEGIUM ŚW. STANISŁAWA K.

**w Chicago, Ill.**

Rodzice, którzy pragną synów swoich kształcić w duchu polskim i katolickim powinni ich oddawać do zakładów polskich.

Zakładem takim, w którym młodzież odbiera wychowanie i wykształcenie polskie i katolickie jest

**Kolegium Św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.**

Kolegium to pozostaje pod zarządem X.X. Zmartwychwstańców.

Dla dogodności uczniów mieszkających poza Chicago i dla tych, którzy nie mogą mieć w domu należytej opieki i dozoru, został utworzony

**Internat w gmachu Kolegium Św. Stanisława.**

Uczniowie należący do internatu kolegialnego zostają pod opieką i nadzorem księży.

Nowy rok szkolny w Kolegium Św. Stanisława Kostki rozpoczyna się dnia 8-go września b. r.

Kurs klasyczny w Kolegium obejmuje sześć lat nauki.

O katalog lub o bliższe informacye zgłosić się należy do niżej podpisanego

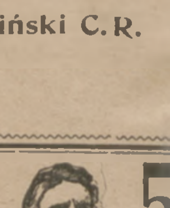
**Rev. J. Kosiński C.R.**

**W. Division and Holt sts. Chicago, Ill.**



**O 17 Kamieniach Zegarek Kolejowy.**

Patentowany regulator, nakręcany trzonkiem, rozmiar męzki lub damski. 18 karatowy cyratem złotem napełniany koperta pięknie grawerowana. Trzyma czas doskonale i jest specyalnie używany przez SŁUŻBĘ KOLEJOWĄ POTRZEBUJĄCĄ DOBREGO ZEGARKA. GWARANTOWANY NA 25 LAT. SPECYALNA OFERTA: Posyłamy ten zegarek pod jakimkolwiek adresem C. O. D. $5.75 i koszta przesyłki, z prawem uprzedniego zegzaminowania. W razie nie znalezienia go zadawalniającym NIE PŁAĆ ANI CENTA! PAMIĘTAJŻE będziesz musiał za taki sam zegarek zapłacić $35.00 w innem miejscu. Bardzo piękny 14 k. ZŁOTEM KRYTY ŁAŃCUCH I BRELOK DARMO z każdym zegarkiem. EXCELSIOR WATCH CO., 500 Central Bank Bldg., CHICAGO.
(Sept. 19)

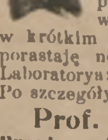


**50000 KSIĄŻEK DARMO** przez pocztę, omawiających choroby męzkie szczególnie.

Ta książka zawiera wiele illustracyi i jest składem wiedzy tak dla młodych jak dla starych, którzy cierpią na osłabienie, nadużycia, nerwowe choroby, zatrucie krwi, ściągnienia, choroby nerek lub pęcherza. Ona objaśnia, jak łatwo można w tajemnicy i z powodzeniem wyleczyć się w domu.

Dr. Jos. Lister & Co.
P. 40, Dearborn st. Chicago, Il.

**NOWY WYNALAZEK**



**Na wzmocnienie i utrzymanie włosów:**

Tysiące łysych ludzi dostały piękne włosy. Wstrzymuje wypadanie włosów z głowy w krótkim czasie. W miejsce starych porastają nowe nader barwne włosy. Laboratorya: 318 Bedford Ave. Po szczegóły piszcie pod adresem:

**Prof. J. M. Brundza,**
**Broadway, & S. 8th, Bklyn, New York.**

# CENY TARGOWE.

CHICAGO, 30 sierpnia 1905.

| | |
|---|---|
| **MAKA - beczka** | |
| Twarda wiosenna | 6.20 |
| Twarda patenta | 5.50—5.60 |
| Straights | 4.90—5.00 |
| Czysta | 3.60—4.00 |
| Miękka zimowa patenta | 4.70—4.80 |
| Twarda zimowa patenta | 4.20—4.30 |
| Żytnia | 4.00—4.35 |
| **PSZENICA ZIMOWA (buszel)** | |
| No. 4 czerwona | 81—83 |
| No. 3 czerwona | 83—84 |
| No. 2 czerwona | 84—86 |
| No. 3 twarda | 83—86 |
| No. 2 twarda | 83—86 |
| No. 4 biała | 81—82½ |
| **PSZENICA WIOSENNA buszel** | |
| No. 3 | 1.00 |
| No. 4 | 98 |
| Północna | 93 |
| **KUKURYDZA (buszel)** | |
| Zwykła | 52—57 |
| No. 4 | 53—54 |
| No. 3 | 54½ |
| No. 3 biała | 55 |
| No. 3 żółta | 54—55 |
| No. 2 | 54 |
| No. 2 żółta | 55 |
| No 2 biała | 55 |
| Jęczmień | 39—48 |
| **OWIES (buszel)** | |
| No. 2 | 27 |
| No. 2 biały | 28 |
| No. 3 | 26 |
| No. 3 biały | 26—28 |
| No. 4 biały | 26—27 |
| Standard | 27 |
| **ŻYTO** | |
| No. 2 | 51 |
| No. 3 | 56 |
| **SŁOMA (1000 funtów)** | |
| Żytnia | 6.00—7.00 |
| Pszeniczna | 5.00—6.00 |
| Owsiana | 5.50—6.50 |
| Ryżowa | 6.00—6.50 |
| **BYDŁO** | |
| Woły tuczne | 6.10—7.50 |
| Zwykłe | 3.85—6.00 |
| Cielęta | 3.00—6.00 |
| Świnie tuczne | 4.40—4.60 |
| Prosięta | 4.50—4.70 |
| Owce | 4.60—5.50 |
| Jagnięta | 3.00—7.00 |
| **PRODUKTA MLECZNE** | |
| Ser brick | 10 |
| Szwajcarski | 11—12 |
| Limburski | 11½ |
| Masło śmietankowe | 20 |
| Firsts | 19 |
| Seconds | 17 |
| Dairies | 19 |
| Jaja, (tuzin) | 21 |
| **SIANO (1000 funtów)** | |
| Najlepsza tymotka | 13.00 |
| Niesortowana tymotka | 9.50—12.00 |
| **JARZYNY** | |
| Cebula zielona (buszel) | 70—75 |
| Ogórki tuzin | 10—15 |
| Groch zielony, buszel | 75—80 |
| **DRÓB (funt)** | |
| Kury (żywe) | 11 |
| Indyki | 14 |
| Kurczęta (żywe) | 13 |
| Kaczki | 14 |
| Gęsi za tuzin | 4.00—6.00 |
| **KARTOFLE (buszel)** | 10—15 |
| Słodkie (beczka) | |
| Kapusta nowa (pudło) | 1.35—1.50 |
| Pomidory (pudło) | 30—50 |
| **OWOCE** | |
| Jabłka (buszel) | 1.00—2.00 |
| Cytryny (pudło) | 1.75—2.35 |
| Banany (pęk) | 55—1.75 |




# Wydawnictwo Muzyczne i Księgarnia

B. J. ZALEWSKIEGO,

poleca najpiękniejsze utwory muzyczne:

Abt. Fr. Tęsknota. (Gdy jaskółki) solo śpiew 25c
Bordese. Cyganki duet solo lub chór „ 50c
Brzeziński. Nie opuszczaj nas Modlitwa „ 25c
Brzeziński 10 Chłop. Obertasów, solo fort. 60c
Brzeziński. A zawracaj od komina „ 30c
Brzeziński. Matulu kochana, Mazur „ 20c
Chopen. Gdybym ja była słonecz., solo śpiew 20c
Chopen. Rozstanie, mazurek Duet „ 50c
Chopen. Kompletne dzieła, 3 tomy, solo fort. 6.00
Chopen. Marsz pogrzebowy, znany „ 25c
Ciechanowski. Nie tryumfuj dziewczę solo śp. 25c
Cwikiel. Idź do djabła, Mazurek „ 25c
Fall M. Z Ojczystych Niw Z. P. N., solo fort. 1.20
Ivanovici. Na falach Dunaju, walc „ 60c
Janusz. Polonez Kościuszki „ 25c
Karasowski Do pracy, solo lub chór ...... 30c
Koszat. Samotny, piosenka, solo śpiew 25c
Kratzer. Dumka, Ludzie mówią „ 25c
Krogulski Dwie pieśni narodowe, solo fort 50c
Kurpiński. Witaj Królu, polonez „ 50c
Lewandowski. Stary Druch, mazur „ 10c
Moniuszko. Pieśń wieczorna, solo śpiew 25c
Moniuszko Kozak. Tam na górze „ 25c
Moniuszko. Krakowiaczek wesół „ 25c
Moniuszko. Marsz żałobny, chór męski 50c
Moniuszko. Mazur z Halki. 50c
Niedzielski. Dwa krakowiaki solo fort. 50c
Ogiński. Polonez bardzo znany „ 25c
Osmański. Biały mazur, znany „ 20c
Powiadowski. Rach-ciach-ciach, polka „ 25c
Pieśni Narodowe, najpożądańsze, „ 50c
Szkoła Śpiewu. Największa i najlepsza 7.95
Szkoła na skrzypce Najlepsza i największa 11.50
Szkoła na Fortepian Największa i najlepsza 6.60
Szkoła na Organy lub Fisharmonię ...... 2.25
Szkoła na Flet. z klapami lub bez ........ 1.35
Szkoła na Cornet, Alto, Tenor lub Bariton 1.00
Szkoła na Gitarę, hiszpańska ............ 1.50
Szkoła na Cytrę z melodyami polskiemi 2.50
Wasiorek Pije Kuba: Waryacye na skrzypce 60
Wroński. Djabeł, galop z ryciną solo, fort. 30
Wieniawski Kujawiak znany koncertowy 30
Zalewski. Nieszczęśliwa, mazurek śpiew 30
Zalewski. Marsz Pogrzebowy, chór męski 25
Zalewski. Walczyku mój, solo lub chór śeń. 50
Zalewski. Oj ten mazur, czysta bieda solo fort. 25
Zalewski. Znalezione szczęście, walc „ 25
Zalewski. Wesele, Kujawiak „ 30
Zalewski. Boże coś! mazur 3 maja, orkiestra 1.00
Zalewski Z dymem i Jeszcze Polska „ 1.00
Zalewski. Oj ten mazur, czysta bieda „ 75
Zalewski. Polonez Kościuszki i walc „ 1.00
Zalewski. Wesele, Kujawiak „ 75
Zalewski. Boże Coś 'Pol. i maz. 3 maja, kap. 1.00
Zalewski. Z dymem poż. i Jeszcze Pol. „ 1.00
Zalewski. Oj ten mazur i Krakowiak „ 1.50
Zalewski, Oberek i Kujawiak „ 1.50
Zalewski Wesele knjawiak „ 75

Przy zamówieniu należy załączyć 5c. znaczek pocztowy na obszerniejsze katalogi muzyczne i katalogi książek. DOSTARCZAM NUT DO ZTUK TEATRALNYCH.

**B. J. Zalewski,**
Dept. 6. 11 Emma str. CHICAGO, ILL.
Tel. 1488 Halsted